

1
2010
(107)

Cena 4,00 zł
(0% VAT)

НАД БУТОМ І НАРВОЮ

Miejska Biblioteka Publiczna
Dzielnice Informacji, Bibliografii
i Wiedzy o Regionie
ul. Winiarska 12a
31-500 Kraków, Polska
tel. 088 341 64 52 info@biblioteka.org.pl

PL ISSN 1230-2759 Nr indeksu 367214



ISSN 1230-2759
9 771230 275803 01

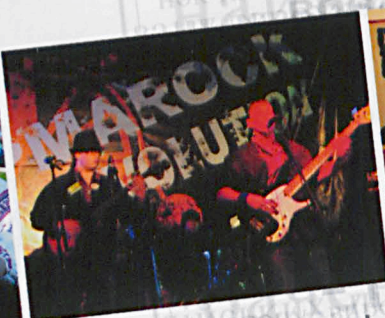
Наше Слово



— наша точка зору

естор

ни та окремих
і польських та
ходила вона з і



20
річчя
УКРАЇНСЬКОЇ ШКОЛИ
ТА АНГЛІЙСЬКОЇ ШКОЛИ
у м. Львів

Nasze Słowo | ul. Kościeliska 7 | 03-614 Warszawa | тел.: 22 677 88 10
redakcja@nslowo.pl | www.nslowo.pl

НАД БУГОМ І НАРВОЮ NAD BUHOM I NARWOJU

Число 1 (107) – Січень – Лютий 2010

Numer 1 (107) – Styczeń – Luty 2010

www.nadbuhom.free.ngo.pl

Ul. Ogrodowa 13, skr. poczt. 77,
17-100 Bielsk Podlaski

Тел./Tel. 85-730-89-29

E-mail: nadbuhom@free.ngo.pl

Адміністрація: adm@nadbuhom.free.ngo.pl

Український часопис Підляшшя

„Над Бугом і Нарвою”

Видавець: Союз українців Підляшшя

ul. Ogrodowa 13, 17-100 Bielsk Podlaski, tel/fax 85-730-25-23

www.zup.org.pl E-mail: biuro@zup.org.pl

Зреалізовано завдяки дотації Міністра внутрішніх справ і адміністрації Республіки Польща.

Редакція: Андрій Давидюк, Юрій Гаврилюк (головний редактор), Юстина Гапонюк, Іван Киризиук, Христина Костевич, Людмила Лабович, Кароліна Матеїчук. **Співпрацівники редакції:** Ігор Вереміюк, Іван Ігнатюк, Микола Рощенко, Славомір Савчук, Леонадія Сасевич, Мирослав Степанюк, Єлизавета Томчук, Агнешка Фирсович, Олена Чабан.

Не всі думки висловлені на сторінках нашого часопису віддзеркалюють погляди редакції. Не замовлених матеріалів не повертаємо. Редакція залишає за собою право редагувати, скорочувати тексти та змінювати заголовки. За зміст поміщених реклам та оголошень редакція не відповідає.

Ukraińskie pismo Podlasia

„Nad Buhom i Narwoju”

Wydawca: Związek Ukraińców Podlasia

ul. Ogrodowa 13, 17-100 Bielsk Podlaski, tel/fax 85-730-25-23

www.zup.org.pl E-mail: biuro@zup.org.pl

Зреалізовано dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji Rzeczypospolitej Polskiej.

Redakcja: Andrzej Dawidziuk, Justyna Haponiuk, Jerzy Hawryluk (redaktor naczelny), Jan Kiryziuk, Krystyna Kościwicz, Ludmiła Łabowicz, Karolina Matejczuk. **Współpracownicy redakcji:** Helena Czaban, Agnieszka Firsovich, Jan Ignaciuk, Mikołaj Roszczenko, Leokadia Sajewicz, Sławomir Sawczuk, Mirosław Stepaniuk, Elżbieta Tomczuk, Ihor Weremijuk.

Nie wszystkie opinie wyrażone na łamach naszego czasopisma wyrażają poglądy redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo ich redagowania, skracania oraz zmiany tytułów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

Річна передплата за 2010 рік на території Польщі коштує 35,00 zł. Річна передплата з-за кордону – рівновартість 35 доларів США (звичайною поштою) або 50 доларів США (летунською поштою). Банк. рахунок видавця: Związek Ukraińców Podlasia, Bank Pekao S.A., nr 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402.

Roczna prenumerata na cały rok 2010 kosztuje: prenumerata krajowa – 35.00 zł (w przypadku prenumeraty za okres krótszy ilość numerów należy pomnożyć przez 6.00 zł). Roczna prenumerata zagraniczna na rok – równowartość 35 USD (poczta zwykła) lub 50 USD (poczta lotnicza). Rachunek bankowy: Związek Ukraińców Podlasia, Bank Pekao S.A., nr 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402.

Druk: DRUK-PAR s.c., Parcewo 37, 17-106 Orla
tel. 694 143 732, druk-par@wp.pl

Зміст * Spis treści

J. Hawryluk, <i>Ukraina: 1990 – 2010</i>	2
C. Sawczuk, <i>Українці Берестейщини та Підляшшя хочуть співпрацювати</i>	3
S. Sawczuk, <i>Pomnik w Dubinach pod opiekę państwa ukraińskiego</i>	5
K. Kościwicz, <i>Kołodnicy dali z siebie wszystko!</i>	7
S. Sawczuk, <i>Kołodnicy z bliska i daleka</i>	9
J. Bakunowicz, <i>Pięć lat po romantycznym zryw</i>	10
<i>Розшукуються нащадки діячів Української революції 1917-1921 років</i>	12
<i>Документи безпрецедентного злочину</i>	14
Л. Лабович, <i>Переселенці з Вилінова</i>	15
M. Sajewicz, <i>«Nasza» i «wasza» mowa. Zagadnienie przynależności etniczno-językowej prawosławnych mieszkańców powiatu hajnowskiego w woj. podlaskim</i>	19
Ю. Гаврилюк, <i>«Сеї нам'ятник...»</i>	24
У. Стефанчук, <i>«Вирій» нам'яті</i>	31
A. Kolańczuk, <i>«O Ukrainę, o jej wolność!» Uczestnicy ukraińskich walk niepodległościowych lat 1917-1921 związani z Chełmszczyzną i Podlasiem</i>	33
Л. Сасевич, <i>Пудляська зима</i>	38
І. Киризиук, <i>Жменька віршів</i>	39
Ю. Гаврилюк, <i>Хронологіон. Перезавантаження</i>	40
<i>«Мою любов'ю є природа!» Bazyli Albiczuk (1909-1995)</i>	44
Л. Лабович, <i>З хроніки подій на Підляшші</i>	45

НАША ОБКЛАДИНКА

Зимовий вид з околиці Більська. Фото Ю. Гаврилюка

На IV сторінці: Чижі. Оздоблена хата з лавочкою та кам'яний пам'ятник – невід'ємні атрибути культурного краєвиду підляського села. Фото Ю. Гаврилюка

Ukraina: 1990 – 2010

Właśnie zakończyły się kolejne wybory prezydenckie w Ukrainie. A więc historia dzieje się na naszych oczach. Większość czytelników z pewnością pamięta 1990 rok, gdy parlament ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej – mającej być przyozdobiona pomnikami „wiecznie żywego” Lenina mogiłą ukraińskich dążeń narodowo-wyzwoleńczych – ogłosił „Deklarację suwerenności państwowej”, wtedy jeszcze w ramach ZSRR, który Gorbaczow szykował do podpisania nowej umowy związkowej. 24 sierpnia 1991 r. ta sama Rada Najwyższa ogłosiła „Deklarację niepodległości”, potwierdzoną wkrótce poparciem 90% uczestników ogólnonarodowego referendum, więc 8 grudnia 1991 r., zjechawszy się w rezydencji Wiskuli w Puszczy Białowieskiej (notabene nie więcej jak 40 km od bielskiej redakcji naszego pisma) przywódcy Białorusi, Rosji i Ukrainy podpisali umowę, która była nie odnowieniem, a formalną likwidacją ZSRR.

Oczywiście deputowani 450-osobowej Rady Najwyższej za niepodległością opowiedzieli się z różnych przyczyn. Dla ukraińskich patriotów, wybranych do jej składu podczas wyborów w marcu 1990 r., pierwszych, które dopuszczały jakikolwiek pluralizm (utworzyli oni liczącą prawie 1/3 deputowanych frakcję „Narodna Rada”), było to uwieńczenie wielowiekowych narodowych zmagani. Inni uczynili to z różnych przyczyn, także czysto taktycznych. Podobnie było z uczestnikami referendum, których część miała po prostu nadzieję, że gdy Ukraina przestanie być eksploatowana przez moskiewskie „centrum” i zapanuje ustroj określany jako demokracja, to od razu przyjdzie też powszechny dobrobyt.

Jednak demokracja nie zapewnia szczęścia i dobrobytu, a daje jedynie szansę bezkrwawego rozwiązywania naturalnych w każdym społeczeństwie napięć i konfliktów, dzięki czemu społeczeństwa o długiej tradycji demokratycznej nazwać biednymi jest rzeczywiście trudno. Na początku lat 90. Ukraina znalazła się jednak dopiero na początku tej drogi, więc wszystkim, jakie by nie były przyczyny ich głosowania „za”, przyszło żyć w nowej rzeczywistości, mającej, jak się szybko okazało, liczne minusy. Tym bardziej że zadanie zbudowania gospodarki wolnorynkowej i społeczeństwa obywatelskiego stało przed ludźmi



mającymi za sobą jedynie doświadczenie życia w totalitarnym państwie, które obłudnie głosiło, że „służy pracującemu ludowi”, a w rzeczywistości pozbawiało wszystkiego – począwszy od wolności i własności, będących fundamentem wszelkich praw politycznych.

Pierwszym symptomem tego, że przyszłość będzie nie taka różowa, jak spodziewał się ogół głosujących za niepodległością, było wybranie podczas bezpośrednich wyborów prezydenckich 1 grudnia 1991 r. nie przedstawiciela sił naro-

dowo-demokratycznych, za czasów sowieckich więźnia politycznego, Wiaczesława Czornowola, który nie zdobył nawet 1/4 głosów, ale niedawnego komunistycznego aparaczyka Leonida Krawczuka. Można oczywiście podkreślać zasługi Krawczuka, który o sobie mówił, że porzucił „Kapitał” Marksa po przeczytaniu „Historii Ukrainy-Rusi” Hruszewskiego, przy ogłoszeniu niepodległości i jej utwierdzeniu poprzez referendum.

Zakończenie na str. 11

Українці Берестейщини та Підляшшя хочуть співпрацювати

Розділює нас тільки, а одночасно аж, державний кордон. Так можна сказати про україномовних мешканців Підляшшя та Берестейщини. Історія останнього півстоліття поділила єдину у більшій мірі, споріднену, етнокультурну одиницю на дві частини – цю по польському та по білоруському боках державного кордону. Суворий режим його перетинання від закінчення II світової війни розділює два регіони, а також близькі села, а то й родини. Після періоду пом'якшення кордонних процедур, wraz з вивченням Польщею шенгенських домовленостей, від 2007 року знов можна говорити про „залізну підлясько-берестейську занавіс”. На це все накладається також довголітня політика недопускання до відродження або будови українського національного руху і урядового визнання всіх православних мешканців обох територій за білорусів.

Згадуючи історію останніх тридцяти літ варто підкреслити, що не випадково, як на Підляшші, так і на Берестейщині, українське національне пробудження випало на час демократизації суспільно-політичного життя на зламі 80-их та 90-их років XX століття. Саме тоді було засновано Союз українців Підляшшя, почалося видавання журналу „Над Бугом і Нарвою”, тоді також почали виникати українські організації

в Берестейській області. У 1990 році у Бересті було створено Українське громадсько-культурне об'єднання Берестейської області, тоді почав друкуватися „Голос Берестейщини”. Доля цих громадських проєктів склалася по-різному. В Польщі відносно корисні умови і допомога з боку держави спричинилися до розвитку організованого життя підляських українців. На Берестейщині в кінці 90-тих українські організації не перейшли процесу так званої перереєстрації, а через брак коштів перестав виходити згадуваний часопис. Та сама доля зустріла „Просвіту Берестейщини” та видаваний нею тижневик „Берестейський край”.

Попри всі історичні негаразди і перепони, по обох боках державного кордону є люди, які свідомі свого українського походження, які хочуть зберігати рідну українську мову, плекати прагматичну українську культуру і будувати сучасну українську національну свідомість.

До цього потрібна співпраця, а як показують події з кінця грудня 2009 року, як по підляському, так і по берестейському боці, назріла потреба поживлення зв'язків між українськими громадами обох регіонів.

Саме в дні 26-27 грудня 2009 року відбувся візит на Підляшшя представників Науково-педагогічної спілки „Бе-

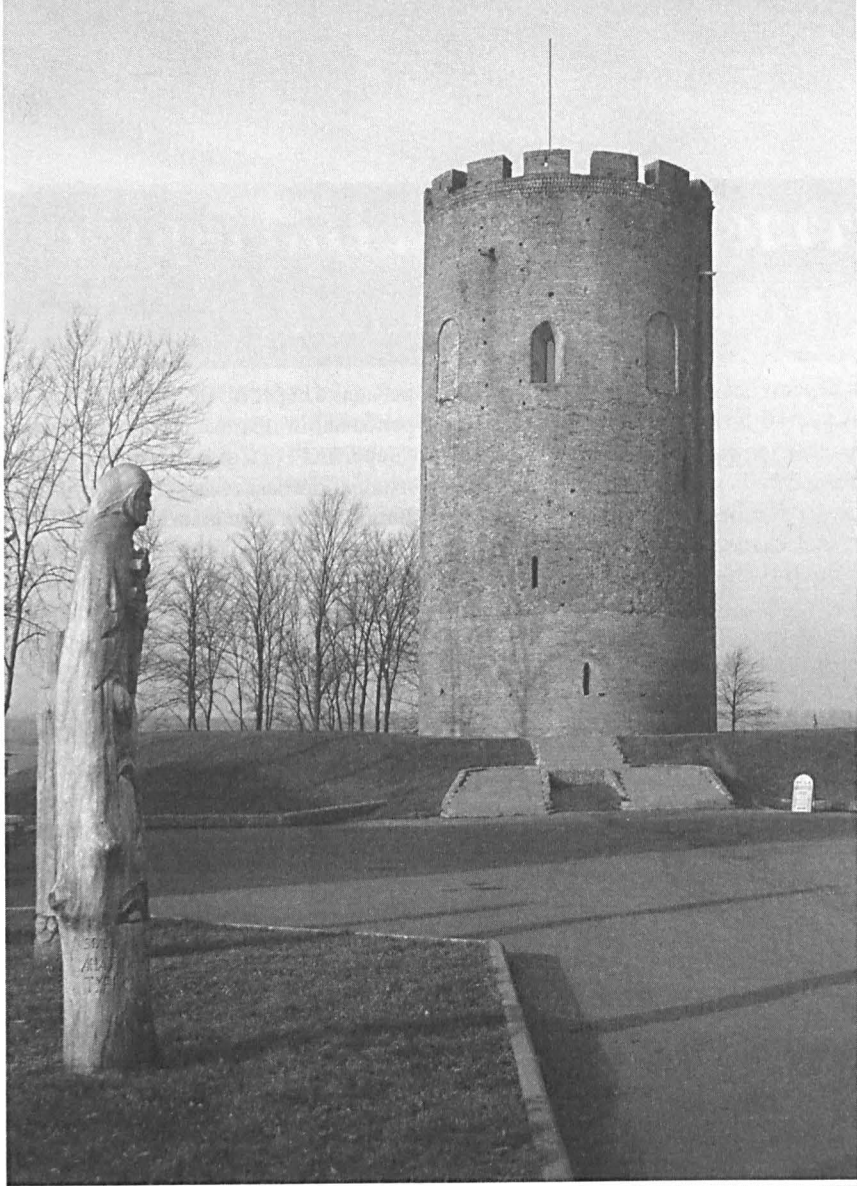
региня” з Берестя. Це перший захід передбачений планом співпраці спілки „Берегиня” та Союзом українців Підляшшя. Договір і план співробітництва між обома організаціями підписано 7 листопада 2009 року, під час XVIII Фестивалю української культури на Підляшші „Підляська осінь”. Саме тоді створено добрий ґрунт для контактів і взаємодопомоги на майбутнє.

Науково-педагогічна спілка „Берегиня” є найстарішою з існуючих по сьогодні на Берестейщині українських організацій. Її засновано в 1996 році, як науково-педагогічний союз, а засновниками стали викладачі Державного університету ім. О. Пушкіна у Бересті. Спілку довгі роки очолювала Лідія Дорошко, зараз її головою є Наталя Колодюк.

– Спілка досить довгий час працювала на території науки, – говорить її голова. – Ми склали програми навчання для студентів, які вивчали українську мову в нашому університеті, заключили домови з університетами України, їздили на різні конференції, тощо. Останнім часом ми однак розширили простір нашої діяльності і займаємось також культурними зв'язками.

Щоправда, статут організації є досить вузьким і на сьогодні вона не





має територіальних відділень, проте передбачуються зміни в статуті, оскільки спілку чекає зміна юридичної адреси. Крім Берестя активними осередками діяльності є також Кобринь, Малорита, Пинськ. Останнім часом активізуються також Барановичі, Кам'янецький та Дорогичинський райони.

Пожвавлення діяльності берестейських українців проявляється також в інших ділянках. Доказом цього є, для прикладу, виникнення українського Інтернетного порталу „Голос” (<http://holos.at.ua>). На його сторінках можна багато чого довідатись про Берестейщину – її культуру, мову, історію і заходи місцевих українців.

Інша подія останніх місяців, це подання на реєстрацію обласного громадського об'єднання „Український дім”. Ціллю твореного товариства є сприяння в збереженні та популяризації культури українців, що проживають у регіоні, а також створення умов міжкультурної та економічної співпраці Республіки Білорусь і України.

П'ятиособова делегація товариства

„Берегиня”, яку між іншими представляли Наталя Колодюк та Віктор Місіюк, побувала в Більську, де в осідку Союзу українців Підляшшя зустрілась з членами правління цієї організації, на чолі з головою Андрієм Артем'юком (фото на попередній сторінці). У зустрічі взяли участь також вчителі, представники Об'єднання Спадщина Підляшшя, Товариства любителів скансену в Козликах та журналісти.

Учасники домовились про обмін учасниками різних заходів, у цьому числі участь музичних колективів з Підляшшя у фестивалі „Співуча Берестейщина” і колективів з Берестейської області у фестивалі „Підляська осінь”. В ділянці молодіжної співпраці запропоновано уділ представників Союзу в туристично-красназничих мандрівках по Берестейському краю, а в обмін прибуття групи з Берестейщини на рейд „Підляшшя”.

Надія на співпрацю є тим більша, що попри державний кордон відстань між двома осередками є невелика. Як приклад можна подати пропозицію співпраці між шкільними пунктами

навчання української мови та колективами з Черемхи і селища Біловежське, що у Кам'янецькому районі. Відстань між цими місцевостями не перевищує 20 км, але щойно після зустрічі в Більську можна було довідатись, що існує там зразковий дитячий колектив, якого учасники збирають місцевий музичний фольклор, співають пісні і танцюють українські народні танці. Саме з Біловежського на спіткання з представниками підляських українців приїхала Олена Тимошук. В цьому, розташованому неподалік Високого, селищі вела вона гурток та факультет української мови. На даний момент працює як педагог-психолог у середній школі і є членом товариства „Берегиня”.

– Посьолок Біловежське дуже молодий, – говорить пані Олена. – Йому всього 25 років. Будувався в чистому місці. З'їжджались тут всі з усіх усяд і так вийшло, що зараз половина там – українці. Бажаючих вивчати мову було багато. І чути українську мову, бо багато населення з України, а місцева говірка аналогічна українській мові.

Надіється вона на нав'язання співпраці з вчительками української мови з Черемхи і сподівається на спільні виступи або майстер-класи колективу з Біловежського та черемшанської „Гілочки”. До речі, шлях такого співробітництва вже визначив ансамбль „Катринка” з Високого, який реалізує спільні проекти з Центром культури та туризму „Гладишка” в Кліщелях.

Гості з Берестейщини крім перебування в осідку Союзу, а за одне редакції часопису „Над Бугом і Нарвою”, відбули коротку прогулку по Більську. Відвідали також загороду в Козликах над Нарвою, де познайомились з членами Товариства любителів скансену і провели розмову на тему можливості реалізації спільних проектів в рамках Програми транскордонного співробітництва Польща-Білорусь-Україна 2007-2013.

Амбітні плани співпраці чекають на реалізацію. В її здійсненні зможе допомогти введення спрощеного порядку перетинання державного кордону громадянами, які проживають у прикордонних районах Польщі та Білорусі, на що надіються діячі організації з обох держав.

Славомир САВЧУК
Польське Радіо Білосток А.Т.
Фото Ю. Гаврилюка

Pomnik w Dubinach pod opiekę państwa ukraińskiego

Los tułaczy

Wieś Dubiny, nieopodal Hajnówki, to jedno z miejsc na mapie Polski, w które wpisała się tragiczna historia żołnierzy Ukraińskiej Republiki Ludowej. Po zakończonych porażką walkach o niepodległość kraju w latach 1917-1921 i internowaniu przez polskie władze w obozach, byli żołnierze armii Petlury stali się tułaczami – emigrantami. Wielu z nich los rzucił w okolice Hajnówki. Wiązało się to z rozwojem przemysłu drzewnego w tym regionie, a więc i możliwością zdobycia pracy.

W latach 20. Hajnówka oraz pobliska Białowieża stały się aktywnym ośrodkiem życia społeczno-kulturalnego ukraińskiej emigracji wojskowej. Od 1923 roku działał tu oddział Ukraińskiego Centralnego Komitetu, wkrótce powstała także grupa teatralna. Nie zważając na trudną sytuację materialną, ukraińscy emigranci urządzili w Hajnówce własną świetlicę, zwaną „Chata Kozaka”, bibliotekę-czytelnię, a nawet przedszkole.

Życie religijne byłych żołnierzy Petlury koncentrowało się wokół cerkwi Zaśnięcia NMP w Dubinach, będącą wówczas świątynią parafialną także dla Hajnówki, która z puszczańskiej wsi przekształcała się w miejski ośrodek przemysłowy. Z okazji doniosłych ukraińskich rocznic odbywały się tam nabożeństwa w języku ukraińskim, a na pobliskim cmentarzu obok miejscowej ukraińskojęzycznej ludności chowano także przybyłych z nad Dniepru żołnierzy i członków ich rodzin.

Za Ukrainę, za jej wolność...

W 1931 roku na cmentarzu w Dubinach ustawiono trzymetrowej wysokości betonowy pomnik. Jego zwieńczeniem był żelazny krzyż, poniżej umieszczono tryzub i płytę z napisem „Борцям за Україну 1931 24/V”. Od tej pory cmentarz w Dubinach stał się miejscem dorocznego spotkań ukraińskich emigrantów, którzy oddawali cześć ich poległym współbojownikom oraz głównodowodzącemu Symonowi Petlurze.



Brak perspektyw i trudne warunki życia spowodowały, iż Hajnówka stała się jedynie etapem przejściowym w emigracyjnej tułaczce żołnierzy atamana Petlury. Większość z nich wyjechała do innych regionów Polski lub udała się za granicę, szczególnie wielu – do Francji. Część z tych co pozostali, po 1939 roku wpadła w ręce NKWD, inni umarli na miejscu, niektórzy asymilowali się, starając się zapomnieć o niebezpiecznej dla nich historii swego życia.

Paradoksy historii

Do dzisiejszego dnia pamiątką ich pobytu i działalności na hajnowskiej ziemi jest pomnik, który, o dziwo, przetrwał panowanie władzy radzieckiej i władzy ludowej na tych terenach. Przyczynił się do tego pewnie ten fakt, iż już przed wojną na starym cmentarzu zaprzestano pochówków. Wkrótce, pomimo iż znajduje się niedaleko wsi, cmentarz został zapo-

mniany, a to sprawiło, że i „odpowiednie czynniki” nie interesowały się tym co się na nim znajduje. Z drugiej strony skutecznie zatarła się w świadomości społecznej wiedza o tym, iż w Hajnówce zamieszkiwała tak duża grupa wojskowej emigracji. Pamiętali o niej starsi mieszkańcy wspominając czy to „petlurowców”, czy to „bałachowców”, a więc żołnierzy formacji gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza. Możliwość odkrywania prawdziwej historii własnych ziem zrodziła się po wielu latach, i to być może uchroniło pomnik przed likwidacją.

Uratować od ruiny i zapomnienia

To czego nie zrobił człowiek czyni powoli przyroda. Cmentarz z czasem zamienił się w zarosłe chaszczce, nagrobki uległy zniszczeniu, zatarły się ślady po mogiłach. Zardzewiał również krzyż z pomnika i zniknął tryzub.



Roman Awramenko, syn pułkownika Armii UNR Nikifora Awramenki i uczestnik uroczystości w latach 30., koło odnowionego pomnika (czerwiec 2003 r.).

W latach 90., wraz z przebudzeniem na Podlasiu ukraińskiego życia narodowego zaczęto interesować się także historią ukraińskich emigrantów w Hajnówce i okolicy. Pojawiły się pierwsze artykuły na ten temat oraz próby uporządkowania terenu wokół pomnika. W 2003 roku, wysiłkiem hajnowskiego oddziału Związku Ukraińców Podlasia, któremu przewodniczy Roman Sidoruk, dokonano rekonstrukcji krzyża i tryzuba na pomniku. Samym zaś cmentarzem zaopiekowała się miejscowa młodzież, w szczególności Paweł Woszczenko, który podjął starania o zwrócenie uwagi miejscowych na stary cmentarz, jako miejsce pamięci o historii ich Małej Ojczyzny.

Ukraino, tu Twoje dzieci

Cmentarz w Dubinach odwiedzali także przedstawiciele państwa ukraińskiego. Po raz pierwszy odwiedził to miejsce w 1993 roku ówczesny ambasador Ukrainy w Polsce Henadij Udowenko. W Dubinach byli także obecny ambasador Oleksandr Mocyk, a także generalni konsulowie Ukrainy z Gdańska i Lublina.

Nadszedł czas, aby Ojczyzna zadbała o miejsce pamięci tych, którzy walczyli o jej wolność i niepodległość. Okazją do przedstawienia problemu Dubin była wizyta na Podlasiu Swiatosława Szeremety, który obecnie sprawuje funkcję sekretarza Państwowej Międzyresortowej Komisji ds. Upamiętnienia Ofiar Wojen i Represji Politycznych przy Gabinetie Ministrów Ukrainy.

– Podczas spotkania w Bielsku Podlaskim z Andrzejem Artemiukiem – mówi

Swiatosław Szeremeta – *przewodniczący Związku Ukraińców Podlasia opowiedział o pomniku w Dubinach i poprosił o rozpatrzenie przez państwo ukraińskie opieki nad nim. Po tej rozmowie włączyliśmy Dubiny do listy 19 miejsc pamięci, które zamierzamy w najbliższym czasie uporządkować.*

Prace porządkowe na cmentarzu w Dubinach będą mogły rozpocząć się dzięki podpisaniu w lutym 2009 roku protokołu konsultacji o ochronie miejsc pamięci między Państwową Międzyresortową Komisją ds. Upamiętnienia Ofiar Wojen i Represji Politycznych, a polską Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Protokół przewiduje, parytetowo, uporządkowanie do 2011 roku, dziewiętnastu miejsc pamięci – polskich po ukraińskiej stronie granicy i ukraińskich w Polsce. Oprócz Dubin, wśród ukraińskich miejsc warto wspomnieć o projekcie powiększenia ukraińskiego cmentarza wojskowego w Pikulicach. Spoczywa na nim około 2000 żołnierzy ukraińskiej Halickiej Armii i armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, a także około 50 żołnierzy Ukraińskiej Powstańczej Armii, którzy w styczniu 1946 i w maju 1947 roku zginęli w Birczy i Lisznej. Przebywający w październiku 2009 roku na zjeździe Związku Ukraińców w Polsce wicepremier ukraińskiego rządu Iwan Wasiiunyk wśród priorytetowych zadań wskazał także na kwestię uregulowania problemu cmentarza wojskowego w Łańcucie. W protokole wymienia się także między innymi takie miejscowości jak Kalisz, Strzałkowo, Wadowice, Wola Wołoska i Piskorowice.

Lekcja zapomnianej historii

Działania na gruncie lokalnym w kwestii uporządkowania memoriału w Dubinach podjął także Związek Ukraińców Podlasia. Przewodniczący organizacji Andrzej Artemiuk rozmawiał o tej sprawie z wojewodą podlaskim Arturem Żywno oraz jego pełnomocnikiem do spraw mniejszości narodowych Maciejem Tefelskim.

W tym roku przypada 90 rocznica bitwy warszawskiej i tak zwanego Cudu nad Wisłą. To doskonała okazja do tego, aby uczcić żołnierzy, którzy nie mając szans na zdobycie niepodległości własnej ojczyzny, walczyli w obronie niepodległości Polski. Warto pamiętać, że Cud nad Wisłą poprzedził zapomniany dziś Cud pod Zamościem, gdzie oddziały płk. Marka Bezruczki zagroziły drogę Armii Konnej Siemiona Budionnego, idącej na odsiecz wojskom sowieckim cofającym się spod Warszawy. Połączenie sił bolszewickich mogło mieć katastrofalne następstwa. Zatrzymanie rajdu bitnej i słynnej z okrucieństw armii Budionnego stanowiło jeden z punktów zwrotnych kampanii 1920 roku.

Pomnik w Dubinach może przypominać nie tylko o wielkiej historii bitew, niepewnych sojuszy, poległych żołnierzy, niespełnionych nadziei. Jest także częścią dziejów Małej Ojczyzny – Ziemi Hajnowskiej. Jej historię, obok miejscowej ludności i masy robotników z różnych części Polski, tworzyli także byli żołnierze armii Ukraińskiej Republiki Ludowej – wówczas elita intelektualna na tych terenach.

– *Dubiny i okolice to bardzo malownicza kraina – mówi sekretarz Komisji Swiatosław Szeremeta. – Warto organizować tu obozy ukraińsznawcze dla młodzieży. W trakcie pobytu na Podlasiu Ukraińcy z Polski i Ukrainy będą mogli odwiedzić to odnowione miejsce. Pokłonić się bohaterom, złożyć kwiaty, postawić znicze, pomodlić się za dusze tych, których tak tragicznie dotknęła historia.*

A wokół, jak w piosence o poległym kozaku – będą szumieć drzewa, łany traw i zbóż.

Sławomir SAWCZUK
Polskie Radio Białystok S.A.
Fot. J. Hawryluka



Czeremszańska „Hiloczka” – jeden ze zwycięzców hajnowskich „Spotkań”

Kołodnicy dali z siebie wszystko!

Aż trzy dni trwały Hajnowskie Spotkania z Kolędą Prawosławną. To druga co do wielkości impreza duchowo-kulturalna organizowana przez Stowarzyszenie Miłośników Muzyki Cerkiewnej, będące również głównym organizatorem Międzynarodowego Festiwalu Hajnowskie Dni Muzyki Cerkiewnej. O ile festiwal odbywa się zawsze w maju, w soborze Świętej Trójcy, o tyle konkurs kolęd prawosławnych już tradycyjnie w styczniu, w Hajnowskim Domu Kultury.

Kiedy przebrzmiały wszystkie uczestniczące w konkursie chóry i grupy kołodnicze, głos zabrał arcybiskup hajnowski Miron (Chodakowski):

– *Spotkało się mnóstwo dzieci i młodzieży, prawie 800 osób. To bardzo dużo. Scena wytrzymała wszystkich, albowiem wszyscy, którzy na niej stali, śpiewali od serca, w radości, miłości do Stwórcy, który narodził się dla zbawienia ludzkości. (...) Głosy z Hajnowki czy Bielska brzmią w cerkwiach na całym świecie. Nie przesadzam. I w krajach skandynawskich, i na zachodzie Europy, i w Stanach Zjednoczonych, i gdzieś tam jeszcze i jeszcze. Ci, którzy śpiewali w chórach dziecięcych i młodzieżowych, są solistami różnych oper i teatrów. Jako nasi ziomkowie, prowadzą także chóry w różnych częściach świata. Chociaż przez to ubożeje nasza*

ziemia, ale wychwalają oni Cerkiew wszędzie tam, gdzie są. Albowiem tu nauczyli się tego, co jest podstawą życia duchowego. Dlatego dziękuję serdecznie wszystkim wykonawcom, od najmniejszych do starszych, bo najstarszych nie było. Kołodnicy dali z siebie wszystko...

W tegorocznych Hajnowskich Spotkaniach z Kolędą Prawosławną wystąpiło aż 40 zespołów, prawie 800 wykonawców. Kołodnicze występy oceniało jury w składzie: ks. Mikołaj Białomyzy, Mirosława Maciuka i Marta Gredel.

Decyzją jury w grupie dziecięcej I miejsce zajęła grupa kołodnicza „Gwiazdeczki” z Przedszkola nr 5 w Hajnowce. II miejsce uzyskała grupa kołodnicza z Przedszkola nr 9 „Leśna Polana” w Bielsku Podlaskim, a III – ex aequo grupa kołodnicza „Dzwoneczki” z Przedszkola nr 3 w Hajnowce i grupa kołodnicza „Perelki” z Przedszkola nr 2 w Hajnowce.

Wyróżniono „Kalańiczki” z Niepublicznego Przedszkola nr 1 w Bielsku Podlaskim i „Śnieżynkę” z Przedszkola nr 1 w Hajnowce.

Wśród szkół podstawowych najwyższą lokatę otrzymał zespół „Ranok” z Zespołu Szkół im. Adama Mickiewicza w Bielsku Podlaskim. Drugi był zespół „Wianok” z Zespołu Szkół z DNJB im. Jarosława Kostyczewicza w Bielsku Pod-

laskim. Trzeci – chór Zespołu Szkół nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi w Hajnowce. Wyróżnienie otrzymał zespół młodzieżowy Zespołu Szkół w Dubinach.

Elżbieta Tomczuk, kierownik Ukrainińskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Ranok” z Bielska Podlaskiego, na hajnowski festiwal kolęd przyjechała z dwoma zespołami. Przedszkolaki zajęły II miejsce. Natomiast „Ranok” zaśpiewał w kategorii szkół podstawowych jako reprezentant Zespołu Szkół im. Adama Mickiewicza.

– *W Hajnowce, na tym festiwalu, wystąpiliśmy po raz drugi, bo w poprzednich latach spotkania obejmowały prezentacje zespołów tylko z powiatu hajnowskiego. W ubiegłym roku rozszerzono formułę o powiat bielski. Skorzystaliśmy z okazji i wygraliśmy – mówi Elżbieta Tomczuk. – Kolędy są w repertuarze już od początku istnienia zespołu „Ranok”. Kolędujemy praktycznie cały styczeń, bo mamy mnóstwo wyjazdów, wieczorów kolęd. Śpiewamy bardzo dawne podlaskie kolędy ludowe, nawet z XVII wieku, ale także współczesne.*

W kategorii młodzieżowe grupy kołodnicze (gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne) I miejsce przyznano zespołowi „Zniczka” ZS z DNJB w Hajnowce. II miejsce otrzymał zespół „Tutti Cantare” z I LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Hajnow-

ce. III miejsce zajęła grupa kolędnicza II LO z DNJB im. Bronisława Taraszkiewicza w Bielsku Podlaskim. Wyróżniono grupę kolędniczą Zespołu Szkół nr 3 im. Władysława Reymonta w Bielsku Podlaskim.

W kilku chórach zaśpiewały prawdziwe talenty głosowe Hajnowskich Spotkań z Kolędą Prawosławną – Daria Markiewicz i Justyna Charkiewicz.

– Owszem, głos to jest Dar Boży, ale trzeba nad nim pracować, rozwijać swoje talenty. Jeśli Pan Bóg daje głos, to grzech tego głosu nie wykorzystywać – przyznaje Daria Markiewicz z zespołu „Zniczka”. – Poza tym od lat jeżdżę do Bielska Podlaskiego, do Państwowej Szkoły Muzycznej, w tym roku będę już dyplomantką. Jestem w klasie kontrabas. Gram na kontrabasie i fortepianie. Śpiewam od „zerówki”. Na początku uczyła mnie mama, w podstawówce pani mnie wystawiała na różne konkursy, potem zaczęłam jeździć do Bielska, w końcu trafiłam do „Zniczki”.

II miejsce w tej kategorii otrzymał jedyny w powiecie hajnowskim zespół na co dzień specjalizujący się w muzyce dawnej, „Tutti Cantare” pod dyrekcją Małgorzaty Mróz. – Kolędy mamy w repertuarze. Nie musieliśmy specjalnie się przygotowywać, bo na co dzień śpiewamy muzykę dawną – stwierdza Piotr Filiuk z „Tutti Cantare”.

W kategorii „młodzieżowe grupy kolędnicze inne” pierwsze miejsce ex aequo zajęły – zespół „Hiłoczka” Związku Ukraińców Podlasia w Czeremsze i Zespół Wokalny Studia Piosenki Estradowej Hajnowskiego Domu Kultury. Drugie miejsce zdobyła „Ramonka” z Parafii Prawosławnej św. ap. Jakuba w Łosince. Trzecie – „Trio Rodzinne” z Makówki.

– Drugi raz wystąpiliśmy w Spotkaniach i drugi raz mamy I miejsce. Dziewczeta się starają. Są rezultaty pracy. „Hiłoczka” istnieje od 1996 r., za niedługo będzie obchodziła 15-lecie – stwierdza Irena Wiszenko, kierownik zespołu „Hiłoczka” z Czeremchy. – Dziewczeta z „Hiłoczki” woła śpiewać stare kolędy. Szczególnie takie, które nieczęsto można usłyszeć. Zapisujemy je od babć pamiętających dawne pieśni. Starsi ludzie chętnie nam przekazują kulturę muzyczną naszych okolic. Staramy się jakoś podtrzymywać tradycje, a w „Hiłoczce” akurat znalazły się dziewczeta, którym zależy na tym, żeby przejmować i kultywować kulturę babć. Stąd mamy praktycznie wszystkie obrzędy: i wesnianki, i weselne, i rohulki. Z bogatym repertuarem występujemy w Polsce i na Ukrainie.

„Hiłoczka” jest zespołem ludowym, w którym śpiewa młodzież szkolna. Zaś ukraińskie „Dżereło” z Białegostoku, prowadzone przez Witę Kociubajło, to grupa składająca się z trochę starszej mło-

dzieży – uczniów szkół średnich i studentów. Niestety, tym razem „Dżereło” wyjechało bez nagrody, ale może za rok?

W kategorii chórów parafialnych bezkonkurencyjny okazał się chór „Woskliknowienije” Parafii Prawosławnej św. Jana Chrzciciela w Hajnówce. II lokatę otrzymał chór Parafii Prawosławnej św. Dymitra w Hajnówce. III – ex aequo – chór Parafii Prawosławnej Narodzenia NMP w Bielsku Podlaskim i „Zaranoeczka” Parafii Prawosławnej w Łosince. Jury wyróżniło Młodzieżowy Chór Soboru Św. Trójcy w Hajnówce.

Justyna Charkiewicz śpiewa w chórze w soborze i parafii Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Hajnówce.

– Skąd taki głos? – zastanawia się młoda śpiewaczka. – Tak nauczyla mnie śpiewać dyrygentka Wita Kociubajło. To ona jakby wyciągnęła ze mnie co najlepsze. Podstawy wyniosłam z soboru, a reszta pod okiem pani Kociubajło. Śpiewanie sprawia mi wielką przyjemność. Śpiewam od małego, już 9 lat, z panią Witą 2 lata. Wita Kociubajło to specyficzna osoba, bardzo wymagająca, ale chyba dzięki temu tak dobrze jej chór śpiewa.

Koncert galowy tegorocznego festiwalu kolęd zakończył chór „Woskliknowienije”, właśnie pod dyrekcją W. Kociubajło. Wówczas arcybiskup Miron zainicjował wspólne zaśpiewanie jednej z piękniejszych kolęd prawosławnych.

– Prosiłbym, żebyśmy wszyscy wstali i zaśpiewali na sam koniec „Niebo i ziemia”*, żeby to było nasze przeżycie tego grupowego spotkania, że cała sala też umie śpiewać, nie tylko ci, którzy stoją na scenie. Wszyscy mają wspaniałe głosy, wszyscy śpiewają, bo jeśli ktoś przyjedzie na Białostoczną i spotka się z ludźmi tutejszymi, to mówi: „Nigdzie tak nie śpiewają”. Mam nadzieję, że tacy jesteście, macie dobre głosy i tak śpiewacie.

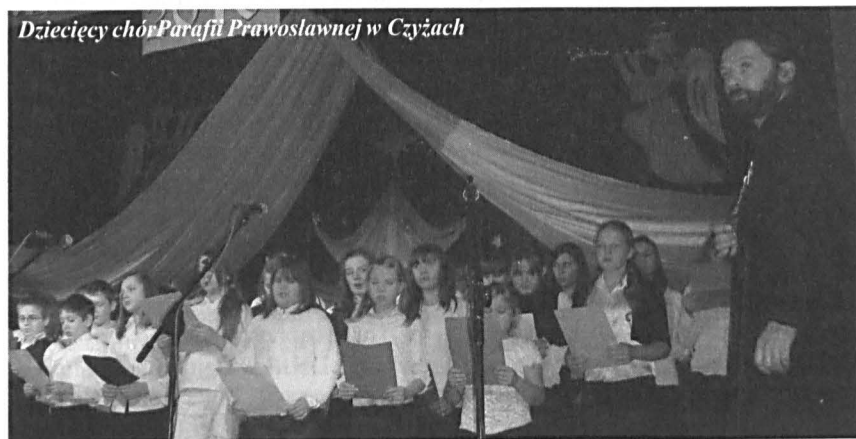
Wszyscy zgromadzeni w sali kolumnowej Hajnowskiego Domu Kultury wstali i zaśpiewali – może w Niebie usłyszało ten śpiew?

Krystyna KOŚCIEWICZ
Fot. autorki artykułu

*/ „Niebo i ziemia” to oczywiście ukraińska kolęda „Nebo i zemla”, opublikowana po raz pierwszy w „Bohołasnyku” wydanym w 1790 r. w Poczajowie. Śpiewanie jej z wymową rosyjską jest spuścizną podporządkowania w XIX w. prawosławnej ludności Podlasia Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. – Red.



Dziecięcy chór Parafii Prawosławnej w Czyżach



Kolędnicy z bliska i z daleka



Tegoroczne święta Bożego Narodzenia można uznać za udane. Zdecydowała o tym w dużej mierze aura. Pod nogami skrzypiał śnieg, za policzki szczyptał mróz, dominowała biel, ukraszana gdzieś tam światełkami choinek. Niby nie jest to tak ważne, bo obchody święta najczęściej koncentrują się wokół suto zastawionych stołów, spotkań z rodziną i bliskimi, a jednak... Scenografia i opakowanie robią swoje. A treść dopełnia się nie tylko w świątecznych obiadkach i zakąskach, ale także w duchowej strawie, której źródłem w czas Bożego Narodzenia są kolędy.

Kolędników w tym roku, przynajmniej w Czeremsze, nie zabrakło. Chodzili najmłodsi, śpiewając – lepiej lub gorzej, ale co się chwali – przede wszystkim kolędy ukraińskie. Chodziła młodzież, w tym także młodzi „profesjonaliści”, czyli zespół „Hiłoczka”. Kolędowni także starsi – cerkiewne, parafialne grupy z Czeremchy i Kuzawy, a także mnisi i mniszki z domów zakonnych w Sakach i Zaleszanach.

W repertuarze dominowały kolędy ukraińskie, zarówno te, które wpadły w ucho i zawojowały serca wykonawców i słuchaczy w ostatnim czasie, jak i te śpiewane od setek lat, przepisywane w zesztychach przodków, których źródłem był XVIII-wieczny „Bohohłasnik”, wydany w Poczaïowie, i jego późniejsze redakcje.

12 stycznia 2009 roku w Czeremsze odbyło się szczególne spotkanie z ukraińskimi kolędami, a także *koladkami* i *szczedrówkami*. Na kolędowanie do tej miejscowości przyjechała słynna „Horyna” z Równego. Wszyscy, którzy pamiętają historyczną już kasety tego zespołu,

wydaną w Polsce w latach 90. przez Społeczną Komisję Opieki nad Zabytkami Sztuki Cerkiewnej, wiedzą jaką rolę w podtrzymywaniu tradycji kolędowania odegrał ten zespół. Dziś to już zupełnie inny skład, ale siła oddziaływania poleskiego autentyku pozostała ta sama. Pomimo przepaści, jaka dzieli nas Podlasian od Poleszuków w kwestii zachowania tradycyjnych *koladok*, wszyscy przybyli do Gminnego Ośrodka Kultury w Czeremsze odczuli bliski swemu sercu klimat ukraińskiego *Rizdwa*. *Koladki*, które w odróżnieniu od kolęd, nie noszą w sobie treści chrześcijańskich, są reliktem czasów sprzed Chrztu Rusi Kijowskiej. To pieśni, które prosty lud doskonale „pogodził” i dostosował do jednego z najbardziej radosnych świąt chrześcijańskich. Na Podlasiu zostały już prawie zapomniane, na Polesiu pamiętają je starsi mieszkańcy wsi i przekazują młodszym pasjonatom archaicznej muzyki.

Koladki obok *szczedrówok*, czyli pieśni noworocznych, w dużej mierze zostały się na repertuar wykonywanych przez „Horynę” utworów. Nie zabrakło jednak znanych także na Podlasiu kolęd, które z pieśnią na ustach przynoszą do naszych domostw miejscowi kolędnicy. Żelazny kanon, taki jak kolędy „Świataja Warwara”, „Wstawajcie, wstawajcie” wzbudziły aplauz publiczności, a gdy zakończył się przepisowy czas koncertu z sali można było usłyszeć – *Zaspiwajcie szcze szczoś!*.

– Ten koncert to była kompletna improwizacja – mówi dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Czeremsze Barbara Kuzub – Samosiuk. – *W ciągu właściwie dwóch dni na hasło Serhija* – „przy-

jeżdżamy” zorganizowaliśmy występ „Horyny”. Kilka ogłoszeń, poczta pantoflowa, no i fakt, że horynianie chodzili troszkę kolędować po Czeremsze, a efekt – właściwie wszystkie miejsca na sali zajęte.

Występ w Czeremsze to dla przedstawicieli zespołu „Horyna” przyjazd do starych sprawdzonych przyjaciół.

– Przyjechalibyśmy do Czeremchy, aby podzielić się tą radością i pozdrowić ze świętem Bożego Narodzenia – mówi kierownik zespołu Serhij Wostrikow. – Do tej miejscowości przyjeżdżaliśmy wiele razy, ludzie znają nas, mamy tu swych przyjaciół, a w ten szczególny czas nasze kolędy to podziękowanie za to, jak nas tutaj zawsze dobrze przyjmują.

Krótką wizyta „Horyny” nie zakończyła bynajmniej kolędowania w Czeremsze. Koncerty pieśni bożonarodzeniowych odbyły się w szkole podstawowej i gimnazjum, a kolędowały na nich także dzieci, które uczęszczają na zajęcia języka ukraińskiego.

Wspólne dla całej miejscowości śpiewanie kolęd odbyło się podczas koncertu, który odbył się 21 stycznia w Gminnym Ośrodku Kultury. Wystąpiły na nim: młodzieżowa orkiestra dęta, dzieci ze szkoły podstawowej i gimnazjum, w tym także z punktów nauczania języka ukraińskiego i białoruskiego, uczniowie miejscowego ogniska muzycznego. Starsze pokolenie reprezentował chór Parafii Prawosławnej p.w. św. Barbary w Kuzawie, pod kierownictwem Barbary Smyk oraz folklorystyczne trio „Wółczanki” z Wólki Terechowskiej. Za gwiazdę kolędniczego wieczoru można uznać ukraiński młodzieżowy zespół folklorystyczny „Hiłoczka”, która wystąpiła w tradycyjnych strojach wiejskich kolędników – kożuszkach i kolorowych chustach – *szelaniwkach*. Dziewczyny z Czeremchy pod kierownictwem Ireny Wiszenko reprezentowały nasz region także na jubileuszowym XV Festiwalu Kolęd Wschodniosłowiańskich w Terespolu, a w Hajnówce na festiwalu Hajnowskie Spotkania z Kolędą Prawosławną zdobyły I miejsce w kategorii młodzieżowych grup kolędniczych.

Jednym słowem tradycja kolędnicza w Czeremsze – nie ginie.

Sławomir SAWCZUK
Polskie Radio Białystok S.A.
Fot. Mirosław Samosiuk

Pięć lat po romantycznym zrywie

W listopadzie-grudniu 2004 roku Majdan Niezależności, główny plac w Kijowie, zmienił swój kolor. Zewsząd było widać tłumy z pomarańczowymi opaskami na rękach. Samochody były oklejone na pomarańczowo. To obóz tych, którzy pragnęli demokratycznych przemian. Obóz tych, którzy dążyli do rozpisania nowych i sprawiedliwych wyborów prezydenckich. Wówczas słychać było pieśń „Razom nas bahato, nas ne podolaty”, która szybko stała się hymnem rewolucji. Wydawało się, że Ukraina przekroczyła swoisty Rubikon i wszystko powinno potoczyć się w pozytywnym kierunku. Zarówno zebrani na Majdanie Niezależności, jak i ci, którzy obserwowali wydarzenia z przełomu 2004-2005 roku wierzyli, że Ukraina musi wejść na drogę przemian politycznych, gospodarczych i społecznych, jakie dokonały się niegdyś w Polsce. Tak jednak się nie stało. Z tej euforii pozostało niewiele. Wielkie nadzieje zamieniły się w wielkie rozczarowanie. Ukraina nie wykorzystała swojej szansy. Nie zbliżyła się do struktur europejskich, jakimi jest NATO i Unia Europejska, a wręcz przeciwnie. Przez ostatnie lata mieliśmy do czynienia z chaosem politycznym, nieustanną rywalizacją głównych aktorów sprzed pięciu lat, czyli obecnego prezydenta Wiktora Juszczenki i premier Julii Tymoszenko oraz ówczesnego przegranego – Wiktora Janukowycza.

Czy z Pomarańczowej Rewolucji cokolwiek pozostało? Czym ona była? Czy z perspektywy pięciu lat było to zwycięstwo czy porażka? 10 grudnia 2009 r. na te pytania, które długo jeszcze będą nurtować nie tylko obywateli Ukrainy, próbowali w Warszawie odpowiedzieć znawcy tematu z Ukrainy i Wielkiej Brytanii. Podczas konferencji zorganizowanej przez Fundację im. Heinricha Bölla we współpracy z „Gazetą Wyborczą” i ukraińskim tygodnikiem „Nasze Słowo” wystąpił prof. Myrosław Popowycz, dyrektor Instytutu Filozofii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy (Kijów), prof. Jarosław Hrycak, dyrektor Instytutu Badań Historycznych Uniwersytetu Lwowskiego oraz Andrew Wilson, analityk z The European Council on Foreign Relations (Londyn), m.in. autor książki „Ukraińcy” (polskie tłumaczenie ukazało się w 1994 r.).

Prelegenci występujący w dyskusji panelowej nie mieli wątpliwości, że Pomarańczowa Rewolucja sama w sobie była



Uczestnicy warszawskiej debaty (od lewej): prof. Jarosław Hrycak (Lwów), prof. Myrosław Popowycz (Kijów) i Andrew Wilson (Londyn)

romantycznym zrywem społeczeństwa, który udowodnił, że obywatele Ukrainy nie są pokornym stadem i manipulacje na szczytach władzy, dokonywane przez obóz odchodzącego prezydenta Leonida Kuczmy, są nie do przyjęcia.

– Ukraina była jedynym krajem post-sowieckim, z wyjątkiem krajów nadbałtyckich, gdzie przeprowadzono rewolucję poprzez pokojową transformację władzy. Rewolucję bez gilotyny. Czy coś pozostało po Pomarańczowej Rewolucji? Zobaczymy to podczas wyborów prezydenckich – mówił prof. Jarosław Hrycak. – Jeżeli jeden kandydat uzna zwycięstwo drugiego kandydata, to znaczy, że jakieś założenia Pomarańczowej Rewolucji zostały spełnione. Jak sam będę głosował? Jeszcze nie wiem. Julia Tymoszenko stwarza Ukrainie większe zagrożenie aniżeli Wiktor Janukowycz. Dlaczego? Dlatego, że Ukraińcy za pięć lat z Janukowiczem będą potrafili się rozprawić. Z Julią Tymoszenko tak łatwo nie pójdzie. Ona jest nieobliczalna. Nikt nie wie, jaką politykę będzie prowadzić. Największy jednak problem polega na tym, że ona sama nie wie, jak obrać drogę polityczną.

Prof. Jarosław Hrycak podkreślił, że Stany Zjednoczone, kraj o najbardziej demokratycznych tradycjach, wcale nie interesował się tym, co dzieje się na Ukrainie. Przebywając w tym czasie za oceanem, w amerykańskiej prasie nie zauważył on żadnego artykułu na temat pomarańczowego

zrywu na Majdanie Niezależności. Zmiany, jakie dokonały się dzięki Pomarańczowej Rewolucji, odczuł natomiast prof. Myrosław Popowycz z Państwowej Akademii Nauk Ukrainy.

– Co wtedy według mnie było najważniejsze? To, że wówczas funkcjonował tylko jeden kanał telewizyjny, który prezentował liderów Pomarańczowej Rewolucji – wspomina tamte czasy Myrosław Popowycz. – W innych kanałach trwały masowe zwolnienia dziennikarzy, którzy byli po stronie opozycji. Najważniejsze wówczas było to, że upadła cenzura. W ciągu jednego dnia nastąpiła wolność słowa. Kierownicy różnych stacji wystąpili przed kamerami i przeprosili za swą działalność. To zmieniło atmosferę w całym kraju.

Prof. Popowycz zaznaczył również, że przez okres pięciu lat, które dzielą nas od Pomarańczowej Rewolucji Ukraina, nie utraciła wolności słowa. Co prawda większość kanałów telewizyjnych jest w rękach oligarchów, ale Ukraina jest państwem, gdzie wolność słowa jest wartością, którą ten kraj może się poszczycić.

Janusz BAKUNOWICZ
Fot. autora artykułu

Relację z debaty można obejrzeć w ukraińskojęzycznej audycji „Telenowyń” z 9 stycznia br., dostępnej na stronie internetowej TVP pod adresem: www.tvp.pl/publicystyka/tematyka-spoleczna/telenowyń

Ukraina: 1990 – 2010

Zakończenie ze str. 2

Lecz nie zmienia to faktu, że władza w nowo odrodzonym państwie nie znalazła się w rękach polityków pragnących reform ustrojowych i gospodarczych. Przechwyciła ją pragmatyczna część starego komunistycznego aparatu władzy, która mając perspektywę stania się samodzielną elitą niepodległego państwa bez żalu porzuciła zarówno hasła leninizmu, jak i swoich kremlofskich zwierzchników. To właśnie ta formacja, którą zaczęto określać mianem partii władzy, faktycznie odsunęła na boczny tor nie tylko ideowych komunistów, którzy nadal próbowali walczyć pod czerwonym sztandarem, ale też narodowych demokratów, od których przejęto część haseł i wzorców potrzebnych do budowania formalno-wizualnej strony państwowości ukraińskiej.

Chociaż więc Ukraina uzyskała wszystkie atrybuty państwa narodowego, szybko jednak okazało się, że jest to państwo budowane bez żadnej politycznej wizji, a więc i bez reform, przez co zmarnowana została stosunkowo dobra pozycja startowa, która po ogłoszeniu niepodległości wyglądała lepiej niż w pozostałych republikach byłego już ZSRR. Dawało to podstawy do ocen, że dzięki swojemu potencjałowi ludzkiemu i gospodarczemu Ukraina ma największe szanse na szybkie i bezbolesne dla społeczeństwa przejście do demokracji i wolnego rynku. Te właśnie prognozy, spopularyzowane w przededniu referendum, odegrały znaczącą rolę w poparciu idei niepodległości przez te kręgi społeczeństwa, którym ukraińskie idee narodowe były obojętne, więc głosowali kierując się po prostu nadzieją, że gdy Ukraina przestanie być eksploatowana przez moskiewskie „centrum” i zapanuje ustroj chociażby tylko z nazwy utożsamiany z demokracją, to od razu przyjdzie też powszechny dobrobyt. Zamiast tego pod rządami niedawnych partyjnych aparatczyków zaczęła się zapaść gospodarka. Już jesienią 1992 r. Ukrainę dotknęła hiperinflacja, która w następnym roku pobiła wszelkie rekordy, osiągając poziom 10 tys. procent, a w mediach pojawiły się sondaże, z których wynikało, że już 52% obywateli po doświadczeniach pierwszego roku niepodległości wolałoby jednak niedawno upadły Związek Radziecki.

Po prawie dziesięciu latach większego czy mniejszego spadku w końcu zaczął się w Ukrainie wzrost gospodarczy, w przeszłość odeszły też spekulacje na temat tego, czy większe jest poparcie dla Ukrainy czy dla „byłego ZSRR”, a świat przywykł do niepodległego państwa. Jednak równolegle z tymi pozytywnymi tendencjami trwało kumulowanie własności przez obóz władzy. Kolejnym bowiem skutkiem słabości narodowo-demokratycznej opozycji było to, że niedawni komunistyczni aparatczycy czy „czerwoni dyrektorzy” bardziej niż budowaniem efektywnie działających organów państwa zajęli się zawłaszczaniem majątku, który w czasach radzieckich miał status „wspólnego dobra narodowego” (jak stwierdza kijowski publicysta Wiktor Kaspruk, prywatyzacja stała się głównie udziałem 300 rodzin związanych z władzą, a 80% bogactwa narodowego znalazło się w rękach 4% społeczeństwa). Władza stała się więc źródłem wzbogacenia, bogactwo źródłem władzy, a życie polityczne zaczęło tracić charakter ideologiczny. Gdy bowiem spojrzeć się nie na propagandową otoczkę mającą zmobilizować wyborców do głosowania, a na rzeczywiste działania (lub też bezczynność) większości „wybrańców narodu”, można wysnuć wniosek, że o udział w organach władzy walczyli oni nie po to, aby realizować jakąś polityczną wizję i rozwiązywać problemy trapią-

ce społeczeństwo, a po to, żeby jak najkorzystniej spieniężyć otrzymany od wyborcy „kredyt zaufania”, zajmując się polityczną obsługą swego zaplecza finansowego w wielkim biznesie.

To wypaczenie systemu politycznego wprawdzie nie doprowadziło do ubezwłasnowolnienia ukraińskiego społeczeństwa, co w 2004 r. pokazał krach podjętej przez Kucznię próby narzucenia na stanowisko prezydenta „kandydata władzy”, lecz uzależnienie polityki od wielkiego biznesu spowodowało, że ugrzęzła ona w kompletnym marazmie. Wybuch politycznej aktywności, którym była Pomarańczowa Rewolucja, ponownie więc niewiele zmienił. „Pomarańczowa” władza w istocie nie rozwiązała żadnego z problemów, które – oprócz prób narzucenia autorytarnych metod rządzenia przez „antyldowody reżim Kuczmy” – stały się powodem masowych wystąpień w listopadzie 2004 r., za co swoim wyborczym wynikiem zapłacił najpierw Wiktor Juszczenko, uzyskując w pierwszej turze obecnych wyborów 5,45% procent poparcia (i dopiero piąte miejsce), a w drugiej też Julia Tymoszenko, przegrywając z W. Janukowiczem.

Kłęska w starciu ze społeczeństwem poniesiona w listopadzie-grudniu 2004 r. przez W. Janukowicza i jego donieckie biznesowe zaplecze, które dla realizacji swoich planów powołało do życia „pro-



Wiec wyborczy jednego z tegorocznych kandydatów na posadę prezydenta (Kijów)

jekt polityczny” pod nazwą Partia Regionów, wytworzyła syndrom oceniania każdych kolejnych wyborów w kategoriach rewanżu. Ten w istocie okazał się możliwy z prostego powodu – zarówno populistyczne hasła „regionalów”, zorientowane na wynarodowionych lub rosyjskich wyborców w przemysłowych ośrodkach Wschodu i Południa, jak i sama oligarchiczna proveniencja tej partii są odpychające dla większości mieszkańców „starej Ukrainy”, zwłaszcza dla jej galicyjsko-wołyńskiej części, którą ominęły stalinowskie czystki i sztuczny głód w latach 30. (no i oczywiście dla autora tych słów).

Pokazały to już wybory parlamentarne w marcu 2006 roku, podczas których Partia Regionów zdobyła 32,14% głosów. Jednak to obfite żniwo zgarnęła głównie wśród niedawnego elektoratu W. Janukowicza – 80% wszystkich zdobytych głosów pochodziło z 10 regionów południowych i wschodnich, przy czym prawie połowę dał Donbas, czyli obwodów doniecki i ługański (tutaj PR poparło ok. 75% głosujących, w innych „niebieskich” regionach 40-60%). W „pomarańczowych” regionach poparcia nie przybyło – w Galicji rezultaty były czysto symboliczne (2-3%), na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie wahały się od 5 do 10%, w innych obwodach i Kijowie sięgały 10-20%. Były to więc wy-

niki gorsze niż uzyskane przez W. Janukowicza w grudniu 2004 r., ale nie powinno to dziwić, gdyż tam był wybór pomiędzy dwoma kandydatami, a tutaj pojawił się cały wachlarz możliwości (ogółem swoje listy zarejestrowało wówczas 45 partii i bloków!).

Ten pluralizm obniżył też wynik uzyskany przez siły niegdyś opozycyjne wobec Kuczmy i uczestniczące od samego początku w Pomarańczowej Rewolucji (część głosów zostało oddanych na „pomarańczowe” formacje, które nie przekroczyły progu wyborczego). Przypadło im ogółem 41,93% głosów (Blok Julii Tymoszenko – 22,29%, Blok „Nasza Ukraina” – 13,95%, Socjalistyczna Partia Ukrainy – 5,69%), co w przeliczeniu na mandaty dawało parlamentarną większość. (Do parlamentu dostała się jeszcze Komunistyczna Partia Ukrainy – 3,66% głosów. Pozostałe 22,27% głosów wyborców – zarówno „pomarańczowych”, jak i „niebieskich” – rozproszyło się pomiędzy 40 partii i bloków politycznych, dla których „parlamentarne progi” okazały się za wysokie). Sytuacja powtórzyła się podczas przedterminowych wyborów do Rady Najwyższej we wrześniu 2007 r. Partia W. Janukowicza wprawdzie poprawiła nieco wynik wyborczy – do 34,37%, ale też lepszy był łączny wynik „pomarańczowych”, gdyż BjuT

otrzymał 30,71% głosów, a Blok „Nasza Ukraina – Narodna Samooborona” – 14,15%, co ich koalicji ponownie dawało większość parlamentarną. Niewiele też się zmienił regionalny rozkład głosów.

Tak więc to, że jesienią 2006 r. premierem został... W. Janukowicz, a więc rzeczywiście udało mu się w jakiś sposób odegrać, było skutkiem nie zmiany nastrojów wśród wyborców, lecz konfliktów i przetasowań wśród „pomarańczowych” polityków. W ciągu kolejnych lat przybrały one na sile, niewątpliwie działając na korzyść W. Janukowicza, politycznie zrehabilitowanego przez W. Juszczkę w 2006 r. powołaniem go na premiera, później zaś, gdy od końca 2007 r. premierem została J. Tymoszenko, korzystającego z komfortu krytykowania „nieefektywnej władzy” (na rzeczywisty brak jej sukcesów nałożył się jeszcze ogólnoswiatowy kryzys) i obiecującego, że za jego ewentualnej prezydentury „Ukraina zapracuje”. To w końcu dało korzystny dla niego rezultat wyborów, ale nic nie zmieniło to w ogólnym obrazie elektoralnych preferencji, zwłaszcza gdy spojrzymy na wyniki pierwszej tury, gdy wyborcy mogli się jeszcze kierować swoimi sympatiami, a nie lękami (w drugiej turze znaczna część głosowała po prostu przeciw któremuś z kandydatów lub przeciwko obu naraz).

Розшуковуються нащадки діячів Української революції 1917-1921 років

Український інститут національної пам'яті звертається до нащадків діячів Української революції 1917-1921 років з проханням встановити контакти з працівниками Інституту для можливого надання будь-яких матеріалів (фотографій, документів, спогадів, листів, ін.) про життя та діяльність борців за вільну Україну.

Однією із найцікавіших та найгероїчніших сторінок історії України є період 1917-1921 років, коли внаслідок революційних подій постала Українська держава.

У буремних подіях одна одну змінювали влада Української Центральної Ради, Української держави Гетьмана Павла Скоропадського, Директорії УНР, виникла Західно-Українська Народна Республіка, приходили, відступали і знову приходили більшовики, розвинувся масовий національно-визвольний рух.



Стовп із огорожі українського військового цвинтаря у Каліші.
Фото Ю. Гаврилюка

На початку 1920-х років на більшості територій України встановився тоталітарний більшовицький режим. Згодом, його очільники зробили усе, щоби знищити пам'ять про роки Української революції 1917-1921 років та її учасників.

Три голодомори, репресії, цілеспрямована політика русифікації – усе це для того, щоб українці забули свою історію, перестали бути нацією. У під-

радянській Україні знищували місця поховань вояків Армії Української Народної Республіки та Української Галицької Армії. Тепер, в незалежній Україні ми маємо змогу відновити втрачену пам'ять.

Звертатися до відповідальних за цю роботу:

Кучерук Олександр Сергійович – начальник відділу музейної та виставкової діяльності УІНП, директор Музею Української Народної Республіки: сл. тел. 00380-44-253-34-10, моб. тел. +380-67-167-14-88; електронна адреса: n90tl@voliacable.com.

Скальський Віталій Валерійович – помічник заступника Голови УІНП: сл. тел. 00380-44-281-08-91, моб. тел. +380-067-164-74-55; електронна адреса: svv@memory.gov.ua.

Адреса Українського інституту національної пам'яті: 01021, м. Київ, вул. Липська, 16.

роко отворzą się rynki zbytu dla ukraińskiego przemysłu, a więc też będzie lepiej. Na Wschodzie oprócz tych nadziei mamy też przekonanie, że to reszta kraju zabiera dochody wypracowywane przez kopalnie i huty Donbasu, a także strach przed światem zachodnim odziedziczony po zimnowojennej propagandzie radzieckiej. Zachód Ukrainy też się boi – utraty suwerenności na skutek gospodarczych ustępstw wobec Rosji i zahamowania lub wręcz odwrócenia, dość powolnego zresztą, procesu odzyskiwania pozycji przez ukraiński język i kulturę, który w minionym pięcioleciu nabral jednak pewnej dynamiki.

Tak więc pomimo wszelkich niepowodzeń J. Tymoszenko, szczodrych obietnic socjalnych pod hasłem „Ukraina dla ludzi” i poprawiania pod dyktando amerykańskich speców od public relation wizerunku zarówno jego samego, jak i całej Partii Regionów, kandydatowi z Donbasu nie udało się osiągnąć zapowiadanej zdecydowanej 10-15% przewagi. Osiągnięto niecałe 3,5% (48,95% wobec 45,47% Tymoszenko, różnica w głosach to 890 tys.: 12,48 mln wobec 11,59 mln), zaś opcja „przeciw wszystkim”, którą zakreślił prawie co dwudziesty głosujący,

odebrała komfort bycia wybrańcem aktywnej politycznie większości (co ciekawe 50% nie udało się Janukowiczowi przekroczyć także w uznanej za sfałszowaną drugiej turze wyborów w 2004 r.).

Otwiera mu to oczywiście drzwi prezydenckiego pałacu na ulicy Bankowej w Kijowie, nie ma już jednak powrotu do pozycji najważniejszej osoby w państwie, którą miał chociażby L. Kuczma. Na skutek zmian w systemie organów władzy wykonawczej, będących właśnie następstwem Pomarańczowej Rewolucji, prezydent stracił swe dawne uprawnienia – w jego gestii pozostała polityka zagraniczna i sprawy bezpieczeństwa. Natomiast powoływanie premiera i rządu, który swoimi działaniami może zrealizować chociażby część szczodrych wyborczych obietnic W. Janukowicza, jest teraz całkowicie w rękach Rady Najwyższej. A tutaj Partia Regionów, jak pokazały wybory parlamentarne w 2006 i 2007 r., i wynik jej szefa w pierwszej turze, nie jest w stanie zdobyć więcej niż 35% głosów. Wprawdzie uczyniło to z PR najsilniejszą frakcję w parlamencie, a swój prezydent tę pozycję wzmocni, ale sformowanie większości potrzebnej do J. Tymoszenko odwołania ze

stanowiska premiera i sformowania nowego rządu nie będzie możliwe bez porozumienia się z deputowanymi innych frakcji, chociażby juszczenkowskiej „Naszej Ukrainy”. Rok 2006, gdy powstał rząd z W. Janukowiczem jako premierem, a jednocześnie kilkoma ministrami z „Naszej Ukrainy”, udowodnił, że wszelkie kombinacje są możliwe.

Także kombinacje w negatywnym znaczeniu tego słowa. Ale że jestem przede wszystkim historykiem, nie będę na razie snuć prognoz i gdybać, bo o tym, jaki będzie dalszy los nowo obranego prezydenta, jak i całego państwa pokaże przyszłość, która daje wiele możliwości, ale – jak się już przekonał Wiktor Juszczenko – bez gwarancji na sukces. Chciałbym więc tylko przypomnieć o, jak się okazuje proroczym, plakacie wyborczym z 2004 roku, na którym są tylko dwa słowa – УКРАЇНА ПЕРЕМОЖЕ! (Ukraina zwycięży!). Przedstawiony na nim Wiktor Janukowicz i ci, którzy wykreowali go do roli polityka, już raz się przekonali o prawdziwości tych słów. Teraz zobaczymy czy ich to czegoś nauczyło...

Jerzy HAWRYLUK

Документи безпрецедентного злочину

9 лютого 2010 року, Варшава. У виставковій залі Інституту національної пам'яті відбулась презентація англomовної публікації «Голодомор в Україні 1932-1933 років». Це вже сьомий том із видавничької серії «Польща та Україна у тридцятих-сорокових роках ХХ століття», над якою спільно працюють Галузевий державний архів Служби безпеки України, Міністерство внутрішніх справ і адміністрації Республіки Польща, Інститут національної пам'яті Польщі та Інститут політичних і етнонаціональних досліджень Національної академії наук України.

У даному томі видання містяться понад 230 архівних документів, які ще не публікувались: матеріали польської розвідки, поліції та місцевої адміністрації, інформаційні листи іноземних дипломатів, агентурні донесення, директиви, протоколи допитів, які відображають дійсну ситуацію в Україні в період Голодомору, а також дають уявлення щодо реальних масштабів трагедії українського народу.

«Оприлюднені архівні документи

свідчать про те, що Голодомор треба називати геноцидом українського народу, – стверджує у передмові до цієї публікації Президент Республіки Польща Лех Качинський. – Голодомор залишиться безпрецедентною трагедією в історії України та Європи».

Серед презентантів видання були директор Галузевого державного архіву СБУ Володимир В'ятрович, заступник голови Інституту національної пам'яті Республіки Польща Францішек Грицюк, завідувач відділу етнополітології Інституту політичних і етнонаціональних досліджень Національної академії наук України Юрій Шаповал. На церемонії були присутні історики, дипломати, журналісти, представники української громади.

У своєму вітальному слові Посол України Олександр Моцик відзначив унікальний характер цієї публікації, яка на підставі достовірних архівних матеріалів доводить злочинний характер Голодомору, вчиненого комуністичним режимом проти українського народу.

Директор Галузевого державного ар-

хіву СБУ В. В'ятрович подякував польській стороні за важливий внесок у підготовку даного видання, а також позитивно відзначив укладення в серпні 2009 року угоди про співробітництво між СБУ та Інститутом національної пам'яті Республіки Польща. За словами В. В'ятровича, у рамках згаданої угоди польській стороні на правах обміну були передані, зокрема, важливі архівні документи щодо Катинської трагедії, які допоможуть Інституту національної пам'яті Польщі у розслідуванні цього злочину комуністичного режиму.

Презентоване англomовне видання має важливе значення для подальшого поширення у світі правдивої інформації про Голодомор як геноцид проти українського народу, а також є черговим прикладом добросусідських і партнерських відносин між Україною та Польщею, що розвиваються по висхідній на засадах взаємного розуміння та поваги до історичної пам'яті двох суверенних народів.

Інформація Посольства України у Польщі

Переселенці з Вилінова

Понад 65 років тому, 9 вересня 1944 р. Польський комітет національного визволення уклав три міжнародні угоди з трьома радянськими соціалістичними республіками: Білоруською, Українською та Литовською про обмін населенням. На його основі як білорусько-, так і україномовне (офіційно зараховане до білоруської нацменшини) населення Білостоцького повіту мало опинитися на території БРСР. Договір надавав можливість добровільного переселення, проте місцеві «білоруси» не дуже охоче складали заяви щодо виїзду до «комуністичного раю». До кінця 1944 року зголосилося небагато осіб, тому й акцію було продовжено – спершу до 1 травня 1945 р., згодом – до 31 грудня 1946 р. Кінець-кінців виїхали з Білостоцького воєводства небагато понад 30 тис. осіб, у тому числі понад 10 тис. з Більського повіту. Серед добровільних переселенців знайшлася сім'я Бондаруків з Вилінова, що зараз у гміні Мельник.

Лідії Тимошук (з роду Бондарук) зараз 70 років. Вона жінка активна – співає в місцевому фольклорному колективі «Вереси» та включається у життя громади Вилінова та ініціативи, які щораз частіше проводяться у місцевій свіжо відремонтованій світлиці. Це передусім концерти народної пісні, які разом із виникненням у минулому році ансамблю «Вереси» стають у селі частішими. Пані Ліда разом з колективом виїжджає на концерти – до Сім'ятич, Гайнівки, Більська. І хоч розваг не бракує, її світ весь час не «тут», а «там» – у місці, в якому провела своє дитинство та ранню молодість. Наприкінці 1945 року її сім'я покинула підляське Виліново та виїхала в життєвських делах, як сказала пані Ліда, у чужий собі світ. До Радянського Союзу як «білоруси» переселилися батьки разом з двома дітьми – саме 5-літньою Лідою та молодшим сином Олександром.

– Виїхали ми пуд кунець 1945, на по-



Лідія Тимошук і Олександр Бондарук згадують своє дитинство – щасливе попри невеселу політичну добу. На сусідній сторінці – фотографії із „радянського” періоду життя їхньої родини.

чатку 1946 року – згадує пані Ліда. – На нурецьку станцію пудвозив нас дзядек Аркадій. Їхали вагонами, такіми, що і корови були, і свині були. Кождий мів свій вагон і всі свої добитки. Виїхали далеко, я вже того не пометаю, тільки зачали ворочатись.

Остаточно сім'я Бондаруків опинилася недалеко від рідного Вилінова, хоч уже в зовсім іншій дійсності. Вони потрапили на україномовне Полісся, в околицю Берестя, яке опинилося однак у Білорусі. Спершу проживали в селі Тевлі, згодом – у Верховіссі.

– Вже я добре помню од 1946-1947 року. В 1947 рокові я вже міла сім літ, пушила до першої кляси, але захворіла. Міла коклюш і шкарлятину. До школи не пушила. Тато був мельником, так що ми не голодовали. Голоду в нас не було. А потом мельниця згоріла і тата перенесли за 60 кілометри, в Дівінській район, деревня Верховіссі. Там прожили шість літ.

Олександр, молодший брат пані Ліди, також зараз проживає у Вилінові. Він дуже веселий, завжди жартує, навіть коли розповідає про важкі моменти у житті. Він насправді Олексій (Алексей), як батько, так його охрестили. Однак у паспорті його записали Олек-

сандр, у шкільних документах – Леонід, а на селі всі звуть Леон, Льоша або Льоня. Життя на Берестейщині пам'ятає вельми добре.

– 1948 год – уродився брат. Од теї пори я всьо помню. І кніжечку можна написати.

Для нас було некепсько, байкі, але наши колеги, колежанкі бідовали. Час повоенни. Біда була всюди. Треба було щось украсти, щоби з'їсти, ябличка, такії маленькі, тоже рвали. Такії добри були. На коліні поб'єш – смаковали.

Як вже тато пушов до роботи, то було ліні, мукічкі принесе, затірушка була, ще й козу купив до того. Вже зусім було добре, бо коза була.

Сім'я Бондаруків не була єдиною з Вилінова, яка вирішила виїхати до Радянського Союзу:

– Бардзо мноого родзін виїхало – говорить пані Ліда. – Тато утримував контакти з їми, бо і в Полтаві були, і в Мінску були, і в Невсвежжі. Тут, коло Бреста, в Високому, була сестра татова замужом. Ще значить перед вуйною сестра пошла замуж там. Вона міла сина. Син полковником. В Бресте вони живут. Дочка одна виїшла замуж до німця, а друга в Бресте вишла замуж. Масмо контакти.

Сім'я Бондаруків, хоч опинилася на українському Поліссі, швидко адаптувалася, також мовно, до нової радянської дійсності:

— Вони (місцеві) говорили так як українці — «ходили», «робили». Але наезжих там бардзо було мноого, а наезжи всьо говорили по-руську, — розповідає пані Ліда. — Там були і полякі, і жиди у нас в школі були, і ніхто нікого ни зачипав нигди, ни казав ти такий, ти інний. Наши сусіди були полякі — Сапеса Еміля, Сапеса Тадеуш. Разом зо мною ходили до школи. Мороз Катя — тоже полька. І Мороз Марія. А єї брат, Мороз Марії, в Бядуй-Подлясці ксьондзом. То закореніли жителі деревні. А там дуже було насезджих. Учителя були найезджи.

В нас в сім'ї всі говорили по-руську, мама до нас говорила. В Тевлях був народ тоже такий. Тато купив хату на три половини. З однеї сторони жив міліціонер з жуонкою і дітьми, а з другої сторони врач. Вони були на квартири в нас. Так ми по остатні день говорили.

Училися ми в школі ружних языкув. Подставови то був рускі, і білорускі, українські, німецкі, а вже од восьмої кляси французкі. Школа десетілетка. Інтернат був. Діти з чужих війосок були в інтернаті. Був пенкни трохпентрови будинок. Там жили діти безплатне, паньство фінансувало.

Я рувнялася з научисльовими дитьми, з встеринара, дохтора, бо больніца була в селі. Такії колежанкі були в селі.

Для вихованих змалку в радянській системі дітей, цей світ був єдиним справжнім і зрозумілим. Мої дсцінни лета — то я тільки маю wspomnienia — зігхає пані Ліда. На часи свого дитинства і молодості вона по сьогодні дивиться з туюю і великим сентиментом. Її брат, хоч також з сентиментом вертається до років свого дитинства, частіше буває іронічним та додає недоліки життя у Союзі:

— Тато був маладец. Трошкучу думав, крутився. А там тяжко було крутитися, ой, тяжко. Був там такий Мішка кульгавий, тут з Вилінова походит. От, десь з якеюсь шайкою зав'язався, дустав 15 лет. Алі п'ять літ одсидів, Сталін умер і всіх тогди выпускалі. І вуон приїхав, цілий обдерти.

Сім'я Бондаруків прожила у «радянському раю» понад десять років.

— Було барзо добре — продовжує розповідь пан Олександр. — А пузній цо



ж, умер наш Сталін атси, що ми завжди співали:

В бой за родину!

В бой за Сталіна!

Баявая честь нам дарага,

Коні ситіє, б'ют капітамі

Встретім ми на-сталінскі врага!

О, тогди сядалі за лавку, училися.

Як умер наш Сталін, казали нам плакати. Ліда мондра, цибулі набрала, очі натерла і плаче. І наущицька тожже плаче, всі плачут. Як сказали «Паднімаєм гроб Іосіпа Віссаріоновіча Сталіна», всі мусили встати. Тишина, муха тожже не бзичит, сидит на полапови ціхо-ша. Поховали Сталіна і тато почав старатися о виїзд до Польщи.

Хоч світ дітей був уже там, в Радянському Союзі, батьківський залишився на Підляшші. Тому, коли була можливість повернутися, батьки не мали сумнівів, що робити. Жителі українського Вилінова виїжджали в 1945 році як «білоруси», поверталися у 1956 як «поляки».

— Ми вже почали виробляти документи їхати до Пуольци, — розповідає пані Ліда. — Нас потребувала бабуся, татова мама, бо вона була самотна. Зробила документи і вислала.

Ми, як виробляли документи, поїхали до Бреста. Я вже була в комсомолі, мала 15 літ. То казали для мене «Останіся. Пусть родителі їдуть. Ви уже імєте 15 лет, ми вас виучим. Ви девушка харашо розвітая, а потом будете сздіть к атицу, матери, пачему нет?». І татові казали: «Їдьте, вперши zobачите, як там живут і потом задецидусте». Тато не схотів. Сказав «Їду і всьо». Приїхали, то бардзо муоцно каяліся, окропне.

Ми приїхали в 56 рокови, 19 серпня, на Спаса. Люде йшли з одпусту, а нас везлі фуорами. Приїхали ми бардзо богато, хороше були убрані, а тут була така бедность. Приїхали на станцію Нурець, нема ні самохода, нема ні телефона, нема ні ниц. Тато обіг цілий Нурець, нема чим додому доїхати, сюда, до Вилінова.

Не знаю, як там пов'ядомили, но приїхали по нас фуорами і нас забрали. А потом багаж пришов ще за тиждень. Так що ми бардзо хороше приїхали, удівляліся.

А тут як войшли, не було ні шоси, ні дороги, посередини війоскі було болото, не можна було перейти, люде ходили попуд окнами, нам було бардзо дзіко.

Свого роду шок з повернення на рідні батьківські пороги, пережив також молодий Олександр:

— Тато документи виробив і приїхав сюда. Їхав тим гостинчиком. Я думаю «На певно то калхозі», бо село таке малое було і клунька до клунькі, всьо зліплане. «Ну їдемо знов у калхоз». А як ми приїхали сюда, зусім іначей. Тут такая рябина чирвона, хорошенька. «Ну, дітки, вже ми вдома, у себе». Але де вдома, як нема ниц?

Купили хатку в Токарах, дерев'яненьку невеличку і поставили якось. Пузній тая хатка завалілася і нас чуть не заваліла, але поставілі другу, муровану. Я на гриби, тато до роботи, і трохи землі якось доробилися.

Приїхали некепсько. Тато мотора привіз, три ровери, а машинув мусім з п'ять до шци, а часуов, то я й не помню, пув мишка може, мнуого. Радіолу привезлі такую, що ціле село приходило, всі слухали. На батерію співала хороше. А патіфон, як накрунеш! А пластінок 250 штук пісні було. Тут співають, тут плачут. Молодьож збіжитьсь. Тож тутка було туолько молодих люди у Вилінові! А тепер тільки я ще молодий і моя сестра, — жартує пан Олександр. — А решити нема. Вся молодьож поїхала, роз'їхалася, хто на Бельгію, а решта на Францію, хто на Англію, а решта в Гішпанії. А в Вилінові нема ниц. І наше село вмирає разом з нами.

Батьки почали відбудовувати своє життя в місці, в якому народилися, виростили та провели перші роки своєї дорослості. Їхні діти — Ліда, Леон і наймолодший Микола — мусили звикати до нового, досі невідомого життя, також до мови своїх предків:

— Як тут приїхали, то я довго говорила по-руську — пояснює пані Ліда. — А мої брати раз два перейняли тую мову, бо вони колетовалися з такими хлопчиками війосковими. А я ні. Я вже з такими буольши до себе подобними. І так осталася «руска». Я не маю свого іменя ані назвіска. Я маю тільки ім'я «Руска». Так мене знають повшихне. А скажи «Тимошук Ліда» чи «Бондарук», то мене ніхто не знає. А скажи «Руска»... «Ааа, Руска!». Знають всі.

Приїхавши, пані Ліда почала вчитися також польської мови, з якою мала контакт уже на Берестейщині.

— Першим делом, то тато мене научив «Cóżeś ty robił czarny baranie». То мні мова була такая дзівна. «We tłu-

nie we tłupie mój miły ranie». То було бардзо цікаве. Я говорити то научилась момент, бо бардзо добру паметь міла, але понімати, що то є такос, то не понімала. Як тільки перекрочили границю, приїхали до Тересполь, кажу «Тересполь», а тато «А ти аткуда знаси?». «Папа, ета нмецькіє букви».

Сталі на своїх вже сілах. Я вже до школи ни пушла, бо вже ж мні було 15 літ. Начинати од нова? І по просту де? Тут була тільки такая одна школа. Але я хутко собі дала ради, бо в нас в школі учили німецькі язык. Знімецького перейшла на польскі. Зачала випусувати газети. Була «Przujasiółka» така газета. І зачала ксьонжскі купляти. До Нуриця ходила на піхото купляла ксьонжскі.

Дійсно, у пані Ліди цікава книгозбірня, у якій не бракує ні польської, ні світової класики. Вона читає різними мовами, а серед її книжок на одному з почесних місць стоїть «Кобзар» Тараса Шевченка, якого отримала від знайомого як віддаку за зроблену послугу:

— Я кажу «Мні не давай гроши, може якії ксьонжскі маси?». Каже: «Я маю, але на інному языкови». «То принеси мні». І вуон приніс. Я кажу «Боже, Тарас Шевченко! Тож то такая золотая ксьонжска!».

Як прочитаю, наберу в голову — спати не могу. Як знуцалісь над тими українцями рускі. І тут всютоко описує. Як полякі билі українцюв, різали, як українці палілі полякуов. Боже, жезь нормальна, то страх. Такії утвори, що плакати хочеться.

Пані Ліда вийшла заміж у Вилінові та прожила з чоловіком 39 років. Було в них четверо дітей. Зараз вони одружилися та роз'їхались по світу.

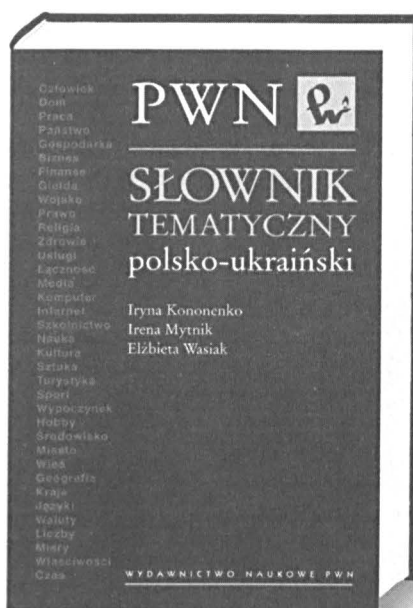
Наймолодший — Микола — живе із сім'єю у Глівіях. Середній, Олександр залишився у батьківській хаті у Вилінові:

— Як я приїхав сюда, — підсумовує свої спогади пан Олександр, — як я зайду до церкви, то бижу пуд границу, сяду пуд яловець. Подивлюся в тую сторону, плакати хотілося. Я би там пушов од разу. Так зжився там. Алі пузній пудруос і як я почув тоє, що там було, то тут ліні, всярувно. Воля, свобода...

Людмила ЛАБОВИЧ
Фотографії і репродукції авторки статті

Słownik PWN wyprzedził EURO 2012! **Словник випередив Євро 2012!**

Słownik tematyczny polsko-ukraiński to idealna pomoc w aktywnej nauce języka ukraińskiego!



Zawiera:

- blisko 45 000 haseł, znaczeń, typowych połączeń wyrazowych, fraz i idiomów
- 30 bloków tematycznych, w tym: dom i mieszkanie, człowiek, kulinaria, usługi, praca, służba zdrowia i pomoc medyczna, religia, gospodarka, biznes, finanse, prawo, wojsko, szkolnictwo, kultura, sport, kosmos, środowisko naturalne, języki, czas
- najnowszy materiał leksykalny, niezarejestrowany w dotychczasowych opracowaniach leksykograficznych
- konstrukcje składniowe ułatwiające praktyczne użycie leksyki oraz prowadzenie konwersacji
- przejrzysty układ tematyczny pomagający szybko dotrzeć do poszukiwanej informacji

Publikacja przydatna dla studentów, tłumaczy, biznesmenów, fachowców z różnych dziedzin, turystów oraz wszystkich zainteresowanych językiem ukraińskim.

Już dziś przygotuj się do rozgrywek Euro 2012 na Ukrainie!

Польсько-український тематичний словник, це чудова допомога в успішному вивченні української мови!

Містить:

- близько 45 000 заголовкових слів і виразів, значень, стійких словосполучень, ідіом та речень
- 30 тематичних блоків, у тому числі: дім та помешкання, людина, кулінарія, послуги, праця, медичні служби та медична допомога, релігія, економіка, бізнес, фінанси, право, армія, освіта, культура, спорт, космос, природне середовище, мови, час
- найновішу лексику, до цього часу не фіксовану у лексикографічних виданнях
- синтаксичні конструкції, які допоможуть у спілкуванні і практичному вживанні лексики
- зручний тематичний розподіл лексики, що допоможе швидко знайти потрібну інформацію

Публікація призначена для студентів, перекладачів, бізнесменів, спеціалістів різних галузей, туристів і всіх, хто цікавиться українським словом.

ЄВРО 2012 в Україні. Уже сьогодні готуйся до футбольних змагань !

 WYDAWNICTWO
NAUKOWE
PWN

www.ksiegarnia.pwn.pl

«Nasza» i «wasza» mowa

Zagadnienie przynależności etniczno-językowej prawosławnych mieszkańców powiatu hajnowskiego w woj. podlaskim

1. Między świadomością etniczną a narodową

Badacze zajmują zróżnicowane stanowisko w kwestii charakteru i stopnia zaawansowania świadomości narodowej prawosławnych mieszkańców Białostoczczyzny. Niektórzy z nich zaliczają do narodu białoruskiego całą ludność prawosławną Białostoczczyzny niezależnie od stanu jej świadomości narodowej i języka, którym się posługuje. Takie stanowisko zajmuje także większość działaczy miejscowych organizacji białoruskich, jak również liczni dziennikarze, którzy zamieszczają swoje publikacje w regionalnej prasie polsko- i białoruskojęzycznej.

Oparcie się tylko na kryterium wyznaniowym spowodowało, że za Białorusinów uważa się nie tylko ludność białoruskojęzyczną spod Sokółki, Krynek, Jałówki, Gródka, Michałowa, Narewki i Białowieży, lecz również ukraińskojęzycznych mieszkańców okolic Siemiatycz, Milejczyc, Kleszczeli, Orli, Bielska Podlaskiego i Hajnówki, których przodkowie wywodzą się z południa – z Wołynia i spod Brześcia. Gwary, którymi posługuje się ta ludność, zawierają wiele cech charakterystycznych dla obszaru ukraińskojęzycznego, w tym takie, jak okanie, dyspalatalizacja spółgłosek przed *e, a także często przed *i, miękkie *c, a nawet, choć na ograniczonym terenie, ikawizm.

Zasygnalizowane podejście należy uznać za kontynuację, być może nieraz nieświadomą, koncepcji narzuconej przez ideologów radzieckich, którzy nie licząc się z kryteriami historycznymi (procesy osadnicze), językowymi i świadomościowymi, ani tym bardziej z wolą samych zainteresowanych (wcześniej podobnie postępowały władze carskie), spowodowali, że cała Białostoczczyzna została włączona w 1939 r. do BSR, a mieszkająca tam ludność prawosławną uznano za Białorusinów. Wielu mieszkańców tego regionu ze zdziwieniem dowiedziało się wówczas, że są Białorusinami, a nie „tutejszymi” czy też „ruskimi”. Por. wypowiedź na ten temat mieszkańca Dubicz

Cerkiewnych, pow. hajnowski: *Pryszli sowiety tyi. Nyma Polarczy i ny bude – każut. Teper wi'te Biłorusy, budete żyty jak lude, a ny jak parubki. I tak my stali Biłorusami. A do sich por my buli prostymy, tutejszymy lud'my. Tak buło...*

Trafnie zauważa W. Pawluczuk, że w zasięgu prawosławia ukształtowała się na wschodniej Białostoczczyźnie grupa etniczna istniejąca zarówno w świadomości własnej, jak i w świadomości grup sąsiednich. W świadomości własnej istnieje jako grupa „swoich”, „prawosławnych”, „ruskich”, „białoruskich”. Określenia te używane są jako synonimy, przy czym z pojęciem „prawosławny” częściej spotykamy się wśród ludzi starszych, pojęcia zaś „białoruski” używa młodzież, zwłaszcza bardziej wykształcona. Świadomość białoruskości na tym terenie jest więc świadomością nazwy. Spostrzeżenia W. Pawluczuka potwierdzają także badania A. Sadowskiego i E. Mironowicza.

Inni badacze podkreślają, że ludność wyznania prawosławnego regionu białostockiego wyraźnie ewoluuje w kierunku polskiej świadomości narodowej. Z badań przeprowadzonych przez A. Sadowskiego wynika, że połowa mieszkańców województwa podlaskiego wyznania prawosławnego określa siebie Polakami¹. W województwie tym – zdaniem tego badacza – mamy do czynienia z szerokimi i masowymi procesami asymilacji przedstawicieli społeczności prawosławnych do narodu polskiego. W dotychczasowych opracowaniach wskazywano na takie

1. Podchodzę z rezerwą do ankietowego badania świadomości oraz przynależności narodowej w ogóle, a na pograniczach etnicznych w szczególności. Podobne wątpliwości ma także A. Sadowski, który stwierdza, że przynależność narodowa jest fenomenem kulturowym obiektywnie na ogół trudnym do uporządkowania ilościowego, a szczególnie trudnym do liczenia na pograniczach etnicznych. Dlatego też generalnie nie opowiadałbym się za liczeniem ilościowym członków poszczególnych narodów przykładowo poprzez stosowanie w spisach powszechnych pytań dotyczących wyznania oraz przynależności narodowej. [...] Jak wskazują badania przeprowadzone w innych krajach, występują duże rozbieżności między danymi uzyskanymi w spisach powszechnych oraz rzeczywistą strukturą narodowościową.

uwarunkowania polskie zachodzących procesów asymilacyjnych, jak możliwość uzyskania awansu społecznego w Polsce, znajomość przyswojonego w szkole, a co raz częściej także w rodzinie, języka polskiego, przywiązanie do historii i kultury polskiej, ucieczka od sytuacji marginalności kulturowej i inne. (...)

Proces asymilacji społeczności prawosławnej Białostoczczyzny do narodu polskiego objął przede wszystkim osoby zamieszkałe w miastach, potomków wcześniejszych migrantów ze wsi białostockich do takich miast, jak Białystok, Bielsk Podlaski, Hajnówka, Siemiatycze, Sokółka i in. Rezultaty procesów asymilacyjnych coraz bardziej zauważalne są również w wiejskich społecznościach prawosławnych. Świadomość starszych mieszkańców wsi pozostaje jednak najczęściej na etapie świadomości etnicznej, natomiast świadomość młodzieży wiejskiej, częściowo także ludzi w średnim wieku wyraźnie ewoluuje w kierunku świadomości polskiej. (...)

W wyniku procesów asymilacyjnych jednostki na ogół zupełnie nie tracą kontaktu ze swoją kulturą urodzenia czy też pochodzenia. Zasadnicza część kultury pochodzenia na ogół zostaje wniesiona do nowej kultury narodowej. Jest nią taka część kultury, która współdecyduje o tożsamości osobniczej także w nowych warunkach i która została przynajmniej w części zaakceptowana przez przedstawicieli grupy większościowej (A. Sadowski).

Pewna grupa prawosławnych mieszkańców Białostoczczyzny zaczyna coraz bardziej identyfikować się z białoruskością lub ukraińskością. Uświadomiły sobie, że są częścią narodu białoruskiego bądź ukraińskiego, która znalazła się w Polsce nie przypadkiem, nie w wyniku przesiedleń procesów migracyjnych, lecz w rezultacie określonych ustaleń przebiegu granicy państwowej. Osoby te przeświadczone są o potrzebie własnych aktywnych działań na rzecz rozwoju i popularyzacji określonej kultury narodowej. Znają na ogół dobrze białoruski lub ukraiński język literacki, systematycznie podnoszą swoją wiedzę o historii i kulturze danego narodu, interesują się życiem po-



Nieodłącznym elementem krajobrazu każdej ukraińskojęzycznej wsi pow. hajnowskiego są kamienne krzyże mające chronić mieszkańców przed nieszczęściami i zapewniać im pomyślność. Ten stoi we wsi Czyżyki (gm. Hajnówka).

litycznym, kulturalnym i gospodarczym współczesnej Białorusi bądź Ukrainy. Za podstawowy wyznacznik kierunku świadomości narodowej należy tu uznać czynnik językowy, w szczególności uświadomienie sobie faktu przynależności rodzinnej gwary do określonego języka narodowego: białoruskiego lub ukraińskiego. Znaczącą rolę odgrywa też wiedza o historii danego państwa, o folklorze, kulturze materialnej i duchowej zamieszkującej go ludności.

A. Sadowski zauważa, że *obok zasadniczych procesów asymilacji społeczności prawosławnych do narodu polskiego, na gruncie i w obrębie prawosławnego substratu kulturowego kształtuje się nowa kategoria dojrzałych narodowo Białorusinów*. Należy jednak zaznaczyć, że proces ten nie objął dotychczas szerokich kręgów społeczeństwa. Z białoruskością identyfikują się przede wszystkim działacze białoruskich organizacji społecznych i partii, część młodej inteligencji, zwłaszcza absolwenci liceów ogólnokształcących z białoruskim językiem nauczania (Bielsk Podlaski, Hajnówka) i studiów białorutenistycznych (Mińsk, Warszawa, Lublin, Białystok). (...)

W ostatnich latach [od I. poł. lat 80. XX w. – Red. „NBiN”] zauważalny jest na

Białostocczyźnie pewien wzrost świadomości ukraińskiej u części młodzieży ukraińskojęzycznej, szczególnie z wykształceniem wyższym, która zaczyna dostrzegać cechy łączące ich gwary rodzinną z ukraińskim językiem literackim. (...)

Są to na ogół osoby z wyższym lub średnim wykształceniem, które pochodzą z południowej części województwa podlaskiego, a więc z okolic Bielska Podlaskiego, Hajnówki, Orli, Kleszczel, Milejczyc i Siemiatycz. Osoby te zdają sobie sprawę z ukraińskiego charakteru gwary rodzinnej i dostrzegają istotne różnice między ich gwara a gwarami białoruskimi i białoruskim językiem literackim, por. wypowiedź jednego z respondentów: *Jak ja buw koliś w Dubycz w szkoli, to uczyli nas białoruskoho. Ja tody ponaw, szto każut nam uczytysia ne sweji mowy. My doma howoryli po swojemu, tak jak teper howorymo* (Tofiłowce, gm. Dubicze Cerkiewne). Zauważają ponadto pewne odrębności kulturowe, zwłaszcza w zakresie folkloru, kultury duchowej i materialnej. Wzrosło w związku z tym zainteresowanie tej grupy ludności językiem, kulturą i historią narodu ukraińskiego. Wiedza o Ukrainie jest popularyzowana na łamach wydawnictw ukraińskojęzycznych, a także w radiu i telewizji.

2. Zróżnicowanie etniczno-językowe wiejskiej społeczności prawosławnej powiatu hajnowskiego w świetle badań naukowych

Klasyfikacja gwar peryferyjnych oraz ustalenie ich powiązania z określonym językiem nadal wywołuje wśród dialektologów wiele kontrowersji. Do gwar tych z racji ich usytuowania przenikały elementy językowe – systemowe i niesystemowe – właściwe różnym językom narodowym. To powodowało, że ta sama gwara peryferyjna bywała niejednokrotnie zaliczana przez badaczy do różnych języków. Z takim właśnie rozbieżnym określeniem przynależności językowej mamy do czynienia m.in. na pograniczu białorusko-ukraińskim. Doskonale ten stan rzeczy oddają mapy sporządzone w latach 1872–1998, na których białorusko-ukraińskie granice etniczne i językowe wyznaczono w odmienny, często diametralnie różny sposób.

Najwięcej kontrowersji wywołuje klasyfikacja oraz określenie przynależności językowej gwar poleskich oraz gwar podlaskich (białostockich).

Z dotychczasowych opracowań dotyczących gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny wynika, iż badacze stosują czasem niejednolite, często pozajęzykowe kryteria klasyfikacji gwar peryferyjnych. Mankament niektórych opracowań jest także niedostateczne uwzględnianie wartościowych prac z zakresu dialektologii autorów współczesnych, np. E. Smułkowej, S. Glinki, M. Kondratiuka, M. Łesiowa, jak też badaczy wcześniejszych, zwłaszcza K. Michalczuka, J. Karskiego, L. Ossowskiego i W. Kuraszkiewicza. Zaskakuje zwłaszcza pomijanie w niektórych pracach *Atlasu gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny*. Autorzy wielu publikacji w niewystarczającym stopniu nawiązują do prac historyków i archeologów, zwłaszcza do opracowań z zakresu osadnictwa, a także socjologów i religioznawców.



Gwary wschodniosłowiańskie okolic Narwi oraz wsi położonych na zachodnim skraju Puszczy Ładzkiej należałoby raczej zaliczyć do zachodnio-podlaskich gwar ukraińskich. Tereny te zostały zasiedlone w przeszłości przez ludność pochodzenia nadbużańskiego. Osadnicy nadbużańscy już w XV w. zaczęli zajmować tereny pod Boćkami i Bielskiem Pod-

Gwary okolic Narwi, Hajnówki, Bielska Podlaskiego, Orli, Kleszczeli, Milejczyc i Siemiatycz, które niejednokrotnie zaliczane były do gwar przejściowych lub nawet białoruskich, są właściwie gwarami ukraińskimi, ponieważ zawierają cechy, które powiązane są genetycznie z obszarem kształtowania się ukraińskiego języka etnicznego. W gwarach tych brak jest natomiast istotnych cech innowacyjnych wyróżniających język białoruski. Należy zaznaczyć, że gwary niektórych wsi nadnarwiańskich można byłoby najprawdopodobniej zaliczyć do przejściowych, ale zagadnienie to wymaga jednak bardziej szczegółowych badań. W gwarach tych może np. występować dziekanie i ciekanie (nie zawsze jednak konsekwentnie) oraz ukraińskie okanie. Podobne zjawisko obserwujemy także we wsi Krynica na zachodnim skraju Puszczy Ładzkiej, a także w niektórych wsiach leżących na północ od rz. Narew (północna część gminy Narew).

Białorusko-ukraińska granica językowa na Białostocczyźnie wyznaczona przez autora niniejszej pracy w oparciu o kryteria językowe na pewnych odcinkach pokrywa się z granicami, które w przeszłości wytyczyli tacy wybitni dialektolodzy, jak K. Michalczuk i J. Karski, na innych z kolei poprowadzona została w sposób odmienny. Na wschodnim odcinku granica ta przebiega w linii prostej od przecięcia się rzeki Leśnej z granicą państwową do rzeki Narwi między wsiami Bińdziuga i Rybaki. Na odcinku zachodnim gwary ukraińskie wychodzą poza Narew, obejmując takie miejscowości, jak Waniewo, Odrynki, Iwanki, Trześcianka, Soce, Puchły, Dawidowicze, Cieluski, Kaniuki, Pawły i Ryboły. Na wschód od tak wyznaczonej granicy leżą wsie: Białowieża, Teremiski, Pogorzelsce, Budy, Skupowo, Bernadzki Most, Ochrymy, Kapiłańszczyzna, Kasjany, Porosle, Bińdziuga i Suszcza, w których występuje akanie, dziekanie i ciekanie, miękka wymowa spółgłosek przedniojęzykowych przed *e* i *i*. Na zachód od tej linii położone są natomiast takie wsie, jak Topiło, Orzeszkowo, Lipiny, Dubiny, Nowosady, Borysówka, Grodzisko, Krzywiec, Waśki, Hajdukowszczyzna, Narew, Rybaki i Odrynki. Wymienione tu miejscowości leżą już na obszarze gwar okających. Nie występuje w nich również zjawisko dziekania i ciekania, ponieważ wszystkie spółgłoski *t'*, *d'* uległy przed *e* stwardnieniu.

Mniej ostra jest natomiast granica między gwarami białoruskimi i ukraińskimi na północ od rzeki Narew. Gwarą białoruską posługują się tu mieszkańcy, często już tylko najstarsi, takich miejscowości, jak Hożna, Ostrówki, Koźliki, Bogdanki, Czerewki i Zawyki, ale w Narwi, Trześciance, Rybołach i Wojszkach jest już gwara ukraińska. (...)

3. Zróżnicowanie etniczno-językowe mieszkańców powiatu hajnowskiego w oczach miejscowej ludności prawosławnej

Ludność wiejska, starsza w większości z niepełnym, młodsza – na ogół z pełnym wykształceniem podstawowym, a czasem średnim, świadoma jest znacznego zróżnicowania etnicznego, wyznaniowego i językowego Białostocczyzny, którą zamieszkują z jednej strony „Palaki”, „Mazury”, „Lachi”, „Antki”, „Franki”, „katoliki”, „paparymcy”, z drugiej zaś – „tutejszy”, „ruski”, „Białarusy”, „Uk-

raincy”, „Litwiny”, „prawosławny ludzi”, „swaje ludzi”, „naszy ludzi”. Najważniejszym wyznacznikiem odrębności wobec sąsiada z zachodu jest wyznanie prawosławne. Zdecydowanie na dalszym planie funkcjonują elementy kultury narodowej. Porównajmy w związku z tym wypowiedź jednego z mieszkańców wsi Lewkowo Nowe, gm. Narewka: *Tut kruhom żywut naszy ludzi, prawasłauny, Palakou u nas mało, haworat wany pa naszamu, ale da cerkwy ni chodzia, da kościola da Narauki jeżdżiat. Tolki adzin Kuczko i staraja Benbenkowa, niboszczyca, da cerkwy zachodzili. A tak to nie, trochu takije wany zacyenty, tyje Mazury (Lewkowo Stare, gm. Narewka); Ale ni-ma szto hryszyć, żywem my ciaper zhodno, ni zaczypajem adzin druho, a czasom to i wypjem dobre razem na ichnie, czy na nasze świato. To ż treba hadzicce – Boh u nas adzin, choć wany molacce da papy rymskaho, a my nie. Ale ja wam skažu, kaliś mama raskazuwali, horsz było, welmi nas ni lubili palaki, kacapami nazywali, na zabawach bilisie, ale usio minaje na hetum świeci.* (Lewkowo Nowe, gm. Narewka).

Słusznie zauważa E. Mironowicz, że ruskość na Białostocczyźnie funkcjonuje jako przeciwieństwo polskości i nierozrwalnego z nią katolicyzmu: *Polskość wyrażała stereotypowe przeciwieństwo wszystkiego co prawosławne – „ruskie”. W odwrotnej relacji funkcjonowało to również po stronie polskiej. W wyobrażeniach znacznej części ludności białoruskiej Polacy byli wiecznie źli, nietolerancyjni, skłonni do agresji, bo taka była ich natura. Z Polakiem należało unikać konfliktów, ustąpić, zejść mu z drogi, gdyż w antyruskim zaślepieniu był on nieobliczalny.* Ten niekorzystny funkcjonujący od kilku stuleci stereotyp Polaka traci powoli swoją ostrość. Lepsze wzajemne poznanie, otwartość na kulturę i język sąsiada przyczyniają się do przezwyciężenia wzajemnych urazów i zmiany funkcjonujących, nie zawsze korzystnych, stereotypów. Pozwala to dostrzec i lepiej zrozumieć aspiracje sąsiada. Można przypuszczać, że odrębność narodowa, etniczna, kulturowa czy religijna będzie z czasem wywoływała u innych zainteresowanie, nie zaś nieufność czy wręcz agresję. Jest to, jak się wydaje, najprostsza droga do ułożenia poprawnych stosunków między sąsiadami, opartych na zasadzie poszanowania, wzajemnego zrozumienia i tolerancji, z uwzględnieniem oczywiście obustronnych interesów.

Teren Białostocczyzny dzieli się w świadomości miejscowej ludności prawosławnej na dwie zasadnicze części: część polskojęzyczną i część ruskojęzyczną, por. *Tutaj u nas haworat pa prostamu; My haworym pa swojamu; U nas prosta mowa; My tut usie pa białarusku haworym; Ty hawary jak my usie, pa rusku.* Istnieje ponadto świadomość zróżnicowania językowego terenu ruskojęzycznego Białostocczyzny, por. *U nas kała Narauki to tak charoszcz ludzi haworat, tak bolsz pa białarusku, a tam za lesom to troszku inaksz, tak twardziej* Inni informatorzy dodają: *Tam pad Hajnaukaju, kała Kliszczel to uże tak schwatujut pa ukraińsku.* Zanotowano również wypowiedź następującą: *I tut u nas i tam za lesom haworat pa rusku, pa prostamu, a ni pa ukraińsku, to ż ni Ukraińcy tam żywut, a naszy ludzi. Ukraincy takuje bolsz czorny i wany spad łoba dziwiacce.*

Na dworcu kolejowym w Hajnówce zanotowano następującą uwagę jednego z podróżnych: *Toj pojizd na Biłorus jje de* (tzn. do Narewki i Siemianówki, gdzie mieszka ludność posługującą się gwarą akającą i dziekająco-ciekającą). Innym razem słyszano uwagę: *To Ukraina tak razspiwalaśia* (o kobietach śpiewających pieśni ludowe w pociągu jadącym do Czeremchy, gdzie miejscowa ludność używa gwary okającej z przeprowadzoną dyspalatalizacją spółgłosek przed *e* i *i*).

Podział terenu ruskojęzycznego Białostocczyzny może być także oparty na charakterystycznych, łatwo zauważalnych cechach poszczególnych gwar. Tak więc dla przykładu mieszkańcy sąsiedniej wsi dziekającej i ciekającej mogą być określani przez nosicieli gwary z przeprowadzoną dyspalatalizacją spółgłosek dziekałami (por. *dzie* ‘gdzie’) lub *ciaprakami* (por. *ciaper* ‘teraz’), por. *Z tymy ciaprakamy ny dohoworyszsia, ano „ciaper”, „ciaper”, ny skaže jak czołowi k „teper”.* Zanotowano też nazwę *dekało* na określenie osób, które wymawiają twardo spółgłoski przed *e*, por. *u ty, dekało niszczasny, czuć staisz, a szcze chlaptau by tuju haru.* Nawet inna wymowa zaimka może być podstawą do określenia mieszkańców danej okolicy jako *sztokmanów* (por. *szo* ‘co’) lub *szczokmanów* (por. *szczo* ‘co’), por. *tudy chłopci ny jdyte na zabawu | tam sztokmany | koliś mene tak pobyli | żonka ny puznała | tak oczy popudbywali, sztokmanyśka tyji.* Przytoczmy także określenia *tamaki* (przysłówek *tamaka* używany na północ od Narwi) i *maszki* (rzeczownik *maszok* ‘worek’ uży-

wany w okolicach Narewki), por. *Uže tamaki jedut | chwasty koniam pazawazuwali i sidziat nastaburczany; U tych maszkou kartoszki ni kupisz, sami hałodny sidziat.*

Ludność akająca oraz dziekajaco-ciekająca spod Narewki, Lewkowa Starego czy Białowieży określa mieszkańców okolic Hajnówki, Bielska Podlaskiego, Orli i Kleszczeli *Podlaszami* (w miejscowej gwarze *Padlasz*). Zwraca uwagę przede wszystkim na ich „twardą wymowę”, tj. występowanie twardych spółgłosek przed *e*, często też przed *i*. Podkreśla ponadto okający charakter gwary *Podlaszów*. Osoba, która posługuje się gwarą o podobnych cechach, w okolicach Narewki czy Lewkowa Starego automatycznie uważa-

na jest za *Podlasza*. Nie jest wykluczone, że tak samo byłby również potraktowany Ukrainiec spod Łucka lub Lwowa.

Nie ulega wątpliwości, że nazwa *Podlasz* jest reliktem starych podziałów polityczno-administracyjnych na terenie dzisiejszej Białostocczyzny. Okolice Narewki i Lewkowa Starego wchodziły niegdyś w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego, natomiast pobliskie tereny na zachodzie, gdzie nie znano wymowy akającej i dziekajaco-ciekającej, znajdowały się już w obrębie Korony, tj. na Podlasiu (gw. *Padlasze*). Stąd też mieszkańcy wsi położonych na zachód od Puszczy Ładzkiej określani są *Podlaszami* i kojarzeni obecnie przede wszystkim z ich odmienną wymową.

Mieszkańcy okolic Bielska Podlaskiego, Dubicz Cerkiewnych i Orli, a więc miejscowości wchodzących niegdyś w skład Korony, określają siebie jako *Korolowców* (por. *korol* ‘król’), a mieszkańców tych ziem, które wchodziły dawniej w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego, jako *Litwinów*. *Litwinami* (gw. *Litwyny*) dla mieszkańców Dubicz Cerkiewnych są zarówno białoruskojęzyczni mieszkańcy okolic Narewki, jak też mieszkańcy pobliskich wsi puszczańskich leżących na wschód od linii kolejowej Czeremcha – Hajnówka, gdzie występuje, podobnie jak w Dubiczach Cerkiewnych, okanie i twarda wymowa spółgłosek przed *e* i *i*.

4. Uwagi końcowe

Na zakończenie należy z naciskiem zaznaczyć, iż ustalenie przynależności językowej gwar peryferyjnych nie rozstrzyga jeszcze kwestii tożsamości narodowej ich nosicieli. Język jest wprawdzie podstawowym, lecz nie wyłącznym wyznacznikiem charakteru tej tożsamości. O ile język jest niejako automatycznie przekazywany dzieciom przez rodziców, to tożsamość narodowa jest niejednokrotnie wynikiem długotrwałych poszukiwań i kształtuje się w sercach i umysłach poszczególnych jednostek, przy czym charakter tej tożsamości nie zawsze jest stały, może on ulegać, zwłaszcza na terenach pogranicznych, zmianom w zależności od stopnia uświadomienia danej osoby, jej wiedzy i doświadczenia życiowego. Cechą swoistą tego typu terenów jest ponadto brak wykształcenia świadomości narodowej u znacznej części mieszkańców. Nie jest wykluczone, że czasy, w których żyjemy, będą wymagać od nich określenia swojej tożsamości narodowej. Jej stan i kierunki ewolucji to interesujący temat badań socjologicznych. Socjolog interesuje przede wszystkim świadomość mieszkańców określonego terenu niezależnie od języka, którym się posługują, językoznawcę zaś język tych mieszkańców niezależnie od ich świadomości narodowej.

Prof. dr hab. MICHAŁ SAJEWICZ
Instytut Filologii Słowiańskiej
UMCS w Lublinie

Publikacja jest skróconą wersją referatu wygłoszonego na konferencji naukowej „Gwary pogranicza polsko-ukraińsko-białoruskiego pomostem w dialogu międzykulturowym” (Hajnówka, 15.12.2008 r.). Pełna wersja jest dostępna w zbiorze „Gwary Północnego Podlasia”, Bielsk Podlaski – Puchoły 2008.



Jeden z najciekawszych krzyży chroniących mieszkańców, swego rodzaju „podlaski Światowit” (z napisami na wszystkich czterech stronach cokół), stojący w centrum Starego Berezowa (gm. Hajnówka).

«СЕЙ ПАМАТНИКЪ...»



Чи золгу, коли скажу, што чоловік як гриб – виростає з землі? З теї землі, котора пестіт його боси дітячи ногі, на которуй можна лягчи, серед трави, й приглядатися сіньому небові, по якому плывут біли хмари... Кажеться про єї: руодна земля, так як руодна є маті, хата, мова... Але земля з-поміж їх найбуольш терпеліва – невтомно носіт нас все життє на своєму хребетові, а послі приймає у своє нутро на вічний спочинок. І так одиходіт одне поколіньє й приходіт наступне. І так змінється світ – в тому й Пудляше. Знікают з його селув хати з солом'яними стріхами, давно вже не бражчат на брукові вози-железнякі, з сільських гуліцюов познікалі дітї, а й старих шторах менш на лавочках... Што ж – жартом кажу, што ми старіємо то й світ мусіт змінятися... Але тим буольш хочеться знайти щось незмінне, што триває в часі, што було перед нами, і таким самим остане коли не буде вже нас... То певно стуоль моя фасцинація (коб не сказати – обсесія) характерними обтесаними каменями, увічнаними кованим крижом, якіє можна знайти на сільських гуліцях і при дорогах, на могілках і на прицерковних цвінтарях. Хоч наймолодшим з їх вже коло ста літ вони, – так само як земля, – неутонни. Незамітним для нас, але певним і нестримним кроком з року в руок ідут через простуор вічності й несут виризани на собі імена людї, котори їх поставілі і за которих здоров'є просілі вони Бога, як і імена людї, котори спочилі пуд їмі. Просто несут паметь – бо ж на тоє вони створани...

Забавівшись у створуванє поетичних неольогізмув можна сказати, што то пудляські „мнемори“ – носії паметі. Але пошто, бо ж кажди „тверди пудляш“ знає, што ще з-прадіда звут їх просто „паметнікамі/пам'ятниками“, як зрештою записане на одному із їх – тому, котори стоїт на давно вже невикористовуваних могілках коло села Чижики (при дорозі до Нового Березова; вони по-колісьньому обгороджани парканом уложаним із каміня). Як мнуого інших каменних велетнюв стратів вуон вже своуй желізни криж, але при добрум сонцьові латво прочитати напіс: Сей паматникъ соврѣженъ р.(абом) Б.(ожим) Иваномъ Фѣрсомъ 1878 г(ода) октѣ(бра) 27 д.(ня)“.

Ідея утривалення пам'яті про якусь подію чи особу у твердому матеріалі, який через це переставав бути звичайним куснем матерії а ставав проявом духу, дуже стара. От хоч би в літописі записано про хрест поставлений на сьогоднішній Холмщині князем Данилом Романовичем на пам'ять воєводи Клима Христинича, який загинув у переможному бою з військом лядського князя Лєстька (1218 р.). Згодом кам'яні надгробки бачимо на похованнях української шляхти і козаків, багатих міщан. Їхні зразки маємо також на Підляшші. Найбільш майстерно із них ви-

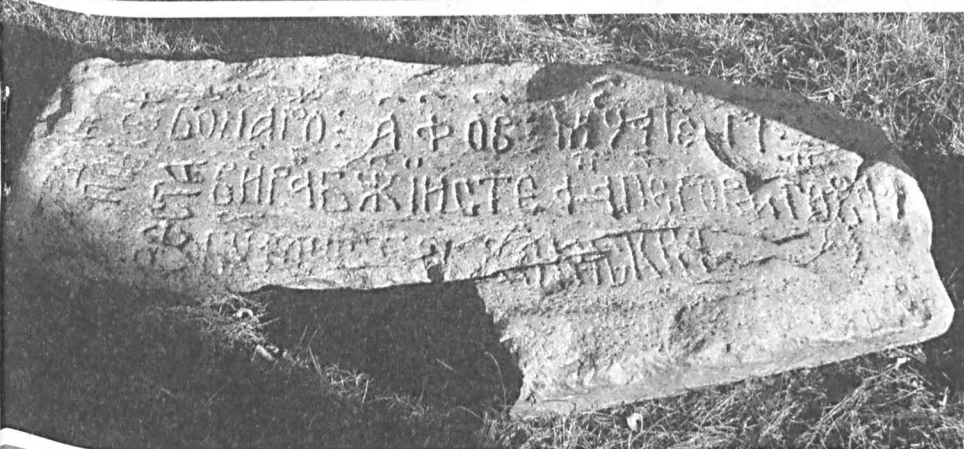
конана кам'яна плита із епітафією першому підляському воєводі Іванові Сопізі (помер у 1517 р.), яка зберігається у церкві Св. Духа в Кодні. Набагато простіші кам'яні надгробки XV-XVII ст., котрі можемо побачити біля церков у Телятичах (Сім'ятицький повіт) і в Голі на південному, підволодавському Підляшші. Міщанських надгробків з цього часу на Підляшші досі не виявлено, маємо однак приклад із сусідньої Берестейщини – це надгробна плита пинського ювеліра Ждана.

Звісно – у минулому часі це була свого роду розкіш, на яку могли дозволити

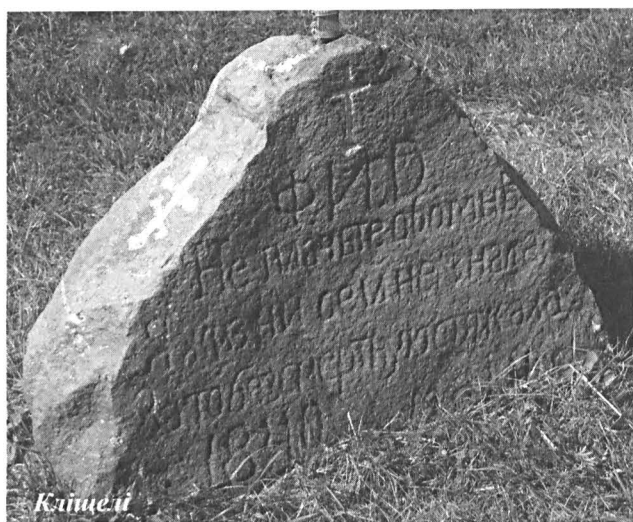
собі лише відносно багаті люди. Інші задовільнялися звичайним дерев'яним хрестом, якого життя було відносно короткотривале – до стабількадесяти років (найстаріший дерев'яний хрест, який вдалося мені відшукати на Підляшші – на могилках у Ригорувцях, датований 1849 роком). Але у другій половині XIX ст. кам'яні пам'ятники починають з'являтися досить масово і на підляських селах. Їхне досить просте виконання засвідчує, що були вони творами рук не досвідчених ремісників, які працювали по більших містах для заспокоєння потреб „вищих верств”, а звичайних сільських умільців. Можна здогадуватися, що ці сільські каменярі більш чи менш професійно займалися передусім виготовленням каменів для млинів і домашніх жорен, а виготовлення пам'ятників стало для них додатковим заробітком (можливе і те, що перші пам'ятники виконували вони, так би сказати, на свій власний ужиток).

Поняття українського народного каменярства на території сьогоднішньої Польщі асоціюється передусім із Лемківщиною, де діяло кілька сільських осередків, із яких найвідомішим стало Бортне, та селом Старе Брусно біля Любачева (Надсяння). Саме там були поклади пісковиків та вапняків, які експлуатувалися вже з XVI (околиці Любачева) і XVII ст. (Лемківщина) та використовувалися як будівельний матеріал та на господарські вироби. Щойно наприкінці XVIII та на початку XIX ст. почалася тут продукція більш духовного характеру – придорожніх хрестів (найстаріший хрест в Бортному мав мати дату 1789), капличок, а згодом також надгробків, як у формі повністю кам'яного хреста, так і цоколів під металеві хрести. Під кінець XIX ст. на хрестах, які виконувалися у Бортному та інших селах починають з'являтися різблені зображення розп'ятого Христа, а навіть повні скульптури, передусім Богородиці.

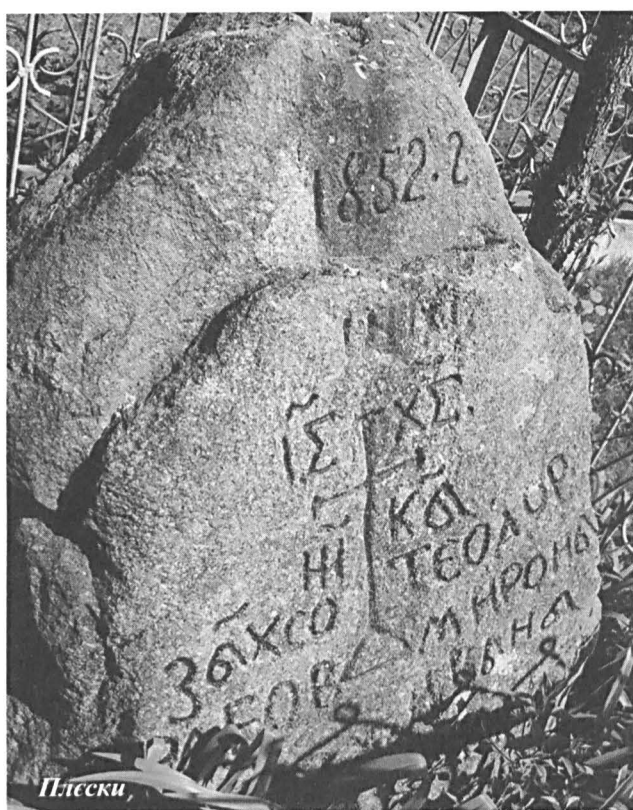
Подібною була історія виробничого осередку у нині неіснуючому селі Старе Брусно, де вже в половині XVI ст. продукувалися млинські камені. У першій половині XIX також тут починають виготовлятися кам'яні хрести, початково виконувані із твердого пісковика. Під кінець XIX ст. місцеві майстри починають використовувати м'якший вапняк, в якому легко було виконувати скульптурні зображення, із яких найпоширенішим була „бруснянська фігура”



Найстаріші кам'яні надгробки на Підляшші бачимо на похованнях шляхти. Найбільш майстерно із них виконана кам'яна плита із епітафією першому підляському воєводі Іванові Сопізі у церкві Св. Духа в Кодні. Набагато простіші кам'яні надгробки XV-XVII ст., котрі можемо побачити біля церков в Телятичах і в Голі.



Кішцеї



Плески



Плески



Дубичі-Церковні



Нове Березово



Нове Березово



Вуорлія



Плеска

Найдавніші із кам'яних пам'ятників, як хоч би у Кліщелях (із 1840 р.) чи Плесках (із 1852 та 1862 рр.), це просто великі камені, які лише трохи оброблено, щоб надати їм більш регулярну форму чи просто створити рівну площину для виконання напису. Інші, хоч не дуже змінені їхню натуральну заокруглену форму, мають вже вигляд плоскої стелі із написами розміщеними на обох її боках, а інколи навіть на боковій площині.

– з розіп'ятим Христом та Богородицею і Марією Магдалиною, які стоять біля хреста.

Меморіальне каменярство на Лемківщині і Любачівщині, яке існувало аж до виселення у 1944-1947 рр., досить добре вивчене, хоч з огляду на його народний характер надалі багато прогалин у знаннях етнографів та істориків. Натомість підляське народне каменярство, яке почало розвиватися у другій половині XIX ст. майже не вивчене – дещо інформації про пам'ятники із околиці Більська, Гайнівки та Сім'ятичів подає лише польський етнограф Роман Райнфус у своїй монографії присвяченій кам'яній народній скульптурі у Польщі (Roman Reinfuss, *Ludowa rzeźba kamienna w Polsce*, Wrocław 1989. У примітках автор згадує ще статтю: A. Maleta, *Granitowa rzeźba ludowa na wschodnim Podlasiu*, – „Polska Sztuka Ludowa”, 1986, nr 3/4). Виникає це передусім із двох факторів. Перший це відносно невелика кількість матеріалу та його характер, адже місцеві каменярі мали у своєму розпорядженні лише важкий до обробки вручну граніт у формі глибоких принесених льодовиком. Другий фактор це занепад каменярства внаслідок примусової евакуації православного населення вглиб Росії влітку 1915 р., що стало причиною катастрофального збіднення втікачів, які від 1918 р. повертали до попалених відступаючою російською армією сіл. І хоч звичай ставлення пам'ятників, поруч традиційних дерев'яних хрестів, у міжвоєнному періоді тут повністю не занепадав, то матеріалом, з якого їх виконували стає в тому часі дешевий і легкий до формування бетон. Разом із цим відбулася у небуття пам'яті про колишніх народних умільців, які перетворювали знаходжені на полях валуни у носії пам'яті про померлих і тихих прохачів до Бога „за здравіє” окремих родин чи сільських громад.

Все ж гранітна твердість, яка була перешкодою у їхній обробці, загварантувала довге тривання. Отже на кожних могилках, і майже у кожному селі можна знайти більшу чи меншу кількість кам'яних стель чиobeliskів із кириличними написами, часто вже важкими до відчитання. Протягом триваючого вже біля трьох десятиріч мандрування Підляшшям у пошуках його „руської старовини” (і фотографічного її документування) вдалося мені зібрати чимало вражень та й чимало фотографій, які,



Нове Березово



Нове Березово



Нове Березово



Нове Березово



Пасипки



Шити



Старий Корний



Дубити

надіюся, зможуть зацікавити більш від мене фахових дослідників народного мистецтва місцевого українського населення.

Зрозуміло – найкраще промовить сам образ, тому подаю тут найцікавіші приклади віднайдених мною пам'ятників. Найдавніші із них, як хоч би у Кліщелях (із 1840 р.) чи Плесках (із 1852 та 1862 рр.), це просто великі камені, які лише трохи оброблено, щоб надати їм більш регулярну форму чи просто створити рівну площину для виконання напису. Інші, хоч не дуже змінено їхню натуральну заокруглену форму, мають вже вигляд плоскої стелі із написами розміщеними на обох її боках, а інколи навіть на боковій площині. Якби черговим етапом розвитку стають пам'ятники у формі прямокутного стовпа-обеліска, інколи плоского, інколи більш квадратного. Їхня поверхня з часом стає все більш гладкою, окрім написів з'являються також різьблені елементи – переважно зображення різної форми хрестів і черепів (вирізуваних інколи також на дерев'яних хрестах), та різних орнаментів, в тому числі й таких, які можна вважати солярними знаками. Деякі із пам'ятників мають також заглиблення, у які вкладалися мальовані іконки (зараз найчастіше втрачені). Фігурне різьблення дуже рідкісне – виступає лише на кількох пам'ятниках, як надмогильних так і оберегах, виявлених на території парафій Чорна-Церковна, Городиськ та Ботьки, які мають форму стелі із зображеннями та сценами релігійного змісту – розп'яття Христа, Святою Трійцею та св. Миколою. При церкві в Старому Корнині стоїть пам'ятник з проханням про спасіння, на якому зображено церкву – найпевніше саме корнянську.



Ботьки



Чорна-Церковна



Чорна-Велика



Чорна-Велика



Дрохлиш



Старий Корнин



Сім'ятич



Пасинки



Парцово



Старий Корнин



Стрики



Ключей

У відрізненні від Лемківщини чи Любачівщини, де багатство кам'яної сировини, та її податливість на обробку, дозволяло виконувати кам'яні пам'ятники у формі хреста, на Підляшші пам'ятники цього типу досить рідкісні – окремі зразки вдалося мені знайти лише в Сім'ятичах, Стриках, Пасинках,

Кліщелях, Истокові б. Гайнівки та Старому Корнині (таку хрестовидну форму нагадує також пам'ятник зі старих могилок у Парцові). Загалом кам'яних пам'ятників свій християнський характер манифестував прикріпленням на верху стелі чи обеліска залізним хрестом, переважно кованим сільським ковалем,

рідше литим із чавуну. Як вже згадувалося, на частині пам'ятників, окрім металевого хреста, бачимо також хрест рельєфно вирізаний у самому камені.

Мова, якою виконувалися написи на пам'ятниках, була наслідком ситуації, у якій опинилося етнічно українське населення Північного

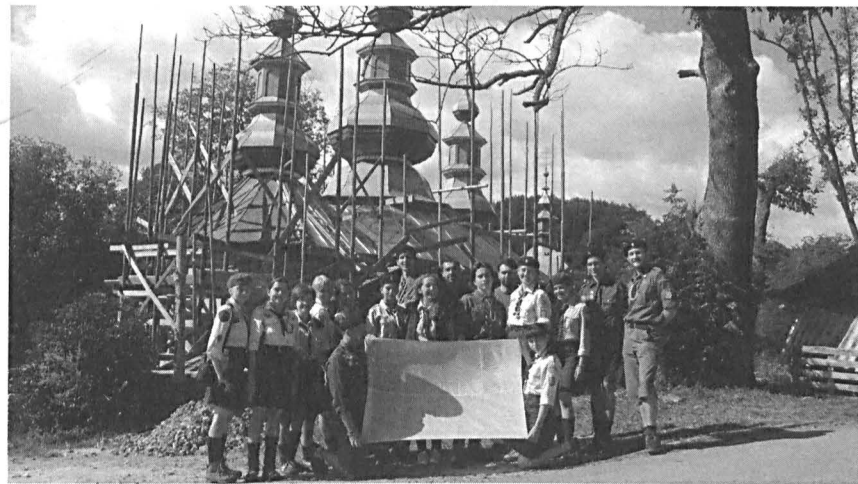
Підляшшя після приєднання до Російської імперії. Оскільки як у XIX так і у XX ст. не бачимо на цій території української національної свідомості чи активної діяльності для її зародження, наступила тут майже повна мовна русифікація як громадського так і релігійного життя – українська говірка місцевого селянства використовувалася лише на побутовому рівні. Саме із цієї причини написи на пам'ятниках виконувалися мовою більш чи менш вдало імітуючою церковно-слов'янську і російську. У багатьох написах можна однак знайти „українські сліди”, як хоч би народні версії імен чи прізвищ (наприм. „сооружень Явдокією”, „сооружень Ондриєм”, „сооружень р. Б. Бонохватієм Трохимюком”, „сооружень ж[ителем] м[іста] Орліа Павломъ Хведоровичемъ”, „за упокой Ваврентія”). У написах „за упокой” бачимо також відбиття українського закінчення „-ій”, яке передається через „-ий” („за упокой р. Б. ... Евдокій ... Анастасій ... Ксеній ... Агафій”, „за упокой ... Явдокій”). Інколи бачимо „и” замість етимологічного „ѣ”, яке українці у дорусифікаційній добі читали як „і” („мисаца феврала”), чи записання імені „Фірс” саме через „ѣ” („сооружень Р. Б. Ивановъ Фѣрсомъ”), що в давньоукраїнському письменстві було досить часте. Це, звісно, чергова підляська тема для вивчення філологами.

Гранітні пам'ятники на це вивчення терпеливо чекають – з дійсно кам'яним спокоєм тривають серед часу, із встромленими в небо залізними хрестами (а то вже й без них, адже залізо швидко іржавіє). І пригадують про людей, котрі тут жили, котрі є нашими дідами-прадідами...

Юрій ГАВРИЛЮК
Фото автора статті

«Вирій» пам'яті

Черговий рік в с. Жуків Підкарпатського воєводства відбуваються роботи з відновлення зруйнованого українського цвинтаря. Цього року в якості добровольців долучилася група небайдужих пластунів з України та Польщі. Окрім відновлювальних робіт на цвинтарі проведено екскурсії пам'ятними місцями, які передбачали: ознайомлення із зразками дерев'яної архітектури, відвідини та вшанування місць колективного поховання українців – жертв Акції «Вісла» та вояків УПА. Незабутнім завершенням табору була мандрівка Бескидами.



Для мене, як і для будь-якої людини, яка живе в Західній Україні питання українсько-польських відносин є неоднозначними.

Моя бабуся – корінна львів'янка, завжди з гіркою розповідала мені про «пацифікацію» та «сусідство» з поляками і чим воно обернулося для українців за її пам'яті (тобто в 30-их рр.). Я, правду кажучи, завжди сприймала це з певною іронією і, може, навіть недовірою, вважаючи бабусині історії явним перебільшенням. Так склалося історично, що у сприйнятті сучасної української молоді явною загрозою для України завжди вважається, радше, Росія, а питання польського шовінізму особливо гостро ніколи не постають. Побутує думка, що Польща є європейською державою, до чого і Україна прагне, і від-

повідно, встановлення добросусідських відносин між країнами та толерантність є запорукою мирного співіснування. Та, як виявилось добросусідство є дещо одностороннім, а толерантність означає, часто, ігнорування власної національної гордості та підлабунство.

Ідучи до Жукова на пластовий табір, напевно, не до кінця усвідомлювала для чого і що там побачу. Я навіть уявити не могла, як побачене змінить моє сприйняття світу.

Переді мною постали цвинтарі серед лісу – єдиний спомин про людей, яких було вигнано із їхніх прадідівських хат, зруйновані та сплюндровані церкви, у яких крізь стелю проглядається небо, розвалені старі хатки серед задбаних польських будинків... і люди, які і сьогодні повинні багато стерпіти, щоб



могли сказати ким вони є... Хоча вони могли б піти й простішим шляхом, як тисячі моїх земляків, які виїжджаючи за кордон одразу забувають свою мову.

Це, очевидно, не перший мій візит до Польщі, проте вперше я усвідомила як не легко там українцям, які не соромляться свого походження, не цураються своєї національної приналежності і як їх мало...

Загалом, ця подорож змусила замислитися над проблемами, які ніколи для мене не стояли так гостро, так гнітюче. Акція «Вісла» чи «пацифікація» перестали бути лише абстрактними поняттями, сухими історичними фактами... Адже, лише коли минаєш десятки зруйнованих порожніх церков, бачиш перед собою фундаменти посеред лісу, де колись були хати, а в них жили собі люди зі своїми повсякденними клопотами, а все, що від них залишилося – це покинуті напівзруйновані цвинтарі, лише тоді можеш відчувати майже фізичний біль і нездоланий гнів від того, що хтось посіяв на щось рідне, святе для тебе.

З іншого боку, немає меж тому щастю, коли встановлюєш на місце витягнений з-під землі хрест, або зустрічаєшдесь у далекому польському селі бабцю, яка вітає тебе благословенням і витирає сльози кінцями хустки або дідуся, який у відповідь на почуту українську мову гордо виголошує «Слава Україні!».

Відчуття після побаченого є справді достатньо неоднозначними: інколи – приємними, але здебільшого – гіркими та болочими. Адже, так важко не занепадати духом, коли відкривається така реальність, так важко не гніватися на когось, на себе, на всіх... Проте, варто своє розчарування і гнів спрямувати у конструктивне русло і намагатися зробити усе що у власних силах, щоб призупинити або навіть запобігти руйнації тих небагатьох пам'яток культури матеріальної, а відтак, може і духовної.

У попередньому числі „Над Бугом і Нарвою” надрукували ми інтерв'ю із Андрієм Котлярчуком, командантом пластового (скаутського) Міжкрайового пам'яткоохоронного історично-краєзнавчого табору «Вирій» (8-19 серпня 2009 р.), якого завданням було згуртування української молоді з України та Польщі навколо спільного обов'язку оберігати національні пам'ятки та історичні місця на етнічних землях. Нині, на прохання нашого читача та суспільного діяча Андрія Кобака (м.ін старости української парафії святого Петра Могили у Вроцлаві), пов'язаного своїм родинним корінням із селом Жуків, повертаємо до цієї важливої та обнадіюючої події та публікуємо післятаборові роздуми однієї із учасниць – молоді львів'янки Устини Стефанчук.



Жуків. Розчищення хреста. Підляшанка Варвара Сидорук



Жуків. Складання частин розбитого хреста



Жуків. Встановлення хреста на місце

Ця стаття присвячується усім українцям в Польщі, і тим, які самозре-
чено працюють в ім'я свого народу,
попри усі перешкоди і відсутність
будь-якої підтримки з боку України, і

тим, які не свідомі своєї національної
ідентичності, але точно, колись зрозу-
міють хто вони, я вірю.

Устина СТЕФАНЧУК
Фото Chymere

Табір «Вирій» ініційований та організо-
ваний групою старших пластунів зі Льво-
ва за сприяння пластунів Польщі, Об'єднан-
ня українців в Польщі та Національного уні-
верситету «Львівська Політехніка». Учасни-
ками табору були старші пластуни з України
та Польщі (Перемишль, Гданськ, Члухів,
Білостік, Гурово-Лавецьке).

За назву табору не випадково обрали сло-
во «вирій», яким, окрім теплих країв, куди
відлітають птахи узимку, в народі називали
земний рай, де знаходиться сонмище душ
предків. Адже віддавна люди знали, що,
зберігаючи пам'ять про предків, вони бу-
дують своє майбутнє та майбутнє своєї гро-
мади.

Стаціонарна частина табору проходила
в селі Жуків, що на Любачівщині. На сере-
дину ХХ ст. село було українським, в 1946 р.
мешканців було депортовано на територію
тодішньої Радянської України, а решту під
час операції «Вісла» насильно вивезли на
західні та північні терени Польщі (декотрі
з їх нащадків брали участь в таборі).

На таборових ватрах проводились гутір-
ки на тему історії та географії Закерзоння,
переглядали історичний фільм, співали ві-
домі та вивчали нові народні пісні з
Лемківщини та Підляшшя. Завдяки приєм-
ному товариству та сприятливій погоді на
таборі панувала атмосфера радості від пот-
рібної та цікавої справи. Незважаючи на
специфіку табору, він зберіг свій традицій-
ний пластовий чар.

В часі табору учасники здійснили ряд
мандрівок містами та селами Надсяння,
Східної Лемківщини, гірськими полонина-
ми Західної Бойківщини, відвідали багато
давніх дерев'яних та мурованих українсь-
ких церков, цвинтарів, музеїв, меморіалів
та інших місць, пов'язаних зі споконвічним
перебуванням наших предків на цих землях
та боротьбою їх за волю України.

Окрім внеску у збереження української
культурної спадщини, табір «Вирій» допо-
міг молодим пластунам пробудити в собі ду-
ховні цінності та почуття обов'язку перед
рідними історичними пам'ятками на тере-
нах інших держав, надав можливість оці-
нити тогочасні події і прослідкувати їх зв'я-
зок з сьогоденням. Долучаючись до віднов-
лення цвинтарів в колишніх українських
селах, свідомо молодь відчуває, що може
бути корисною своєму народові. Найкра-
щий спосіб відчути красу Закерзоння та
потребу нашої уваги до нього – це відвідати
цей край і побачити все на власні очі.

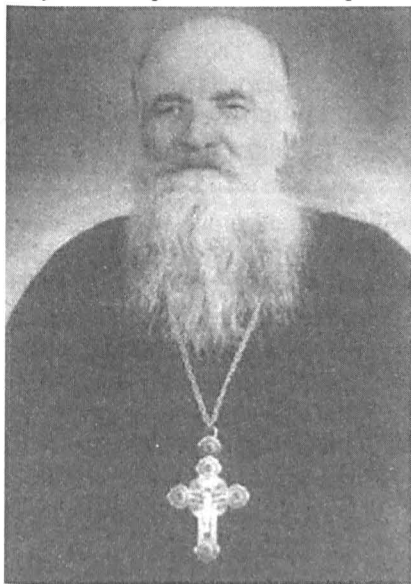
Андрій Котлярчук,
Табір «Вирій». Пам'ять предків –
основа для майбутнього

«O Ukrainę, o jej wolność!»

(Uczestnicy ukraińskich walk niepodległościowych lat 1917-1921
związani z Chełmszczyzną i Podlasiem)

Kontynuacja z poprzedniego numeru

Zasłużonym działaczem cerkiewnym Chełmszczyzny i okresu walk niepodległościowych na Ukrainie jest urodzony w Tyszowcach pow. Tomaszów ks. prezbiter



ter **Iwan Lewczuk** (1867-1947)¹. Ukończył gimnazjum w Hrubieszowie oraz Prawosławne Seminarium Duchowne w Chełmie. Po święceniach pełnił funkcję proboszcza w różnych parafiach na terenie Lubelszczyzny. Przez pewien czas był



Grób o. Iwana Lewczuka na cmentarzu przy ul. Lwowskiej w Chełmie.

Fot. J. Hawryluk



Poturzyńska cerkiew św. ap. Piotra i Pawła (zbudowana w 1912 r.), w której posługę pełnił m.in. o. Iwan Lewczuk, nadal służy prawosławnym wiernym, ale już w Rajsku koło Bielska Podlaskiego (przeniesiono ją tu w 1962 r.)

także nauczycielem w Chełmskim Seminarium Duchownym, a także katechetą oraz inspektorem szkolnym. W 1915 r. wraz z parafianami z miasteczka Tyszowce został deportowany przez wojsko rosyjskie do guberni orenburskiej. Tam został powołany do armii rosyjskiej i objął stanowisko kapelana 317. szpitala wojskowego w Mińsku, powierzono mu także zadania obsługi oddziałów etapowych 10. armii rosyjskiej. Na początku 1917 r. został mianowany kapelanem 287 i 27. brygady piechoty w Kałudze. Za działalność duszpasterską otrzymał order św. Anny i św. Włodzimierza. W drugiej połowie 1917 r. przeszedł do organizującej się armii ukraińskiej. Został także powołany w skład konsystorza chełmskiego w Kijowie. Był uczestnikiem Ogólnoukraińskiego Zjazdu Deportowanych z Chełmszczyzny we wrześniu 1917 r. w Kijowie. Zwolennik autokefalii, delegat na Ogólnoukraiński Synod Cerkiewny, obradujący w Kijowie 5 lipca 1918 r. Po powrocie w 1919 r. w rodzinne strony był proboszczem w Tyszowcach, a przez pewien czas także tymczasowym duszpasterzem w Poturzynie (pow. hrubieszowski). Cały

czas był członkiem Chełmskiego Konsystorza Prawosławnego. Władze szkolne mianowały go także wizytatorem religii prawosławnej w szkołach powiatu tomaszowskiego. W okresie II wojny światowej był administratorem powołanej w Chełmie diecezji Ukraińskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej. Po II wojnie światowej nie zgodził się na wyjazd z delegacją Cerkwi Prawosławnej do Moskwy celem unieważnienia przedwojennej autokefalii nadanej 11 XI 1924 r. przez Synod Patriarszy w Konstantynopolu. Pochowany na prawosławnej części cmentarza prawosławnego przy ul. Lwowskiej w Chełmie.

Kapelanem armii ukraińskiej był także ks. **Stefan Malesza**² urodzony w 1893 r. we wsi Kanie (pow. Chełm), absolwent seminarium w Chełmie. Po wypędzeniu w 1915 r. w *bieżeństwo* był w armii rosyjskiej, po upadku caratu w 1917 r. w armii ukraińskiej. W końcu 1918 r. powrócił w strony rodzinne. Początkowo pracował jako diakon i psalmista w parafii Ślepcze (pow. Hrubieszów), następnie Leszczany (pow. Chełm) i w Chełmie, a w 1938 r. objął parafię pra-



wosławna w Dratowie (pow. Łęczna). Była to jedna ze wsi, której delegacja przebywała w 1917 r. w Kijowie z prośbą włączenia Chełmszczyzny do Ukraińskiej Republiki Ludowej. Był w parafii nie tylko duszpasterzem, ale wspierał także działalność kulturalno-oświatową, której przewodziły jego dzieci Olga i Jerzy, członkowie zespołu artystycznego, organizatorzy koncertów dla mieszkańców – zarówno Ukraińców, jak i Polaków. Działalność tę kontynuowali także w okresie II wojny światowej. Działalność narodowa wywołała dezaprobatę w części środowiska i wskutek denuncjacji o związkach księdza z organizacjami komunistycznymi działającymi na tamtym terenie 15 sierpnia 1942 r. ks. Malesza i jego córka Olga rozstrzelani zostali przez gestapo. Faktu tego nie odnotowano jednak w „Rejestrze Miejsce i Faktów Zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na Lubelszczyźnie”³. Jak pisze w artykule o tym duchownym J. G. Pelica, *po śmierci jedni mówili: „Ma to co zasłużył”. Większość, mniej krzykliwa, kiwała głowami: „Dobry był człowiek”*⁴. Jak wkrótce się okazało, podobny los spotkał duchownych prawosławnych na Chełmszczyźnie i Podlasiu w wykonaniu miejscowych naśladowców, żyjących – jak się często pisze – w zgodzie, dopóki prawosławni Ukraińcy zechcieli postępować i żyć „jak równi z równymi”⁵.

Uczestnikiem walk 6 dywizji ukraińskiej na terenie Chełmszczyzny w 1920 r. był przysły kapelan 5 Dywizji Chersońskiej Armii URL **Łazar Woroniuk** (16 VI 1895 – 19 XII 1944, Kalisz)⁶. Urodził się w m. Welyki Mukszy, pow. Kamieniec Podolski. Ukończył czamoko-



zinięcką szkołę cerkiewną i od 1919 r. służył w 2 Dywizji Wołyńskiej Armii URL. Podczas walk w 1919 r. był wzięty do niewoli i przebywał w obozie jenieckim w Łańcucie. Po zawarciu ugody polsko-ukraińskiej w kwietniu 1920 r. włączony był do składu osobowego w 6 Dywizji Siczowej gen. Marka Bezruczki i walczył w jej szeregach aż do 21 listopada 1920 r., w tym w sierpniu 1920 r. w obronie Zamościa przed ofensywą Armii Konnej Budionnego. Po internowaniu jednostek ukraińskich w Polsce znalazł się wraz ze swą dywizją w obozie internowanych w Aleksandrowie Kujawskim, a następnie w Kaliszu. Po ukończeniu Ukraińskich Prawosławnych Kursów Kapelanów w obozie w Kaliszu otrzymał tytuł diakona. 29 czerwca 1922 r. przebywał w Warszawie, otrzymał święcenia z rąk metropolity Heorhija (Jerzego) i skierowanie przez naczelnego kapelana WP dla prawosławnych płk Wasyla Martysza na duchownego 5 Dywizji Chersońskiej, przebywającej w tym czasie w obozie w Strzałkowie k. Słupcy, a od 1923 r. w Szczypiornie k. Kalisza. Po rozwiązaniu w 1924 r. obozów internowania był proboszczem w cerkwi św. Pokrowy (Opieki Matki Bożej) w Stanicy Ukraińskiej w Kaliszu. Od 1935 r. był proboszczem parafii św. Pokrowy we wsi Piddubci w pow. Łuck obejmującej kilka wsi: Piddubci, Wyszniw i Harazdka. Był organizatorem działalności kulturalno-oświatowej, w nabożeństwach posługiwał się językiem ukraińskim. Podczas II wojny światowej pracował na terenie Chełmszczyzny, a w 1943 r., po otrzymaniu listu grożącego śmiercią, wyjechał do Kalisza, gdzie zmarł. Pochowany jest na cmentarzu prawosławnym w Kaliszu przy ul. Żołnierskiej 24.



W grupie oficerów służby sanitarnej armii rosyjskiej, a następnie ukraińskiej, był dr **Wasył Dmytrijuk** (13 X 1890 – 11 XI 1973)⁷, pochodzący z Kostomłotów na Podlasiu. Swą działalność społeczną rozpoczął będąc studentem Wydziału Medycznego Uniwersytetu Warszawskiego w „Ukraińskiej Hromadzie” i 100-osobowym Chórze Ukraińskim⁸. Podczas pierwszej wojny światowej był lekarzem 4 dywizji armii rosyjskiej na Froncie Południowo-Zachodnim. Po upadku caratu, przebywając w rejonie Tarnopola, brał udział w ukraińzacji swej jednostki i w czerwcu 1917 r., jako jej delegat, brał udział w II Ogólnoukraińskim Zjeździe Wojskowym w Kijowie, gdzie poznał Symona Petlurę (1879-1926), którego wybrano przewodniczącym Ukraińskiego Generalnego Komitetu Wojskowego. Po ustąpieniu w grudniu 1917 r. S. Petlury ze stanowiska ministra spraw wojskowych i wobec zaatakowania URL przez oddziały rosyjskie, w styczniu 1918 r. został lekarzem sztabowym Kosza Hajdamackiego Słobodzkiej Ukrainy zorganizowanego przez S. Petlurę. Brał udział w walkach o Kijów, między innymi w tłumieniu powstania bolszewickiego w zakładach zbrojeniowych „Arsenał”. Po podpisaniu 9 lutego 1918 r. traktatu brzeskiego wraz z grupą chełmian wyjechał do Brześcia jako pełnomocnik Ministerstwa Zdrowia URL do organizacji gubernialnej służby zdrowia na Chełmszczyźnie, Podlasiu i Polesiu. Po zajęciu w styczniu 1919 r. Brześcia przez oddziały Wojska Polskiego wraz z gubernatorem Ołeksandrem Skoropys-Bołtuchowskim (1880-1950) i innymi działaczami URL został aresztowany i osadzony w więzieniu. Po

zwolnieniu i uzyskaniu nie bez trudności dowodu osobistego (odmowa za wypełnienie rubryki „narodowość” – ukraińska), pracował jako chirurg w szpitalu żydowskim i prowadził prywatny gabinet. W 1922 r. wybrany do Sejmu RP I kadencji (1922-1927), był członkiem Ukraińskiego Klubu Poselskiego i pracował w Komisji Zdrowia. Od 1921 r. był w kontakcie z władzami emigracyjnymi URL w Tarnowie, odwiedzał żyjących w bardzo trudnych warunkach internowanych żołnierzy ukraińskich⁹ i udzielał im pomocy, zwłaszcza w zakresie leków. Dzięki jego zabiegom Sejm przyznał w 1923 r. dotację finansową dla przebywających w obozach internowania żołnierzy URL. Do 1931 r. mieszkał w Krzemieńcu, a następnie w Terespolu, biorąc udział w działalności oddziału Ukraińskiego Komitetu Centralnego złożonego z byłych żołnierzy armii URL. Wyjednał legalizację działalności ośrodków ukraińskiego towarzystwa kulturalno-oświatowego „Proswita”. Wspólnie z grupą działaczy założył w Brześciu bank ukraiński „Ukrbank”, spółdzielnię i prywatną szkołę ukraińską. W 1938 r. został aresztowany i osadzony w obozie w Berezie Kartuskiej. Po upadku II RP powrócił do Terespolu i był przewodniczącym Ukraińskiego Komitetu Pomocy. W 1944 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie został aresztowany przez władze niemieckie i wraz z grupą Polaków wywieziony do obozu Mauthausen w Austrii. Po II wojnie światowej mieszkał w Austrii, a od 1950 r. w USA. Był aktywnym działaczem Ukraińskiego Towarzystwa Lekarskiego Ameryki Północnej.

Od początku budowania państwowości ukraińskiej w 1917 r., a następnie działalności władz URL na wychodźstwie aktywnym działaczem był dr **Tymisz Olesijuk-Olesewycz** (1895-1978)¹⁰, urodzony we wsi Dolholiska w pow. włodawskim. Po deportacji wraz z rodziną do guberni charkowskiej studiował na tamtejszym uniwersytecie. Po upadku caratu wstąpił do armii ukraińskiej, a następnie włączył się w organizację zjazdów deportowanej z Chełmszczyzny i Podlasia ludności ukraińskiej. Na Ogólnoukraińskim Zjeździe Delegatów we wrześniu 1917 r. w Kijowie był wybrany na sekretarza Chełmskiego Gubernialnego Komitetu i delegowany do składu Ukraińskiej Centralnej Rady. Był przedstawicielem-observatorem na pertraktacjach w Brześciu, a po podpisaniu 9 lutego 1918 r. traktatu pokojowego był w grupie organizatorów

władz URL na Chełmszczyźnie i Podlasiu jako komisarz oświaty. Do połowy 1918 r. na terenie objętych działalnością Komisariatu Ludowej Oświaty dla Chełmszczyzny, Podlasia i Polesia (Комісаріат народної освіти для Холмищини, Підляшшя і Полісся) zorganizowano 873 szkoły ukraińskie¹¹. Po odrodzeniu się Polski, już w 1919 r. były one zlikwidowane, a ich twórcy aresztowani i uwięzieni. Po zwolnieniu z więzienia T. Olesijuk przedostał się do siedziby władz URL w Kamieńcu Podolskim i już w drugiej połowie 1919 r. był sekretarzem Ukraińskiej Misji Dyplomatycznej w Warszawie negocjującej przyszłą polsko-ukraińską umowę polityczno-wojskową o wspólnej wojnie z Rosją. Analogiczną funkcję pełnił także w pertraktacjach rządu URL z Kubańską Republiką Ludową i Kozactwem Dońskim.

Po zakończeniu kampanii 1920 r. i zerwaniu przez Polskę umowy kwietniowej wśród około 40 tysięcy ukraińskiej emigracji wojskowej i politycznej na jej terenie¹² było ponad tysiąc studentów różnych kierunków studiów¹³. Głównym ośrodkiem zorganizowanej działalności studenckiej była Warszawa, a inicjatorem powołania studenckiego ruchu emigrantów ukraińskich był T. Olesijuk – student Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Z jego inspiracji i pod jego przewodnictwem 15 marca 1921 r. na zebraniu organizacyjnym z udziałem studentów Warszawy i delegatów z działających w obozach internowania „Studenckich Hromad” powstała Ukraińska Gro-

mada Studencka¹⁴. Przewodniczącym został jej inicjator T. Olesijuk. W czerwcu 1921 r. odbył się w Warszawie pierwszy zjazd przedstawicieli Ukraińskich Gromad Studenckich skupiających ponad 1000 członków zorganizowanych w grupach: aleksandrowskiej, częstochowskiej, kaliskiej, łancuckiej, piotrkowskiej, siedleckiej, tarnowskiej, wadowickiej i warszawskiej. Na zjeździe powołano Związek Ukraińskich Studentów-Emigrantów oraz wybrano zarząd z T. Olesijukiem na czele. Pierwszoplanowym zadaniem organizacji było wyprowadzenie studentów z obozów internowania i urzędzenia ich w ośrodkach akademickich Polski, a także w Czechosłowacji, gdzie powstały cztery wyższe uczelnie ukraińskie i studenci otrzymali stypendia rządowe. W ślad za ponad tysiącem studentów-emigrantów podążył w 1923 r. do Pragi T. Olesijuk, by kontynuować tam studia medyczne i brać udział w działalności powołanego w Pradze Centralnego Związku Studentów Ukraińskich studiujących w różnych miastach Europy. Zarówno w Polsce, jak i innych państwach studenci ukraińscy korzystali z pomocy materialnej YMCA, Urzędu Nansena, Misji Metodystów, Ligi Narodów, Europejskiego Funduszu Pomocy¹⁵. Po ukończeniu studiów w Pradze powrócił do Warszawy i był pracownikiem powołanego w 1930 r. Ukraińskiego Instytutu Naukowego oraz zajmował się praktyką lekarską w Wisznicach na Podlasiu. Był cały czas w kontakcie ze strukturami emigracyjnych władz URL, a podczas oku-



Tymosz Olesijuk-Olesewycz (siedzi drugi z lewej) z rodziną. Zdjęcie ze zbiorów Jurija Mykolskiego (Lwów). Repr. J. Hawryliuka

pacji z ich rekomendacji prowadził rozmowy z przedstawicielami Delegatury emigracyjnego rządu polskiego w sprawie porozumienia polsko-ukraińskiego i wyciszenia konfliktu narastającego na pograniczu polsko-ukraińskim. Jego wysiłki – jak pisze Z. Mańkowski – *nie przyniosły rezultatów na skutek niezdolności porozumienia się w sprawach przyszłej granicy polsko-ukraińskiej, a także niezdolności strony polskiej do wyrzecnięcia się dawnych sposobów sprawowania władzy na przemieszanym terenie*¹⁶. Po II wojnie światowej był współzałożycielem Ukraińskiego Związku Narodowo-Państwowego, członkiem Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki (NTSz) w USA i Amerykańskiego Zrzeszenia Medycznego. Jest autorem licznych publikacji (Статистичні таблиці українського населення СССР, 1930; Українська людність СССР, 1931; Етнічні кордони України й розселення українців в Азії, „Табір”, 1931) oraz wspomnień w periodyku „Listy do przyjaciół” („Листи до приятелів”).

Współorganizatorem struktur państwowych URL był **Aleksander Karpiński** (1867-1929)¹⁷. Urodził się na Południowym Podlasiu. Ukończył gimnazjum w Białej Podlaskiej (1887) i Wydział Prawa Uniwersytetu Moskiewskiego. Do 1917 r. pracował jako sędzia, początkowo w Moskwie, a po 1893 r., kolejno w Łomży, Siedlcach i Garwolinie. Po upadku caratu w 1917 r., aktywnie włączył się w organizowanie ukraińskich struktur państwowych. W okresie Ukraińskiej Centralnej Rady był początkowo sędzią w Czernihowie, a w styczniu 1918 r. został wiceministrem spraw wewnętrznych URL w gabinecie premiera Wołodymyra Wynnyczenki. W okresie Hetmanatu pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Po zakończeniu walk niepodległościowych na Ukrainie, powrócił na Podlasie, gdzie od 1921 r. był sędzią w Łukowie, a od 1922 r. w Równem, gdzie prowadził także kancelarię adwokacką. Podczas wyborów parlamentarnych w 1922 r. został wybrany do Senatu z listy Bloku Mniejszości Narodowych. Przewodniczył Ukraińskiemu Klubowi Senatorskiemu. Równocześnie z pracą w Senacie czynnie uczestniczył w życiu społeczności ukraińskiej, piastując między innymi funkcje przewodniczącego Towarzystwa „Proswita” w Równem.

Wśród organizatorów Zjazdu Chełmian i Podlasian 7-12 września 1917 r. w Kijowie był nauczyciel gimnazjalny

Anton Duda¹⁸, członek Prezydium Zjazdu i wybranego na nim Chełmskiego Komitetu Gubernialnego, którego członkowie weszli w skład Ukraińskiej Centralnej Rady. Po powrocie na teren Chełmszczyzny brał udział 18 marca 1923 r. w zjeździe nauczycielstwa ukraińskiego w Chełmie domagającego się rozwiązania problemów związanych z nauczaniem języka ukraińskiego w szkołach woj. lubelskiego, Wołynia i Polesia. Uczestniczył także w kampanii wyborczej do Sejmu II RP i wybrany na zastępcę Semen Lubarskiego. Wkrótce aresztowany zmarł w więzieniu.

W grupie pełnomocników Ukraińskiej Republiki Ludowej powołanych do organizacji powrotu Chełmian i Podlasian z



deportacji był **Paweł Wasyńczuk** (2 VIII 1893 – 18 IV 1945)¹⁹ syn Klemensa i Marii. W 1917 r. ukończył Wydział Ekonomiczny Instytutu Handlowego Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie. Podczas studiów działacz narodowych ukraińskich organizacji studenckich, a także członek Ukraińskiej Partii Socjaldemokratycznej (USDP). Brał udział w Zjeździe Delegatów Chełmszczyzny i Podlasia we wrześniu 1917 r. Po traktacie w Brześciu 9 lutego 1918 r. został kierownikiem sekcji ukraińskiej w Międzynarodowej Komisji Repatriacyjnej z siedzibą w Kowlu. Włożył wiele wysiłku w organizację transportu dla powracających w 1918 r. rodaków z różnych miejsc deportacji, pomagał w załatwianiu problemów związanych z urządzeniem się od nowa w miejscowościach spalonych w trakcie deportacji²⁰. Pod koniec 1918 r. wrócił do Chełma i zamieszkał u rodziców na ul. Browarnej 2. Od 1919 r. na-

leżał do czołowych działaczy Rusińskiego²¹ Towarzystwa Dobroczynności „Ridna Chata” (P. Wasyńczuk, J. Wojtiuk, J. Skrypa, J. Pasternak). Równocześnie został w Chełmie redaktorem pierwszego na tym terenie ukraińskiego tygodnika „Наше життя” powołanego z inicjatywy jego brata Antoniego. W sierpniu 1920 r., tj. w okresie obrony ziemi chełmskiej przez 6 Dywizję Armii URL pod dowództwem płk. Marka Bezruczki przed wojskami bolszewickimi, wraz z bratem został aresztowany przez władze polskie i więziony do połowy stycznia 1921 r. w więzieniu w Lublinie²². Po opuszczeniu więzienia wznowił działalność polityczną. 18 kwietnia 1922 r. brał aktywny udział w zjeździe w Chełmie przedstawicieli ludności ukraińskiej województwa lubelskiego, na którym postanowiono wysłać delegację do Warszawy w sprawie zamkniętych przez władze cerkwi, likwidacji szkół ukraińskich i autonomii dla etnicznych terenów ukraińskich. Był jednym z twórców Bloku Mniejszości Narodowych w 1922 r., z którego listy wyborczej uzyskał mandat poselski. Z trybuny sejmowej domagał się powstrzymania dyskryminacji ludności ukraińskiej w Polsce. Pod wpływem VI Zjazdu USDP we Lwowie, grupa 9 posłów ukraińskich pod jego przewodnictwem utworzyła 23 V 1923 r. frakcję socjalistyczną w ramach Ukraińskiego Klubu Poselskiego. W marcu 1924 r., wraz z posłami Andrijem Bratuniem, Maksymem Czuczmajem i Stefanem Makówką zorganizowali nowe ugrupowanie Ukraińskie Zjednoczenie Socjalistyczne „Селянський Союз / Сель-Союз – Selanśkyj Sojuz – Sel-Sojuz”, którego I Zjazd odbył się 17 sierpnia 1924 r. w Chełmie. Jesienią 1926 r. „Sel-Sojuz” połączył się z galicyjską partią Народна Воля – Narodna Wola i utworzono nową partię pod nazwą Українське Селянсько-Робітниче Соціалістичне Об'єднання (Сель-Роб) / Ukraińskie Zjednoczenie Chłopsko-Robotnicze (Sel-Rob) pozostające pod wpływem Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU). Paweł Wasyńczuk był przeciwnikiem podporządkowania się KPZU i 27 III 1927 r. wystąpił z Sel-Robu i wraz z innymi członkami partii reaktywował 17 IV 1927 r. Sel-Sojuz. Organem tej partii został „Selanśkyj Szlach” („Chłopska droga”). Wydawcą pisma był Paweł Wasyńczuk. Pierwszy numer pisma ukazał się w Chełmie 30 IV 1927 r. Jednocześnie P. Wasyńczuk wraz z bratem Antonim prowadził działalność w Ukraińskim Ko-



митієць Народовим Чельмськочизны і Подласія oraz w spółdzielczości. Jesienią 1927 r. w Chelmie utworzono Ukraiński Bank Ludowy, którego przewodniczącym Rady Nadzorczej został Paweł, a jednym z członków zarządu Antoni Wasyńczuk. Działająca w Galicji Wschodniej partia Українське Національно-Демократичне Об'єднання (Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Zjednoczenie – UNDO) zaczęła pod koniec 1927 r. tworzenie bloku stronnictw ukraińskich w ramach Bloku Mniejszości Narodowych przed zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi,

do czego pozyskała działaczy Sel-Robu z Pawłem Wasyńczukiem na czele. W wyborach do Sejmu 4 III 1928 r. P. Wasyńczuk uzyskał mandat poselski i przez kolejne dwa lata aktywnie uczestniczył w pracach parlamentarnych i ukraińskim ruchu politycznym. Żoną Pawła była działaczka spółdzielczości w Chelmie Ołena, w latach 1929-1930 redaktorka „Wiadomości Przemysłowo-Handlowych” w Warszawie. Mieszkał w domu przy ul. Browarnej, róg Zakątka (obecnie Miejski Inspektorat Weterynarii). Na początku września 1930 r. po rozwiązaniu Sejmu

przez prezydenta Ignacego Mościckiego doszło w restauracji do spowodowanej bójki i z wyroku sądu P. Wasyńczuk przebywał w 1931 r. w więzieniu w Kielcach. W latach trzydziestych i podczas II wojny światowej P. Wasyńczuk mieszkał w Warszawie i prowadził kancelarię adwokacką przy ul. Foksal. Według różnych publikacji w 1944 r. był przedstawicielem emigracyjnych władz Ukraińskiej Republiki Ludowej przy władzach Polski Podziemnej²³. Po powstaniu warszawskim jesienią 1944 r. został osadzony przez Niemców w więzieniu. Wiosną 1945 r. powrócił do Chełma, gdzie 18 kwietnia 1945 r. został razem z siostrą Marią (Maryną, ur. w 1905 r., absolwentka Ukraińskiej Akademii Gospodarczej w Podiebradach, działaczka ukraińskiego ruchu spółdzielczego) zamordowany przez niezidentyfikowanego petenta, który przyszedł rzekomo po poradę prawną. Padło pytanie, czy Paweł zamierza wyjechać na Ukrainę czy budować Ukrainę w Chełmie. Po odpowiedzi, że zostaje na rodzinnej ziemi, otrzymał śmiertelny strzał, a ranna siostra Maryna przed zgonem opowiedziała o tym najbliższym²⁴.

Cdn.

Aleksander KOLAŃCZUK

1. В. Кубійович, *Українці в Генеральній Губернії 1939-1941*, Чикаго 1975, s. 299, 300, 306, 390; М. Горний, *Українці...*, s. 124-126; А. Кольчак, *Nekropolie...*, s. 202-203.
2. Archiwum Prawosławnej Metropolii (APM) w Warszawie. Raport ks. T. Maleszy do Warszawsko-Chełmskiego Konsystorza (kopia w zasobach autora); G. J. Pelica, Ks. *Stefan Malesza* – „Gazeta Wyborcza”, wyd. Lublin, 2003, 6 stycznia.
3. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Instytut Pamięci Narodowej. Województwo lubelskie, Warszawa 1986.
4. J. G. Pelica, Ks. *Stefan Malesza...*, Ibidem.
5. *Kanonizacja Męczenników Chełmskich i Podlaskich*, Chełm, 7-8 czerwca 2003 r.
6. Archiwum Warszawskiej Metropolii Prawosławnej (AWMP) w Warszawie, sygn. 16/22: Świadectwo ukończenia Kursów Kapłanów Armii URL nr 276; oświadczenie do życiorysu złożone w Metropolii przed święceniami kapłańskimi; S. Semeniuk, Informacja o pracy duchownego na Wołyniu w latach 1935-1939, w zasobach autora.
7. *Kto był kim w Drugiej...*, poz. 255; Д-р Василь Дмитрійчук – „Лікарський Вісник” (ЛІВ), 1962, nr 24, s. 34-37 oraz ЛІВ 1974, nr 74, s. 80-81; П. Пундій, *Українські лікарі*, кн. І, Львів – Чикаго 1994, s. 73; В. Кубійович, *Українці...*, s. 400; Є. Пастернак, *Нарис історії Холмицини і Підляшшя (Новітні часи)*, Вінніпег – Торонто 1989, s. 198-199, 201.
8. О. Приходько, *Заснування хору „Україн-*

- ської Громади” у Варшаві (1908-1915)* – „Український календар”, 1974, s. 101-104.
9. О. Кошиць, *3 нісней через світ (Подорож Української Республіканської Капели)*, Київ 1998, s. 184-185.
10. С. Наріжний, *Українська еміграція*, Прага 1942, s. 8, 106; *Українська Центральна Рада*, т. 2, Київ 1997, s. 390-391; Є. Пастернак, *Нарис історії Холмицини...*, s. 126, 153, 156 i inne; П. Пундій, *Українські лікарі...*, s. 163; „Свобода”, 1978, nr 210 z 29 września;
11. М. Сирник, *Комісаріат народної освіти для Холмицини, Підляшшя і Полісся – „Зустрічі”*, 1989, ч. 2(20), s. 101.
12. С. Петлюра, *Сучасна українська еміграція та її завдання*, [w:] С. Петлюра, *Статті*, Київ 1993, s. 232.
13. І. Липовецький, *Три роки існування „На чужині”*, 1924, Nr 1, s. 3-10.
14. Ibidem, s. 3-5.
15. С. Наріжний, *Українська еміграція*, Прага 1942, s. 71-118.
16. Z. Mańkowski, *Niemiecki meldunek o zniszczeniach wsi w powiecie hrubieszowskim w wyniku walk ukraińsko-polskich z 1944 r.*, [w:] *Pogranicze. Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku*, Lublin 1992, s. 50-51.
17. *Kto był kim w Drugiej...*, op. cit. S. 519; А. Кольчак, *Nekropolie i groby...*, s. 179-180.
18. *Надбужаничина*, т. 4, Львів-Торонто 2004, s. 390.

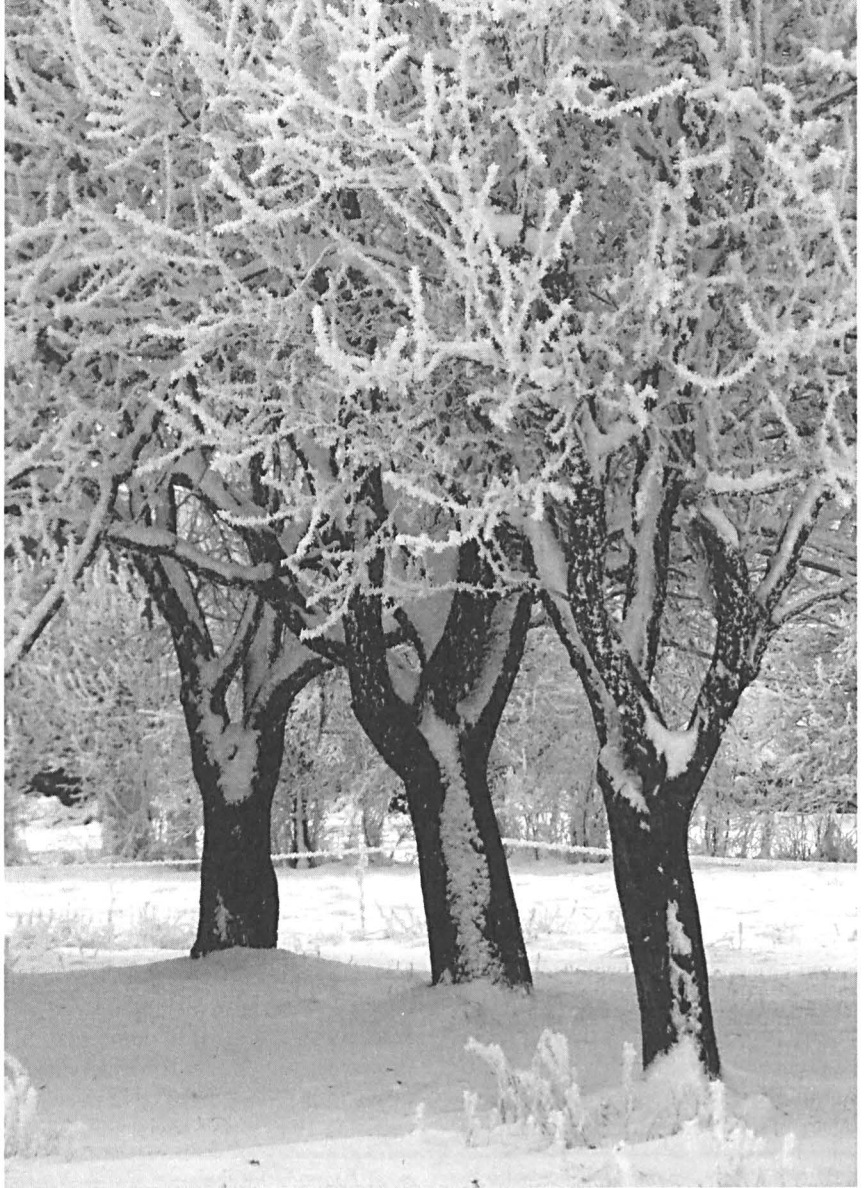
19. *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej...*, poz. 540; Relacja pisemna Jana Wasyńczuka w zasobach autora; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923-1929*, Kraków 1989, s. 394-395.
20. М. Галин, *Спостереження і враження військового лікаря з часів великої війни й революції – „За державність”*, збірник ч. 5, Каліш 1935, s. 241-242.
21. Ówczesne władze polskie nie godziły się na używanie w oficjalnej nazwie organizacji słowa „Ukraińskie”.
22. J. Wasyńczuk, *Rodzina Wasyńczuków* – rękopis z grudnia 2004 r. w zasobach autora.
23. Ibidem.
24. L. Bykowski, *Polskie powstanie w Warszawie w roku 1944 (Wspomnienia naoczne-go świadka)* – „Zeszyty historyczne”, Paryż 1964, z. 5, s. 149; В. Гуль, І. Салюк, *Спогади про Холмицину*, Луцьк – Ківерці 1978, s. 54-55; R. Torzecki, *P. Wasyńczuk* [w:] *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923-1929*, Kraków 1989, s. 394-395; *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*. Red. naukowa J. Majchrowski przy współpracy G. Mazura i K. Stepana, Warszawa 1994, s. 464; *Енциклопедія українознавства. Словникова частина*, т. 1, Львів 1994, s. 217; М. Горний, *Українці Холмицини і Підляшшя*, Львів 1997, s. 52; А. Кольчак, *Nekropolie i groby uczestników ukraińskich walk niepodległościowych w latach 1917-1921*, Przemyśl 2003, s. 274-275.

За окном красується зима. Порошит сніжок, прикриває містову гуліцію і одсніжану доружку, котора веде до передвоєнного дому. Сніжинки опадають на старий сад. З дому виходіт господина, сипле на прочищане місце зерно і з плоту окутаного віноградніком висипаються вороб'ї. Куот, сідачий на столі, розбіває голову об скло – за окном пролетіла сінчка. З заходом сонця поміж ліпами покажеться червона смуга, вороб'ї одлетят і на місце ляже вечур. Можна вийті в такій вечур з дому і сколихнеться душа, попливут думкі про мінуле. Пуд ногами скрипіт сніг, розсипаються розбліскі од снігу і нагадуют діяменти. І якби переходіш на другу сторону люстра. Ти там де одкрилась заслона над стороною дитинства...

По зімовуй гуліці йдуть коляднікі. Зуорка – „гвезда” – двохрандка з іконкою за склом в руках найвижшого хлопця. Кожушкі, валянки, теплі хусткі і шапкі – оборона перед морозом. На душі святочно. Всієяне зорамі небо. Зори ясні і виразні, а небо сіне і криштальне. Во всієх хатах горат огонькі. Їхне світло лягає на старіє в'язи на гуліці. Із хатуов чуті голос застуолля, одривкі пісень. Коляднікуов приймають шумно і весело. З їмі входіт в хату празнік і молодость. „Рождаяна” пієня, што пришла з глибіни вікуов, чар зуоркі з іконкою і горащою свічкою, приносят тасмніцію і створюют свого роду містерію. Реальность одступає, уява переносіт в далекі краї, освітляни Віфлєємською зорею.

Коляднікі готовіліся за двіє неділі до Руздва, училися слуов записаних слов'янськімі літерамі в бабіному зошиті. Їхня пієня звучит складно. Діті зачаровани красою „гвязди”. Обклеяна разнокольоровим папером світігтьє і мігає, колише виризаними з бібули прикрасами на рогах – кутасамі. Але звучат слова „Ета пієня намі спієта вам і нам во многі лієта” і коляднікі з шумом покідают хату. Ідуть далієй, славіті Руздво Христове в інших хатах. А з другого кунця біскає огоньок наступної „гвязди”. То з сусієднього села пришлі нови коляднікі...

Зіма приносила дієтям радість во всьому. Лієс покрити снігом, як зо сказкі Андерсена, манів на лієсніє дорогі. Там, пуд мохнатимі соснамі красовався невеликі згуорок. Розкраснієвши ми тягнулі на гуорку саночкі, тяжкі од прилієплого до полозуов снігу. З'їжджалі, падали в сніг на своїх саночках, обівались об сосни – гуорка била узка. А од-



Пудляська

ного морозяного вечора зробілі штось незвичне – затягнулі на гуорку велікі санкі. Вечур замінівся у мієсечну нуоч, а ми з'їжджалі на тих санках, якби не бачивши свієта кругом. Наши пальта прилієплі до плечи, рукавіці промоклі навиліют...

Тоже незвичайну смієлость проявлялі зімою хлопці. Дождавшись возакуов з дровамі, котори ворочалися через наше село в своїє безлієсніє сторони, прив'язували вони саночкі до фуор і так гналіся з великою утієхою. Некотори дядькі цьвікалі смілівцов бічом, але такіє попадаліся нечасто.

В зімови дніє манів нас тоже люод. Сковани морозом руов, колієсьня рієчка, присипана льогкім сніжком, запрошував до ковзання. Ковзалися ми просто на пудошвах, а некотори то й голою п'єтою.

Ах зіма, зіма... Куолькі спогадув!

Я на прогулянці в пуци. Красота така, што стоїш і молієшся. Йоли і сосни

пуд сніговим навієсом рисуют контури на фоні лієса. Кругом затаїлась тішина. Двіє юолочки, покрити сніговими плащамі, похожи на колієсніє господині окутани зімовими хустками-опінанками. Нахїлівшись над дорогою говорат з собою. В гурбах сліді звірини. Пуца як моя Загать – старий лієс за ровом, часть кілієсьної Бієльської пуци. Загать вирубувалі, засаджувалі, знов рубалі, продавалі, а в наши дніє стала вона резерватом.

Через Загать з навієслимі над дорогою йолами ми їєздїлі шитками на Всюнуочню Руздва. Мама і я. Корчіє по обох сторонах нагадували лієсних хїжих вовкуов і омінавши їх очима я старалася любоватісь розсипаними по небі зуорками. А вовкі ходілі по лієсних дорогах...

Шиткі везлі нас і в сусієдні вїоскі з театральними виступамі пудготовлянімі в сільськующі школі пуд керунком учителя. Дорога через лієс, пуд зорамі,

Іван КИРИЗЮК: Жменька віршів

У зимову пору

По широких
Просторах Підляшшя
Гуляє зима
В білому платті,
Різбляні
Морозом пелюстки
Закружляли
Молодецький танок,
Сніжною куделью
Уповивсь
Кучерявий ранок.
Грають
Вітру веретена
В сивому тумані,
Цокає копитом кінь
А за ним, мов човен,
Гойдаються
В коліях сані.

Більськ, 08.01.2010 р.

За селом

За клунями,
На поплавах
Стелить осінь потихеньку
З бабиного літа простинь
Біленьку,
Новеньку.
А при лузі
Делікатний вітер
Кінську гриву розплетает,
Гойдається
Блідне око сонця
Над притихшим,
Березовим гаєм.
Зрум'янів листочок
На галузці клена,
Мов той поцілунок
Непомітно украдений.

Крив'ятичі, 26.09.2009 р.

Молодість

В тобі
Ще стільки молодості,
Радість щира
Рум'янцем гостить
На щоці,
Носиш
За пазухою
Квітку материнства,
Та в материнство
Не спіши.

Сама бачиш
Як в повазі
Наші сільські люди
Допивають долі
Остиглий чай.

зіма

в товаристві колеганок і колегув, наши
пісні спі́вани од всієї молоді душі,
до утрати голоса, што тоже нас веселі-
ло, остались там, в Загаті...

А „гоготуха” – обичай жартоваті пе-
ред нашим Новим роком....

Світліт над лісом повни місець. Се-
ло пливе в місечному світлові. А ми
придумуємо жарти і гадання... Вже пере-
несяни дрова з одного кунця села в дру-
гі, висипана попелом доружка, винес-
лі тоже курку з хати послі гадання. Лічи-
мо тріскаючи од морозу штахети, а на-
ши хлопці здимают ворота у дядька Іва-
на. За клунью стоїт розложиста сосна
і хлопці, зо смі́хом і жартами, втьогу-
ют на її дядькови ворота...

То бив добри і щасливи час. Зіма нас
чаровала і веселіла; што намальовала
в душі тоє одзивається живим образом
з каждым новим її приходом.

Леоподія САЄВІЧ
Фото Ю. Гаврилюка

Слід

Перед нами
Стіна скляного часу
Без вікон,
Без даху.
Де нам подітись
В тій завірюсі
Морозяного вітру?
Дзеленчать груди
Краплями крові,
В картах
Минулих днів
Шукає рука
Козира яркого кольору.
Вибілюючи молодості мрії
Ступаємо вперто,
А слід
Мов бородавка долі,
Закругляється в тупик.

Більськ, 03.03.2003 р.

Весняне сонце
Фарбує міддю
Твій дівочий стан,
Тобі зозуля
На вершку
Зеленої тополі
Кує
Веселу мрію
Добрих сподівань.

Виросте
В широкім
Ріднім полі
Твій
Весільний коровай.

Крив'ятичі, 14.05.2009 р.

Хронологіон. Перезавантаження

Зі своїх думок списав Юрій Гаврилук



Час біжить... Декілька років тому почав я публікувати, у зворотній послідовності (почав 2006, а завершив 2001 роком) свій „Хронологіон”. Оскільки прийняв тоді правило, щоб записи з окремих років друкувати лише в одному номері часопису, залишилося досить багато матеріалу, який просто не помістився. Оскільки „Хронологіон”, як і старший за нього часом виникнення „Аборигеній”, викликали у деяких читачів зацікавлення, вирішив я зробити свого роду „перезавантаження” (признаюся, що це на зразок „The Matrix Reoladed”). Отже відновлюю публікацію, цікавіших на мою думку, „хронологіонних” записів, яким не вистачило місця за першим разом. А це що й цим разом пропущу? Ну що ж – кажуть письменник цим відрізняється від графомана, що не все написане пробує зразу публікувати :-)...

Записи із січнів 2004

07.01.2004 р.

Людиною ся єсть тому, що мається, окрім переживання фізичної вегетації, почуття життя. Пауло Коельо, якого „Альхіміка” почав я читати в українському перекладі, називає це Особистою Легендою, яку кожний може втілити в життя, але не кожний зважається на це. А ще Євгенія сказала – Ти як лев, який може їсти з руки, але не станеш ніколи домашньою твариною.

Декілька днів тому, здається 2 січня, подзвонив до мене Тадей Карабович з запитанням, як мені, зуброві підляському, живеться й чи маю записки до

четвертого випуску „Провулка”, бо дехто каже, що цікаво їх читати. Ну так – читати завжди легше, як писати... Мабуть тому і я пробую повернути до одного з основних занять дитячих літ та й молодості – читання книжок. Але чи читати багато це добре? Франко писав, що книги це морська глибина. А в морській глибині неважко потонути чи хоч би, знесенням якоюсь течією, перебрати на себе роль Робінзона на безлюдному острові. Може саме звідти береться ця, непрактична в щоденному житті, звичка думання й вигадкування, який цей світ мав би бути? Вже якийсь час тому, роздумуючи над корінням своєї „окремої інтелектуальної орієнтації” усвідомив, що я не з реального світу –

не з міста, до якого люди так прагнули, не з села, із якого люди так тікали, а – з бібліотеки...

– А яка там у вас погода? – запитую.

– Сніг падає?

– О, снігу стільки, що, здається, ми дуже далеко від світу, – відповідає Тадей.

У листопаді я вдруге відвідав Карабовичів хату у Голі (перший раз був у серпні). Згодом Тадей запитав: – І як? Мабуть побачив, що нелегко жити на провінції?

Що ж відказати? Я там був лише переїжджим гостем, щоб судити про буденне життя. Але ж і Більськ не набагато менше провінційний як Голя. Все ж таки якось треба цю провінцію облагороднювати – хоч би своїми скромними особами. Я вже ж зробив недавно зауваження, що ми – прапороносці думки та лицарі пера – дуже скромні з глибини своєї натури, але водночас неймовірно схильні до автореклами – бо така наука пливе з реального життя. А ще десь вичитав, що скромність це найгарніша прикраса людини лише тоді, коли інших прикрас вже зовсім нема.

Що ж – кожний себе втішає як уміє. Отже й ми радіймо життю, яке маємо, бо і яка проблема, що „помрем не в Парижі”? А може взагалі не помremo? Та ні – час біжить і минає, але не обминає нас, навіть на цій, екологічній та корисній для здоров’я провінції.

08.01.2004 р.

І ось, передучора отримав годинник, як подарунок. Скільки люди не писали про годинники, про час, який вони відмірюють? І я пишу, й інші писати будуть – доки існуватиме час, доки існуватимуть годинники, доки люди вмітимуть читати писане слово, або хоч розумітимуть говорене. Час чарівник, а людина мандрівник – по зачарованих просторах Хроноса.

12.01.2004 р.

Останнім часом багато думав, а сьогодні придумав – видам це все книжкою й назву „Записки майже сорокарічного”. Всьому винуватий Карабович. (...) Саме його прохання –

давай свої твори – стало приводом, щоб повернути до писарської, а властиво письменницької справи. Купив товстого зошита та й почалося... А зараз мої писання в „Провулку” як повії під ліхтарем – стоять та напрошуються людського читання. Хоч попестить їх зором, якщо до своєї хати не візьмете – для злягання на полиці книжковій...

14.01.2004 р.

Справжні письменники-професіонали пишуть про створених ними літературних персонажів. Такі як я – чи то надто ліниві, чи просто не мають часу, отже пишуть про самого себе. Але й до цього треба все ж таки мати якийсь талант (якщо не похвалять сьогодні інші то похваляюся хоч сам).

20.01.2004 р.

Діти є зараз дуже інтелігентні. Але треба ж бути ще мудрим. Що це значить? Просто – не ляпати словами, навить дуже „блискотливими”, а знати що, коли й кому говорити, щоб послухали та подумали, а не покрутили головами, що знов якісь нісенітниця верзе!

2006

02.01.2006 р.

Анекдот на сьогодні (сексистський):

– Моя жінка як Матір Божа.

– Чому? Така свята?

– Іди подивись.

Пішов. Після хвилини:

– О Матір Божа!

Моїй жінці цей анекдот сподобався, отже не визнала його надто сексистським і порушуючим її права, як особи жіночої статі. А яка думка Ваша – Дорогі Читачки, і Ваших жінок – Дорогі Читачі?

15.01.2006 р.

Ой були колись люди совісні. Як розповів сьогодні вірлянський дід Микола, у Кошелях жив такий Іван, що в Кліщелях був якимсь начальником. Так одного разу напився, що не почув як хомут йому на голову наложили, положили його самого в тому хомуті поміж оглоблями воза, запрягли, а на віз ще всякого брукху накидали. Як отямився Іван та побачив, що сталося, то з цього сорому, а в Кліщелях це було, перед „президією”, зразу у відставку подав. А сьогодні – віята вірлянського по-п’яному поліція в автомашині схопила й кілька років навіть почерез суд його з

посту цього зігнати не вдається. От, бачте, людкове, що то наробилося! А про „велику політику” то й не говорити...

* * *

Аж тут зговорилися про самогубства – нездійснені. Один, бачте, задумав, що піде вішатися. Зайшов до родича свого з мотузом і каже „Прощайте дядьку!”

– А ти що? Вішатися хоч?

– Ага. Йду...

І пішов. Але згодом цей же дядько бачить свого племінника живого.

– Що? Передумав?

– Ну пішов... Але доки дійшов до ліса то справді передумав...

– А я ж сподівався, що ти до клуні підеш, на бальок мотуза закинеш, – чи не з деяким розчаруванням прокоментував це дядько.

Колись і Павликова жінка сказала, що піде – топитися. Й пішла. А Павлик через окно виглядає і бачить, що на березі річки станула і ногою перевіряє, яка вода... Ой певно не буде топитися, подумав Павлик, хату зачинив і нібито пішов спати, бо вже вечір був.

Минуло трохи часу, а тут у двері жінка вже стукає. А Павлик нібито спить. По якомусь часі гарно Павлика жінка Павличком називає й до хати проситься.

– Ой, то ти жінко?! А я думав, що то утоплениця по мене прийшла!

* * *

Хронологіон... Мабуть час обгрунтувати назву. Це в перекладі буде, здається, часослов (не плутаймо з „Часословцем”, який виник, коли із грецької мови перекладали на слов’янську книгу „Хронологіон”). Так, в кожній думки своя хронологія, а до того ще й топографія, адже всі вони „пришиті” до часу, місця й обставин – навіть якщо визнаємо, що думки є самодостатні, досконалі буття, які кружляють десь високо й далеко в ефірі, а ми це всього-на-всього ловці, які своїм інтелектом озброєним сітками, луками чи просто босаками (баграми) намагаємося стягнути їх з небесних вершин та полонити в глевких клітках мозкових звивин. Що вполювали це наше, хоч, зрозуміло, як все інше, нахабно вкрадене Абсолютіві, в якому, як знаємо, є все. Зокрема те, що й нам знадобиться – в нашому змаганні за позначення нашого лица тавром мудрості, навіть якщо не „все-” то хоч „щось-осьяжної”...

19.01.2006 р.

Ось літературний вампір. Чайться у старих бібліотеках, на горищах літературних музеїв, у складах макулатури. Постійно переживає старі повісті й збірки віршів та поем намагаючись висмоктати із них натхнення і поезію. Його губи помазані недожованими метафорами, на халаті плями від рим та оксиморонів, черево роздує гіперболами... Бо ж знов пережерся літературою! Чого Вам не бажаю, тому на цей раз писання мого вже хватить!

26.01.2006 р.

Людина як горіх положений під молотом життя – чим тугіша оболонка тим м’якше може бути нутро.

27.01.2006 р.

Мандрівники ми із Всюди до Ніде і герострати пройдених доріг...

30.01.2006 р.

Сьогодні собі усвідомив, що внаслідок цього життя-буття (та жування-пиття) у рідному мені Більську я зовсім розм’як – і душою, і тілом, і інтелектом. Треба зібратися в собі – поїхати до Києва-міста, в якому княжили завойовники чималих країв, які Землею Руською стали зватися. Адже коли заглядаю до своїх рукописів з-перед 20-ти і дещо більше років, то там в ранзі літературних героїв тьма тьмуша хоробрих лицарів, які „брали щит і меч та йшли у поле, щоб без перемоги не вертати”.

Мабуть добре буде мені в Києві, адже в українському телебаченні за президентським підписом, йде постійне нагадування „Ти нащадок рівноапостольних княгині Ольги, Володимира Великого, Ярослава Мудрого. Історія вимагає від тебе віри в себе і в Україну. Думай по-українськи”.

Якщо ми нащадки Ольги і Володимира, то й всіх тих воїнів, які з наїзниками воювали за перемогу (щоб було „по біді”) та приносили безпеку (щоб було „без Пека” – божества злого), в тому й норманських найманців, яких загони перед тисячоліттям вирішували династичні конфлікти за „золотом куваний великокняжий київський стіл”. А ще прихильники „норманської теорії”, покликаючись на старовинні книги, стверджують взагалі варязьке походження перших володарів Землі Руської, що її історики згодом Київською Руссю нарекли. Інші обстоюють теорію місцевого, слов’янського походження державо-

творчої верхівки колишньої нашої держави. Але як би на це не дивитися то перші київські князі та їхні дружини були завойовниками – зброєю вони „досягали єдності” (читай – підкорювали) східноєвропейських слов’янських племен, долучаючи до цієї єдності фінів та балтів, ходили по багатство і славу у чужі краї.

Притаманний минулим лицарським вікам архетип князя-воїна (а під час миру мудреця) і нам дуже знадобиться – ну, може, не із залізним, а електронним, цифровим мечем...

Запис із лютого 2006 року

19.02.2006 р.

Дай Боже добре Вам і нам, а ще й нашим ворогам. Бо, може, як їм буде добре, то й нас мучити перестануть.

(Сказане на завершення телефонної розмови з Катериною Внучко.)

Записи із березнів 2002

14.03.2002 р.

Секс у двадцять це насолоджування близькістю коханого тіла, пестощі й соловки слова...

Секс у тридцять це передусім швидка, хоч інколи дуже довготривала пенетрація тіла...

А яким буде секс у сорок? Може це вже лише пенетрація своєї уяви та фантазії?

* * *

Були молоді. Зустрілися як дві половинки яблука – свіжі та пружні від соку, нагріті сонцем. Зійшлися з собою, пасували одне до одного й так склеєні остали разом.

Минув час. Сонце простигло, свіжість і пружність залишилися спогадом. Дві половинки прив’язи й зморщилися – щілина поміж ними ставала все більшою й більшою...

17.03.2002 р.

Засинай бо вже ніч пізня. За віком зима і мороз простягає крижані долоні, повний надії, що проб’є оболонку вікна й стане пестити твоє гаряче тіло. Вітер качає хмари по небі – може я прийду й станемо качати по постелі свої тіла, по постелі білій як сніговий простір... Як важко зректися свого уявлення про любовні змагання двох тіл, як хочеться, щоб одне було твоє, моє друге...

2003

13.03.2003 р.

Посміхологія житейська

В селі одному дві баби жило. Одна другу помиями облила, а пізніше сваньками стали, дітей своїх поженивши.

В селі іншому, але також підлясько-му, дві інші, не менше розумні, жінки жили. Одна другій вікно гімном помазала, бо ще не знала, що в недалекому майбутньому сваньками стануть.

Ось такі то наші місцеві та мужицькі Монтекі (Мантюки?) та Капулетти (Копилевичі?).

14.03.2003 р.

Чи мавши вдома п’ятеро годинників маємо більше часу?

20.03.2003 р.

Виходить, що літературне писання це не так справа таланту й натхнення, як переконання до творчої праці. Це не значить, що не треба мати таланту, але що ж він вартий без елементарного бажання – „хотіння”. До всього в житті треба мати переконання – навіть жінки і влада „віддаються” передусім тим чоловікам, які дуже цього прагнуть і стараються. Коли немає прагнення чоловікам залишаються еротичні фантазії і рукоблудство, а письменникам – відгрібання на дні шухляди старих шпаргалок і видавання їх за найновіші та найкращі твори.

Як приходить весна, то починає хотітися писати... Всього хочеться!

22.03.2003 р.

– На яку гору треба вийти, тату, щоб побачити весь світ?

– Ця гора, синку, то розум людський. Але інколи і цього мало...

* * *

Що видно через твою дурноту?

– Опалений череп з тріщинами, в яких пасуться корови...

23.03.2003 р.

Чоловіків, які досягають сорока років життя звинувачують в тому, що саме тоді починають вони цікавитися молодими дівчатами й навіть закохуватися в них.

Пригадалося це мені сьогодні, коли лежачи пупом вгору зрозумів, що так насправді вже мені нічого не хочеться – просто спокійно дожити... Тоді виникла така асоціація:

Може це, що нібито притаманне сорокарічним є просто спробою автореанімації, повернення на поверхню життя, бо ж чоловік, якому нічого вже в житті не хочеться, напівмертвий, утоплений в каламуті щоденності.

* * *

Чому маємо саме таку Україну „яку маємо”? Це просто ціна за волю здобуту... Здобуту? – Отриману без крові.

Недавно Максим Стріха процитував мудрість, що революції планують мрійники, здійснюють фанатики, а їхніми плодами користуються негідники.

Але чи в Україні відбулася останньою якась революція? Навіть якщо цей розвал прогнилої фасади і назвемо революцією, то здійснили її передусім „негідники” вирости на згарищах 1917 року, які побачили, що вигідно їм підлаштуватися під образ національних мрійників та фанатиків.

Яке минуле – таке й майбутнє...

* * *

Коли не маємо грошей і часу на мандри широким світом тоді залишається спеціалізація в писанні репортажів з власного внутрішнього життя. Слава Богу, коли не обмежується воно до шлункових бактерій та всіяких паразитів утроби нашої.

24.03.2003 р.

Сьогодні вже справжня весна – сонячно й тепло. І цьогорічна зима була зимою по-справжньому. Найгарнішими було декілька днів грудня – тоді весь простір вкрив сніг, а дерева обсіпав іній. Коли їхали ми до Патеюків на Лозицю світило сонце й була це подорож майже через казку – золото й срібло вкривало всі дерева, які звішували гіллі над дорогою. Коли другого дня повертали стояв місцями густий туман і було ще більш казково – найгарніші були довговолосі берези, які одна за одною наче янголи виринали з туману.

Хтось колись написав про „неяскраву красу Підляшшя” – це було Підляшшя в самому серці краси.

* * *

Час крутиться в годиннику як Сізіф зі своїм спадаючим з гори каменем. А годинник – скільки б він не йшов, то й так ніде не зайде, навіть з місця не зрушиться, як і вітряк, що об найлихіші вітри здирає крила. А дорога, яка тебе під сам поріг підведе, а в хату ніколи не зайде, хоч як би ти її не запрошував? Сумна й доля дощу, якого так всі чека-



ють, а лише прийде то всі від нього ховаються.

Жили поруч себе насамоті – як двоє очей, які разом народжуються і ніколи себе не бачать, хіба що в оманливому дзеркалі.

Час
Безногий мандрівник
Як Сізіф
У вічній всеповторності
Годинника
* * *

Не приходить
День до ночі
В гості
А ніч ніколи
Не йде з ним
Спати
Пасе рогатий місяць
Незчисленні зірок
Небесні отари
А земля всіх кормить
Сама ніколи
Не просивши їсти
Камінь без коріння
Росте
На воді сліду
Не лишиш
Книжка без язика
А до всіх
Промовляє
Народ все це
Знає
Й загадку мудру тобі
Загадає

*Той, що зробив то продав – той,
що купів то не міг – той, що міг
то не бачив. (Труна)*

*Загадка з Видова, села моїх предків
по плугові*

25.03.2003 р.

„Місячне сяйво твого тіла...” – так співали, а може й ще співають „Брати Гадюкіні”. У молодих дівчат – тіло як молодик, з рогатими й делікатними персами. В жінок життям закруглених – як повний місяць, з округлими половинками сідниць. Як і сяйво місячне, так і тіло жіноче зваблює всяких котів готових вуркотіти та нявчати попід вікнами, з надією, що будуть впущені туди звідки місячного сяйва й не видно...

От і вечір, але місяця в жодній його іпостасі так і не видно...

29.03.2003 р.

Зараз кожного дня стараюся знайти декілька хвилин, щоб сісти й зробити якийсь запис в цьому зошиті. Це постійна спроба видушування з мозкового м'якишу краплин чорнила й розмазування його рукою у варті повторювання слова. Але з т.зв. здорового мозку, зайнятого справами сірої повсякденності, важко щось видушити. Легше коли мозок як суцільний налив – напухлий депресивними та просто божевільними думками – тоді він б'є словами як гейзер...

2004

03.03.2004 р.

В кожного своє на думці. Вона є молода й романтична, отже й говорить йому – при місячному сяйві, над срібним дзеркалом річечки, попід кущем калини: Коли твоя рука доторкає моего лица, мені здається, що це крило янгола. А він? Він нічого не говорить. Він лише думає, як би швидше покласти свою руку в зовсім інше місце, аніж рум'янецька щічка його любові...

05.03.2004 р.

Коли після світової війни „народна влада” почала війну з самогонництвом, міліціонери прибули до сусідки мого діда, на яку хтось „доказав”. Знайшли в неї брагу та самогонний апарат. А вона в крик: А муой сусід тоже жене! Й показує на дідову хату. Що ж – і дідові моєму прийшлося декілька тижнів відсидіти.

Отака то в нашому народі „солідарність навпаки” – прикладів її можна б наводити чимало. Хоч би про те, як мого кума з праці звільняли...

Щоб мати – як національна, чи будь яка інша суспільна громада – якесь майбутнє, треба ж бути переконаним про мінімальну хоч солідарність внутрі неї. А коли ти сам не знаєш, чи можеш сподіватися на цей мінімум від інших, то й самому важко наважитися когось іншого наділити кредитом своєї солідарності.

Що ж – завжди хтось мусить бути першим, а згодом може буде як з каменем кинутим з гори, який починає хуртовину? Люди ж, мабуть, можуть ставати кращими – такий в кожному разі висновок з багатьох американських фільмів... Ну, може окрім одного...

* * *

Ось і березень – вкритий ще зимовим снігом, але осяяний весняним вже сонцем. Використовую такі сонячні дні на виїзди поза місто та фотографування поєднання краси природи зі слідами дії людських рук. І так, коли стою посеред сліпучого

краєвиду в голові б'ється думка, що єдиний справжній, геніальний фотограф, це Сонце. А мені – людині з фотоапаратом – остає лише мандрувати містами, селами й полями та віднаходити й закріплювати на фотоматеріалі образи Сонцем змальовані – світлом писані фото-графії...

2005

13.03.2005 р.

Від часу деякого на календарі вже 2005 рік, отже й запискам майже сорокарічного давно вже кінець. Свого роду літературним підсумком цього першого сорокаріччя стала книжка

„В павутинні життя”, яка була завершена на сам кінець минулого року. Укладавши список змісту аж за голову схопився – скільки в самих заголовках такого, що до оптимізму в жодному разі не надихає, а навпаки. Але може саме в цьому є оптимізм, що хоч в житті „мука, біль і душевне страждання”, то людина все ж живе далі, а інколи навіть посміхається?

Продовження у чергових номерах

Юрій ГАВРИЛЮК

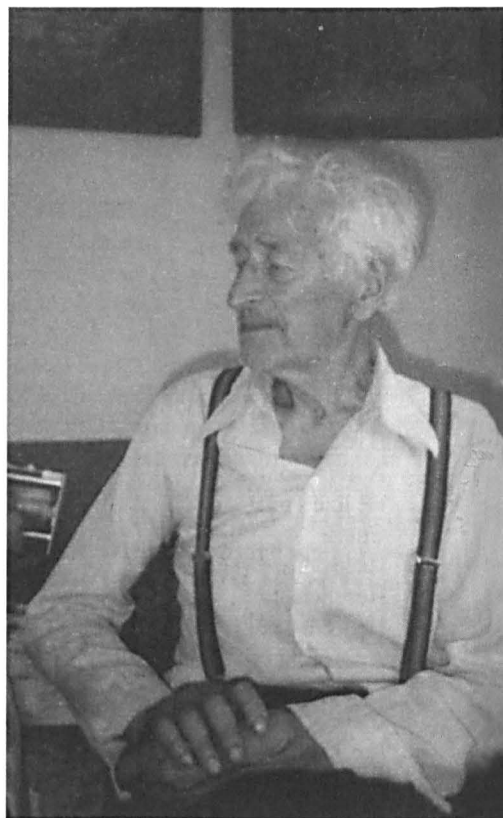
Фото автора публікації

«Moja miłością jest natura» Bazyli Albiczuk (1909-1995)

Opisywane na łamach „Nad Buhom i Narwoju” uroczystości ku czci Wasyła (Bazylego) Albiczuka w Dąbrowicy Małej – panichida nad jego grobem i festyn „Wasyłówka” – wszystko to stanowi początek nowej tradycji na południowym Podlasiu. Zachowana jest w ten sposób pamięć nie tylko o wybitnym synu Ziemi Podlaskiej, ale także o ukraińskiej tradycji kulturowej, w której on żył i tworzył. Rokrocznie na przełomie lipca i sierpnia czci się w Dąbrowicy Małej pamięć o nim. Choć obecnie wyznawcy prawosławia są tu bardzo nieliczni, na uroczystości do wsi ściągają rzesze sympatyków jego twórczości artystycznej. „Wasyłówka” odbywa się z inicjatywy dawnych i obecnych mieszkańców Dąbrowicy Małej. Współorganizatorem uroczystości jest nasza Parafia Prawosławna w Zahorowie, do której należy wieś Dąbrowica Mała. Wsparcia tej cennej inicjatywie lokalnej udziela wiele miejscowych firm oraz gmina Piszczac. Patronat nad uroczystościami przyjmowali: Prawosławny Arcybiskup Lubelski i Chełmski Abel oraz marszałek Franciszek Jerzy Stefaniuk. Większość prac Wasyła Albiczuka została zdeponowana w Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej, część z nich trafiła do prywatnych kolekcji. W Białej Podlaskiej znajdują się natomiast spisane wcześniej notatki i szkice. Dzięki tym materiałom poszerzyła się wiedza dotycząca jego twórczości, która „jest wyrazem ładu i harmo-

nii, którą dostrzega w naturze, a chciałby widzieć także w życiu” pisał Aleksander Jackowski, redaktor naczelny „Kontekstów. Sztuki Polskiej Ludowej”.

Drodzy czytelnicy! W Dąbrowicy Małej pozostała jedynie pamięć o Wasylu Albiczuku. Dowodem tego jest wyżej wspomniana „Wasyłówka” – pieśni i poezja w języku ukraińskim, które były tak bliskie sercu malarza i poety. Na scenie przed ogromną publicznością występowały m.in. grupy taneczne „Ranok” z Biełska Podlaskiego czy dziewczęta z zespołu „Mikstura” z Kleszczel. Dr hab. Bazyli Nazaruk, kierownik Katedry Ukrainistyki UW, przyjmując udział w ostatniej „Wasyłówce” powiedział: „Należałoby tylko pragnąć, by oprócz tej uroczystości była w sposób bardziej trwały zagwarantowana obecność tego artysty. Chociażby w postaci izby pamięci poświęconej temu artyście, na którą on zasługuje oraz miejsca na mapie kulturowej Polski, które mogłoby odwiedzać miłośnicy sztuki, kultury i przyrody Podlasia”. Wspomniana izba pamięci byłaby nie tylko hołdem oddanym artyście, lecz również miejscem przybliżającym nam piękno miejscowej kultury i przyrody. Zwracamy się do Was, drodzy czytelnicy, o pomoc w zorganizowaniu tego przedsięwzięcia. Prosimy o ofiarowanie na rzecz izby pamięci w Dąbrowicy Małej wszelkich prac, materiałów, pamiątek Bazylego Albiczuka lub jego dotyczących. Mile widziane byłoby



wsparcie finansowe. Jednocześnie serdecznie zapraszamy do brania udziału w kolejnych „Wasyłówkach”.

Parafia Prawosławna w Zahorowie
Konto Nr 3112 40 2177 1111 0000
3575 4358 (z dopiskiem „Izba
pamięci”)

3 хроніки подій на Підляшші

Проект православної школи

16 листопада 2009 року у Воеводському осередку анімації культури в Білостоці відбувся фінальний концерт проекту «Orthpower – Малі тутешні – на свійську ноту». Виступили на ньому діти з Громадської початкової школи ім. св. Кирила і Мефодія у Білостоці разом з підляськими ансамблями, які співають по-білоруськи та по-українськи: «Ріма», «Примаки», «Ас», «Лайланд», «Лідер» та «Черемшина».

Метою проекту було ознайомити дітей з польською літературою, а водночас з українським та білоруським фольклором. Під час майстер-класів діти згуртовані в групі «Orthpower» вчилися білоруських і українських пісень з репертуару популярних на Підляшші ансамблів, а також польських віршів, які виконували під музику українських та білоруських пісень. Ефекти своєї праці діти православної школи представили під час концерту в білостоцьких «Сподках». Усі пісні, заспівані разом з підляськими колективами, знайшлися також на диску під заголовком «Orthpower – Малі тутешні – на свійську ноту».

Проект фінансово підтримало Маршалківське управління у Білостоці.

Фестиваль короткометражних фільмів

3-6 грудня у Білостоцькому осередку культури проходив IV Міжнародний фестиваль короткометражних фільмів «Żubroffka». У конкурсі взяло участь 60 фільмів з цілого світу, у тому числі з України.

Майстер-класи з Юрієм Пастушенком

20-22 листопада у Білостоцькому музею села проходили майстер-класи традиційного українського співу. У їх програмі знайшлися ліричні та обрядові пісні, у тому числі колядки. Зустріч повів Юрій Пастушенко, учасник відомого ансамблю автентичного співу «Древо» з Києва, який від багатьох років займається концертною та дидактичною діяльністю.

Майстер-класи відбулися як частина більшого циклу зустрічей з народним українським співом, проведення Білостоцьким музеєм села від 2008 року.

Туристичний проект на Підляшші

27 листопада в міському осередку культури «Гладишка» в Кліщелях відбувся семінар, який підсумував етап проекту «Проекологічний розвиток сектора послуг зеленого туризму у Східній Польщі». Його метою є звернення уваги самоуправ та власників зелених садіб на потребу збереження та використання елементів культурної і природничої спадщини Підляшшя для промоції регіону, збагачення оферти для туристів та заохочення самоуправління до активності у промоції регіону.

У рамках проекту відбулося 49 майстер-класів (між іншими ткацькі в Чижах чи різьбярські в Нарві), які були пов'язані з відтворенням колишніх ремесел. Мало це заохотити людей зайнятися виготовленням регіональних сувенірів для туристів, спертих на традиційні підляські узорі.

Проект проводять Фондація спомогання села, Агротуристичне товариство «Зубр» та Агротуристичне товариство «Мельницька пуша».

Традиція об'єднає покоління

Також 27 листопада у сільській світлиці в Дахах підсумовано проект «Традиція (об)єднає покоління». Спрямований він був на активізацію місцевого середовища, а передусім групи «Калина», яка є носієм співочої традиції свого села.

Частиною проекту була реконструкція весільного обряду «придани», який відбувався в понеділок, перед хатою і в хаті молодого. Результатом став фільм із записом обряду, що його літом перед місцевою публікою представляли учасниці «Калини» разом з жителями Дахів. У рамках проекту з'явився також пісенник з місцевими творами календарно-обрядового циклу, якого приготував Лука Бартошук, збирач і любитель фольклору з Кліщель.

Проект провели Міський осередок культури в Кліщелях та Ініціативна група Дахів у рамках програми «Дій місцево!».

«Ранок» колядує

5 грудня перед міською ратушею в Більську відбувся великий кількогадинний фестин з нагоди Миколайків. З артистичною програмою, на яку склалися колядки та пісні на зимову тему, виступив під час нього український ансамбль «Ранок». Концерт став нагодою для промоції диску «Ранок колядує».

Заняття у садочку

7 грудня у Садочку № 9 «Лісова поляна» в Більську в рамках занять «До традиції» дошкільнята, які вчать української мови, мали нагоду ознайомитися з технікою виготовлення підляських прикрас з паперу. Робити традиційні квітки вчила пані Євгенія Казимирук з Міського осередку культури в Кліщелях.

Майстер-класи в Козликах

11-13 грудня у Загороді в Козликах зустрілася молодь, яка вчиться української мови в міжшкільному пункті навчання при Початковій школі № 12 у Білостоці, а також співає в білостоцькій групі «Джерело».

Перша частина майстер-класів пройшла під гаслом «Вечори українських колядок» та була присвячена підготовці до колядного концерту в Білостоці. Останнього дня молодь, яка приготує українську програму в православному Радіо Ортодоксія у Білостоці «Українське слово», вчилася, як монтується передача до радіо.

«Вечір українських колядок»

14 грудня у Центрі православної культури в Білостоці відбувся «Вечір українських колядок». Виступили під час нього молоді білостоцькі виконавці українських колядок і щедрівок: дівчата з ансамблем «Гілочка», які зараз вчать у Білостоці, ансамбль «Слов'яночки», частину яких також складають «гілочкові» дівчата, Хор парабії Мудрості Божої у Білостоці, що його веде Анна Яконюк, група «Orthpower – Малі тутешні» Громадської початкової школи ім. св. Кири-



ла і Мефодія в Білостоці, соліст Матвій Ярмолик, та ансамбль «Джерело» з Білостоку.

«Вечір українських колядок» мав на меті презентацію на ширшому фоні української пісні та інтеграцію дітей і молоді, які вчаться української мови як рідної в Білостоці. Заняття відбуваються тут сьомий рік при Початковій школі № 12 та другий рік – у «православній» школі.

Це був перший концерт українських колядок у Білостоці, який показав, що є вже тут потенціал, коли йдеться про молодих виконавців українських пісень. Відкриває це шанс на розвиток інших українських заходів у Білостоці за участю дітей і молоді, чого досі тут не було.

Концерт організував міжшкільний пункт навчання української мови при Початковій школі № 12 у Білостоці.

Українці Берестя з візитом на Підляшшя

26-27 грудня 2009 року перебувала на Підляшші п'ятиособова делегація Науково-педагогічної спілки «Берегиня» з Берестя в Білорусі. В осідку Союзу українців Підляшшя українці Берестейщини зустрілися з представниками місцевого українського середовища, з якими розмовляли про плани співпраці.

На сьогоднішній день товариство «Берегиня» є єдиною організацією українців у Берестейській області. Воно об'єднує членів з дванад-

цяти районів області і Берестя, та веде не лише наукову, але й громадсько-культурну українську діяльність. **7 листопада** при нагоді Фестивалю української культури на Підляшші учасники «Берегині» підписали договір про співпрацю з Союзом українців Підляшшя, чого проявом була участь ансамблю «Поліські передзвони» з Кобриня під час фестивалю. Зараз у планах – розширення співпраці.

Концерт «Рамонки»

8 січня 2010 року в пабі «Ryszard Czterdziestki» у Білостоці з концертом українських народних і естрадних пісень виступила молодіжна група «Рамонка» з Лосинки. Ансамбль існує 15 років та виконує білоруські, російські та – щораз частіше – українські пісні. Веде його Марія Бубка з українського Полісся.

Концерт організувало Українське артистичне агентство «Гамалія» з Білостоку.

Черемху відвідала «Горина»

12 січня у Черемсі перебували учасники фольклорного ансамблю «Горина» Рівненського державного інституту. Група колядувала на підляських селах та виступила з концертом поліських та загальновідомих колядок у Гмінному осередку культури в Черемсі.

Ансамбль, який є постійним учасником заходів на

Підляшші, виник у 1980 році, та **20 січня** святкував у Рівному 30-ліття свого існування. У його репертуарі передусім традиційний фольклор Полісся.

«Вечір колядок» у Вилінові

13 січня, у день св. Меланії, тобто в останній день року за юліанським календарем, у сільській світлиці у Вилінові в гміні Мельник, відбувся екуменічний «Вечір колядок». Виступили колядна група із Шершенів, ансамблі «Незабудки» та «Райдуга» з Нурця-Станції, «Вереси» з Вилінова, новий фольклорний колектив з Радивилівки та «Новина» з Мощони-Королівської. Серед презентованих пісень, не бракувало українських колядок і щедрівок. Після концерту його учасники привітали Новий 2010 Рік.

Новий рік з «Катринкою»

Також **13 січня** на запрошення Міського осередку культури в Кліщелях побувала на Підляшші група «Катринка» з Високого. Ансамбль з україномовної частини Білорусі виступив з концертом поліських колядок і щедрівок у світлиці в селі Топорки, та разом з підляшшюками привітав Новий рік в Центрі культури та туризму «Гладишка» в Кліщелях.

Новорічна Маланка відбулася у Кліщелях вдруге. До танцю загравав під час неї ансамбль «Ретро» з Сім'ятич.



Українська Маланка

13 січня Новий рік за юліанським календарем привітали також підляські українці. У пансіоні «Чотири пори року» в Пиликах коло Більська розважалося понад 100 пар. До танцю загравав квартет «Ясени» з Корця в Україні.

Маланку провів Союз українців Підляшшя. Прибутки з забави призначено на святкові подарунки для дітей і молоді, що вчаться української мови на Підляшші.

Гайнівські зустрічі з православною колядою

14-16 січня у Гайнівському будинку культури проходив колядний конкурс для дітей і молоді – Міжнародний фестиваль «Гайнівські зустрічі з православною колядою». Взяло в ньому участь 40 колядних груп, серед яких знайшлися також виконавці українських різдвяно-новорічних пісень. У категорії «дитячі групи (садочки)» лауреатом II нагороди стали діти з українських груп Садочка № 9 «Лісова поляна» у Більську. І місце у категорії «початкові школи» зайняв український ансамбль «Ранок» з Більська. У категорії «молодіжні колядні групи (інші)» одним з двох переможців була черемуська «Гілочка», лауреатом II місця стала «Рамонка» з Лосинки, III нагороду отримало сімейне тріо з Макувки. У категорії «хори парафіяльні» І місце посів Хор «Восклицінове» парафії св. Іоана Хрестителя в Гайнівці, II – Хор парафії св. Димитра в Гайнівці, III – Хор парафії Народження Пресвятої Діви Марії в Більську та ансамбль «Зараночка» парафії св. Якова в Лосинці. Хори в Гайнівці і Лосинці ведуть диригентки з України. Окрім згаданих хорів у конкурсі взяв участь український молодіжний ансамбль «Джерело» з Білостоку.

Колядний конкурс провели Деканальний інститут православної культури, Товариство Любителі церковної музики та Гайнівський осередок культури.

Колядний перегляд у Сім'ятичах

15 і 17 січня у Сім'ятицькому осередку культури відбувався I-ий «Сім'ятицький перегляд східнослов'янських колядок». Виступили на ньому хори і колективи, в яких співають діти, молодь та дорослі. З українськими колядками виступили між іншими ансамбль «Ранок» з Більська, «Струмок» з Дубич-Церковних, колектив «Новина» з Мощони-Королівської, в якому з дорослими колядували також діти, а також дитячий і молодіжний хори Православної парафії Воскресіння Господнього в Сім'ятичах. Ансамблі в Мощоні-Королівській та Сім'ятичах веде Марія Демчук, яка родом з України.

Концерт, на якому чи не вперше в Сім'ятичах так широко запрезентовано український різдвяно-новорічний репертуар, провели Деканальний інститут православної культури в Сім'ятичах та Сім'ятицький осередок культури.

Колядні заходи українських дітей

21 січня у Садочку № 9 «Лісова поляна» в Більську відбулася традиційна колядна зустріч дошкільнят «Заколядуймо всі разом». З різдвяно-новорічною програмою виступили на концерті всі діти, які вчаться української мови в садочку. Цього року їх понад 90. Виступив також ансамбль «Ранок».

22 січня «Вечір колядок» організовано в Комплексі шкіл ім. Адама Міцкевича в Більську. Святкову програму приготували учні всіх класів початкової школи та гімназії, які вчаться української мови, а також ансамбль «Ранок».

Також у Більському комплексі відбулася новорічна ялинка для дітей, які вчаться української мови як рідної в підляських пунктах навчання. Пройшла вона **24 січня**. Діти та їхні батьки могли побавитися при звуках українських пісень, були конкурси і забави з нагородами, а на завершення відвідав дітей український Святий Миколай. Святкові подарунки отримали не лише учасники забави, але всі учні пунктів навчання української мови на Підляшші. Загалом Союз українців Підляшшя приготував понад 280 презентів.

Нагородили «За заслуги»

22 січня у Посольстві України у Варшаві відбулася врочистість з нагоди Дня Соборності України. При цій нагоді Посол України в Польщі Олександр Моцик вручив державні нагороди призначені президентом України Віктором Ющенком за вагомий внесок у розвиток польсько-українських взаємин, популяризації та поширення традиції і культури України, історичних знань про Україну в Польщі, а також підкріплення авторитету України у світі. Ордени «За заслуги» III ступеня отримали: Володимир-Роман Ющак – єпископ Вроцлавсько-Гданський Української греко-католицької церкви, о. Мар'ян Бендза – професор Християнської богословської академії у Варшаві, Євген Місило – історик та засновник «Українського архіву» та Юрій Гаврилюк з Більська, головний редактор «Над Бугом і Нарвою», історик, публіцист та письменник, член Національної спілки письменників України.

Нагороди імені князя Острозького

23 січня редакція місячника «Православний перегляд» присудила Нагороди імені Князя Костянтина Острозь-

кого, за заслуги в розвитку думки, культури і духовності православ'я та діяльність на користь єднання християн. Цьогорічну нагороду отримали між іншими дві особи з України, яких життя та діяльність пов'язана з чорнобильською трагедією: Юрій Андрієв президент Всеукраїнської громадської організації «Союз Чорнобиль України» та отець Микола Якушин, настоятель єдиної в Чорнобилі Свято-Іллінської церкви.

Колядки в Тересполі

29 січня – 1 лютого проходив XV Міжнародний фестиваль східнослов'янських колядок. Його концерти відбулися – традиційно в Тересполі, та в Люблині і Варшаві. Узяло в них участь майже 60 хорів та ансамблів з Польщі, Німеччини, Білорусі, Росії та України. Зі Львова приїхали: Камерний хор «Оріяна», Дитячий ансамбль «Легенда», та Капела бандуристів «Карпати». Окрім того з України виступили: Хор Православної парафії усіх святих землі Волинської «Волинські дзвони» з Луцька, Хор Православної парафії Воскресіння Господнього «Воскресіння» з Рівного, Дитячий Хор Православної парафії Преображення Господнього з Винниці та Хор Київських богословських шкіл при Києво-Печерській Лаврі з Києва.

Північнопідляським акцентом заходу був виступ українського ансамблю «Гілочка» з Черемхи.

Фестиваль провели Фундація діалогів Народів, Люблинсько-Холмська православна єпархія, Міський осередок культури в Тересполі та Надбужанський центр православної культури.

Людмила ЛАБОВИЧ
Фото авторки статті



Традиційна колядна зустріч дошкільнят «Заколядуймо всі разом» у Садочку № 9 «Лісова поляна» в Більську (21 січня 2010 р.). Фото Ю. Гаврилюка

«Вечір колядок» в Комплексі шкіл ім. А. Міцкевича у Більську 22.01.2010 року Фото Івана Бакуновича



